

Prestizj

miesięcznik
bezpłatny

nr 06 (57)

czerwiec 2012 r.

www.magazynprestizj.com.pl

Magazyn szczęciński

Couchsurfing

Wakacja
w cudzym mieszkaniu

Podróże

Po trupach
przez
Indie

Drapieznik

SZ05

AC Cobra 427

LESZEK

SĄBROWSKI

GDZIE KROWIE ŁAJNO JEST POEZJA



STUDIO MEBLI WŁOSKICH VIP
UL. KRZYWOUSTEGO 80
70-245 SZCZECIN

www.vip-kuchnie.pl
e-mail: vip@vip-kuchnie.pl
tel/fax: 0048 91 488 11 77
mobile: 0048 609 340 107

Kartell online store

FRANKE

LIEBHERR



AESTHETIC MED

dr n. med. Andrzej Dmytrzak

Najlepsze w Polsce prywatne centrum chirurgii plastycznej i rekonstrukcyjnej



W tym roku Klinika Aesthetic Med doktora Andrzeja Dmytrzaka obchodzi **20 lecie istnienia**. W tym czasie przeprowadzono 19 000 operacji, zespół uczestniczył w 200 kongresach poświęconych chirurgii plastycznej i estetycznej. Klinika zwyciężyła kilkakrotnie w rankingach na najlepszy szpital chirurgii plastycznej i została uznana za najmodniejsze miejsce w kategorii zdrowie.

ul. Niedziałkowskiego 47/3, Szczecin, tel. 91 422 00 38

www.aestheticmed.com.pl

„Gdzie krowie łajno jest poezją” – poznajecie Prestiż? Tak to my, w wyjątkowo artystycznej tym razem oprawie. Okładka przypomina bardziej plakat? Nic dziwnego, jej autorem jest Leszek Żebrowski, wybitny plakacista nagradzany nie tylko w Polsce. Żebrowski występuje na naszych łamach nie tylko jako twórca okładkowego autoportretu, ale jednocześnie bohater tego numeru. Postać nietuzinkowa i to nie

Gdzie krowie łajno jest poezją” – poznajecie Prestiż? Tak to my, w wyjątkowo artystycznej tym razem oprawie. Okładka przypomina bardziej plakat? Nic dziwnego, jej autorem jest Leszek Żebrowski, wybitny plakacista nagradzany nie tylko w Polsce. Żebrowski występuje na naszych łamach nie tylko jako twórca okładkowego autoportretu, ale jednocześnie bohater tego numeru. Postać nietuzinkowa i to nie tylko poprzez swoje dzieła, ale też spojrzenie na świat. Momentami wydaje bezkompromisowe i bardzo surowe opinie na temat rzeczywistości. Trzeba przyznać, że często uderzająco prawdziwe i szczerze. Nie poddaje się tak modnej ostatnio, wszech obowiązującej poprawności politycznej. Przyznaje szczerze, że wyżej ceni sobie podziwianie krowiego łajna od medialnego zgiełku. I tym także nas ujął, bezkompromisowość i prawda to towar w ostatnich czasach bardzo deficytowy, zarezerwowany jedynie dla odważnych. Prestiż zawsze miał słabość do oryginalnych i szczyrych postaci. To taka nasza magazynowa „schizofrenia”. Z jednej strony pokazujemy wam te najlepsze i najwygodniejsze strony życia, a z drugiej lubimy między te piękne łamy wrzucić wspomniane łajno – bo świat nie zawsze pachnie perfumami od projektantów. Wspierają nas w tym nasi felietoniści – chociażby – niepoprawny Szymon Kaczmarek lub melanchonijno katastroficzne wizje relacji damsko – męskich opisywane przez Joannę Osińską.

No, a między nimi na pięknych stronach opis super jachtu (w tym numerze luksusowy Sunbeam), czy drogiego, sportowego samochodu (Cobra) i jak zwykle przepięknych i oryginalnych wnętrz (tym razem możecie podziwiać zarówno mieszkanie jak i ciekawie zaprojektowane wnętrza handlowe). Zakupoholicy znajdą informacje o nowych trendach w modzie, miłośnicy zdrowego trybu życia artykuł o diecie i nowych ćwiczeniach, a pragnący wydawać pieniądze na swój ogród – kolejne porady jak i gdzie najlepiej je wydać. A ci, którzy lubią bywać i bywają dokładnie przewertują kronikę Prestiżu. No i znów dla równowagi można zajrzeć na strony kultury, gdzie wrażliwi artyści opowiadają o wyższych i czasem trudnych rzeczach, gdzie Rafał Podraza szuka miłośników poezji, nie wspominając już o naszych psujących humor felietonistach. Tak sobie myślę, że może dzięki tej dwoistości jesteśmy właśnie różnorodni, a każdy z czytelników znajdzie coś dla siebie? No wystarczy, tyle o Prestiżu.

I na koniec nie mogę powstrzymać się, by nie wspomnieć o Euro. Było, minęło. Nie rozumiem tylko rozczarowania i zawodu. Nasza drużyna zajęła planowe, dobre, czwarte miejsce w grupie, tuż za podium, z solidnymi dwoma punktami. Cieszę się, że w ogóle mogliśmy w takiej imprezie jak Euro zagrać. Bo PZPN zapewne dołoży wszelkich starań, by utrzymać obecny poziom piłki nie rokujący na nasz udział w jakiegokolwiek imprezie mistrzowskiej. Majowie, wynalazcy piłki nożnej mieli pewien zwyczaj – przegrana drużyna wystawiała swoich zawodników do zarżnięcia (dosłownie – Majowie się zarzynali). Proszę sobie wyobrazić jaką mieli motywację do wygranej! Zupełnie inną niż działacze PZPN. No, ale same mistrzostwa się udały, impreza poza drobnymi zgrzytami wypadła dobrze.

Michał Stankiewicz



Follow me!



Transfery na lotniska
17 razy dziennie



Business Taxi
dla najbardziej wymagających



Przewozy rodzinne
bezpieczeństwo i komfort najmłodszych



Wycieczki
najnowocześniejsza flota w regionie

Spis treści

OKŁADKA

Na okładce:
Leszek Żebrowski
Grafika: Leszek Żebrowski



FELIETON

8 Rozmowy w pociągu. Mężczyźni jak wy się zakochujecie?!... - pisze Joanna Osińska

WYDARZENIA

10 Najpierw karmienie, potem praca
Sylvia Romaniuk w Cannes
11 Tłum fitnessowych freaków!
Nowa wizja Calbudu
12 Nowe miejsca

TEMAT Z OKŁADKI

14 Leszek Żebrowski: Skazany na plakat

LUZDZIE

20 Ambasadorzy Szczecina

STYL ŻYCIA

22 Zamieszkać w cudzym mieszkaniu
25 Czym pływam? Na morza i oceany

PODRÓŻE

26 Po trupach przez Indie

MOTORYZACJA

30 Czym jeździć? Drapieźnik szos
32 Inspirujące BMW 6, Rewolucja w Citroenie, Jubileuszowy Mercedes SL, Na podbój Europy
33 Czysta moc, Gwiazdy motoryzacji

DESIGN

34 Prestiżowe wnętrze. Dom jak z filmu
38 Jakość czyni cuda
42 Z dalekiego wschodu
45 Pamiętajcie o nawozach

ZDROWIE I URODA

46 Crossfit. Trening komandosów
48 Sposoby na szczupłą sylwetkę

Sprostowanie:

W numerze nr 05 (56) na stronie 65 zostały nieprawidłowo podpisane zdjęcia prezentujące zawodników uprawiających skateboarding w Skate Parku na Przedawiu. Autorem zdjęć jest MATEUSZ SZCZUPLAK. Przepraszamy!

50 Pałac kolorów Doroty

Kościukiewicz - Markowskiej. Piękna trzydziestoletnia

MODA

54 Wyrafinowanie formy i faktury
Kolekcja Marc Cain
58 Łowcy stylu

KULTURA

59 Smacznie, ale niezdrowo.
Cudze chwalimy, może poznamy nasze?
- felieton Szymona Kaczmarka
60 Profesjonalni amatorzy
61 Magdalena Tulli:
Literatura nie ma płci
62 Prestiżowe książki według
Rafała Podraży
63 Zupełnie nowa Butterfly,
Szczecin po Apokalipsie
64 Prestiżowe imprezy,
czyli subiektywny przegląd wydarzeń
Weroniki Bulicz

SPORT

65 Respect - felieton Krzysztofa Bobala
66 Gwiazdy sportu pomogły dzieciom,
Wilczyce morskie

KRONIKA

67 Prawnicy o prawie, Rotary dzieciom,
Napieralski z aktem
68 Okrągła rocznica, Baltic Rock
Meeting, Książka moja miłość, Młoda
sztuka w Artgalle, VIII Forum
Samorządowe
69 Winna Bohema, Orientalnie
w operze, Kolorowy świat Fogtta,
Hahs w Binowie
70 Kankan, rock i różę,
Piknik w Dolinie Słońca



14



26



25



30

prestiz
magazyn szczeciński

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY

Magazyn Prestiz, al. Wojska Polskiego 31/4, 70-473
Szczecin, tel./fax: (+48) 91 421 46 42
tel.: (+48) 91 421 06 21, e-mail: redakcja@prestiz.pl
www.magazynprestiz.com.pl
Redaktor naczelny: Michał Stankiewicz

Redakcja: Izabela Magiera-Jarzembek,
Aneta Dolega, Weronika Bulicz, Jerzy Chwałek,
Maciej Pieczyński, Rafał Podraza

Felietoniści: Joanna Osińska, Krzysztof Bobala,
Przemysław Czerwiński, Szymon Kaczmarek
Dział foto: Dariusz Gorajski (szef działu),
Włodzimierz Piątek,
Skład gazety: Maciej Jurkiewicz PRODUKTART.com.pl
Dystrybucja: Ad Media, Jacek Bałut tel.: 518 49 38 48

Dział Reklamy i Marketingu:
e-mail: reklama@prestiz.pl
Konrad Kupis, Inga Elerowska

Wydawca: Fabryka Słowa Sp. z o.o.
Prezes Zarządu: Michał Stankiewicz
Dyrektor Reklamy i Marketingu:
Anna Ołów-Wachowicz
Dział administracji
Kamila Szymczak
e-mail: sekretariat@prestiz.pl
Druk: Drukarnia Książki Werbistw

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.



Gorączka letnich wyprzedaży

Poczuj letnią pogodę w naszych **140** markowych sklepach, gdzie – ze wzrostem temperatury – **rozbieramy ceny!** Będzie gorąco...

Odkryj, ile radości przynosi **letnia wyprzedaż** w **Galerii Kaskada!**

Serdecznie zapraszamy!

www.galeria-kaskada.pl

Galeria Kaskada, al. Niepodległości 36, 70-404 Szczecin

gk
GALERIA
KASKADA

W Twoim stylu

VAN GRAAF



ZARA

RESERVED

NEWYORKER

KappAhl

Cubus

empik

SATURN
200 DLA KOBIECY

alma

Mężczyźni! Jak wy się zakochujecie?!...

Tak właśnie zaczęła jedna z moich najpiękniejszych rozmów o miłości. Oczywiście w pociągu i oczywiście ze starszą, doświadczoną, mądrą kobietą. Większość czytelników "Prestizu" z pewnością zna moją rozmówczynię, bo to osoba publiczna, ale nazwiska nie ujawnię, zgodnie z obietnicą. Gdyby tak wszyscy celebryci byli tacy przenikliwi i skromni...

- Szukając odpowiedzi dlaczego właśnie „TA”, nie jeden mężczyzna przerył nie jedną książkę psychologiczną lub seksuologiczną, a nawet filozoficzną. A ponieważ chłop jest niezbyt skomplikowany (są wyjątki), to najczęściej odpowiedź brzmi: to wszystko chemia. Czyżby panowie?

Na krótki romansik - na pewno, na zdradę też, ale na całe życie - już nie. Musi być coś więcej i głębiej dopasowane do tej chemii. Pamiętam poruszający cytat z Wasyla Ślęczuka, jednego z najwybitniejszych ukraińskich pisarzy: „...Wcześniej rozumiałem, że atrakcyjny wygląd, to zbyt mało, w kobiecie musi być coś tajemniczego, jakaś pierwotna muzyka, niezrozumiały czar, któremu mężczyzna ulega, który go trzyma przy niej jak magnes. Z kobietami nigdy nie miałem problemu. Cały mój świat był zbudowany wokół nich. Były sensem

mojego życia, wyzwaniem, powodem dla którego zdobywałem się na rzeczy niemożliwe. Jak słońce budziły mnie do życia i dawały siłę”.

- Czy to nie cudna charakterystyka kobiecości? A więc mężczyźni kochają nas za tajemnicę, pierwotną muzykę, niezrozumiały czar... Dodam, że chodzi o chłopców wyjątkowych, wrażliwych, mężczyzn wyrobionych, którzy nie zadowolą się byle błyskotką. Pewnie takich jest niewiele, ale dobra informacja, to taka, że w ogóle są. Nie ominiemy prozy życia, bo

Dlaczego mężczyzna wybiera taką, a nie inną kobietę? To częste pytanie pań w stylu: dlaczego ja? Są przecież piękniejsze, mądrzejsze, z większym biustem, dłuższymi nogami itd., dlaczego ja?

- Bo to Ciebie kocham i już. Odpowiada najczęściej pytany.

jesteśmy ludźmi, ale wykorzystujemy chwilę między nami, w których jesteśmy jak instrumenty tej samej orkiestry. Gramy czysto i tkliwie, jakoś uroczyście, a ta muzyka zbliża nas do siebie i potwierdza, że to My właśnie, że jesteśmy dla siebie, że spotkaliśmy się nieprzypadkowo, jesteśmy szczęśliwi.

- Pani pyta, co zrobić, by wciąż chciało się ludziom grać? Odpowiedź jest prosta, wykonanie dość trudne. Jak często kobiety pozostające w stałych związkach i mężczyźni także, całują swojego partnera na dzień dobry. Czy ktoś chodzi rano do piekarni po świeże bułki, żeby razem zjeść śniadanie przed wyjściem do swoich zawodowych zajęć? Jak często kobieta bez powodu dostaje kwiaty, a mężczyzna np. dobrą wodę? A kultura osobista i codzienny szacunek...? A ciepłe spojrzenia, pocałowanie w dłoń, kiedy mijacie się w przedpokoju...? Może kolacja w restauracji od czasu do czasu, spacer, słowa dobre i ciepłe, wspólne wieczory, dobry seks...? To wszystko, jeśli istnieje - nie zginie w szarości obowiązków. Właściwie wtedy nie ma szarości. Każdy ma takiego partnera na jakiego zasłużył - droga pani redaktor...

„Udaną noc, należy zacząć przygotowywać już rano...”

Porzekadło francuskie

Przepis:

Chłodnik Czerwcowy
jeden duży lub dwa mniejsze pęczki botwinki, po jednym pęczku koperku, szczypioru, rzodkiewek, trzy średnie ogórki, 2-3 ząbki, sól, pieprz, łyżeczka cukru
litr kefiru, jogurtu lub zsiadłego mleka, kilka listków mięty.

Pokroić wszystko jak najdrobniej, wymieszać i schłodzić. Można podawać z jajkiem na twardo.

Do zobaczenia w następnej podróży...

Wykorzystano fragment art. z czasopisma „Zwierciadło”, pt. Chylę czoła przed życiem, maj 2012.

Joanna Osińska

Joanna Osińska

Dziennikarka TVP, prezenterka programu informacyjnego TVP Szczecin „Kronika”. Prowadzi serwis ekonomiczny „Biznes” w TVP.Info



Z gruntu dobra inwestycja

Działki budowlane na Warszawie



„Małe Błonia” to osiedle z prawdopodobnie najpiękniejszym widokiem na panoramę Szczecina. Łatwy dostęp do terenów rekreacyjnych, doskonała komunikacja z centrum miasta i gotowa infrastruktura osiedla, dają gwarancję mieszkania w zacisznej okolicy o wysokiej kulturze zabudowy.

Osiedle „Małe Błonia” to kompleks 92 niezabudowanych działek przy ul. Łącznej na Warszawie o łącznej powierzchni ponad 8 hektarów. Działki budowlane o powierzchni **od 576 do 2004 mkw** są dostępne wraz z projektem koncepcyjnym zagospodarowania terenu.



AMBER

spółka z o.o.



Osiedle Małe Błonia
działki budowlane z koncepcją zagospodarowania

Informacji udziela i sprzedaż działek prowadzi:

AMBER sp. z o.o., ul. Lutniana 38/70, 71-425 Szczecin

tel. **+48 91 424 79 78**, e-mail: osiedle@amber.nieruchomosci.pl

www.amber.nieruchomosci.pl

Najpierw karmienie, potem praca

Wyobraźcie sobie pracę, do której można zabrać małe dziecko gdy jest taka potrzeba. Gdzie mama i dziecko mają bezpłatną opiekę medyczną, a kobiety karmiące dobierają godziny pracy pod kątem dziecka. C/S Polska z Kobylanki odebrała właśnie nagrodę z rąk Anny Komorowskiej za rewolucyjne podejście do mam.

C/S Polska zdobyła tytuł „Firma Przyjazna Mamie” jako jedna z 4 firm w Polsce.

- Cieszymy się, że to właśnie nasza firma - z kilkuset innych branż pod uwagę - zdobyła główną nagrodę przyznawaną przez tak szlachetne grono. Warunki jakie firma stworzyła pracującym rodzicom zostały wprowadzone wraz z początkiem działalności. Zatrudniając młode osoby z góry zakładam, że zatrudniam przyszłego młodego rodzica - mówi Marek Markowski, prezes C/S Polska.

C/S Polska zajmuje się produkcją systemów budowlanych. Działa od 17 lat i jest częścią światowego koncernu C/S Group. Zatrudnia 50 osób, w tym 19 kobiet. W ciągu dwóch lat urodziło się 7 dzieci. Właściciel zakładu postanowił wybudować klubik dla dzieci, gdzie będzie można zostawić dziecko, gdyby rodzic musiał je wziąć do pracy. Młodzi rodzice dostają firmowe becikowe w wysokości 1000 zł (niezależnie od państwowego), mama i dziecko mają darmową opiekę medyczną. Kobiety karmiące piersią mogą dobierać godziny swojej pracy pod kątem potrzeb dziecka.

- Ten program nie stwarza żadnych problemów w firmie, a wręcz odwrotnie. Buduje dobre relacje na linii firma - pracownik. Zawsze musimy pamiętać, że pracownik jest największym bogactwem firmy. Nie komputer - podkreśla Markowski.

Program opieki bardzo spodobał się kapitule konkursu, która postanowiła nagrodzić C/S zaszczytnym tytułem.

Do konkursu firmę zgłosili jej pracownicy. Organizatorem są wydawnictwa Agory S.A. przy wsparciu Kancelarii Prezydenta RP i



Marek Markowski, prezes C/S Polska odbiera nagrodę

Foto: Materiały C/S Polska

PKPP Lewiatan. W skład kapituły wchodzi m.in. Anna Atfinowska, prezes Fundacji Rodzic po Ludzku, Dorota Zawadzka, psycholog znana jako Superniania, Justyna Dąbrowska, redaktor naczelna miesięcznika „Dziecko”, a patronem honorowym jest Anna Komorowska.

W tegorocznej edycji oprócz C/S Polska laureatami zostali ATC Cargo z Gdyni, Nivea Polska, Novartis z Warszawy.

- W życiu prywatnym jestem ojcem czterech córek i sześciu wnuków więc zdaję sobie sprawę z tego jak ważne i trudne zarazem jest połączenie bycia rodzicem będąc zarazem aktywnym zawodowo - dodaje Markowski.

br

REKLAMA

GALERIA: Henryk_Sawka



al. Wojska Polskiego 40/U3
SZCZECIN

Romaniuk w Cannes

Szczecińska projektantka Sylwia Romaniuk już po raz drugi pokazała swoją kolekcję sukien wieczorowych na Polskiej Nocy w Cannes.

Gala miała miejsce w prestiżowym i najbardziej eleganckim hotelu Carlton InterContinental podczas trwającego 65. Festiwalu Filmowego w Cannes. Tego wieczoru zjechali się najwięksi producenci, reżyserzy, światowe i polskie gwiazdy. Już po raz drugi Polska zaznaczyła swoją obecność na festiwalu jako organizator lifestyle'owej imprezy, skupiającej międzynarodowe środowisko biznesu i show-biznesu. Pokaz sukien Sylwii Romaniuk był jedną z atrakcji wieczoru.

- Jestem bardzo zadowolona - mówi Romaniuk. - Ostatni pokaz okazał się wielkim sukcesem, co najlepiej potwierdza zainteresowanie moimi kreacjami oraz współpraca z salonem sukien „Michał” w Cannes.

Noc w Cannes „Polish Excellent Night” została zorganizowa-



Foto: archiwum Bohaterki

Projektantka Sylwia Romaniuk (w białej sukni) z reżyserem Mariuszem Pujszo w otoczeniu modelek

na przez Mariusza Pujszo wraz z firmą Excellent Events.

imj

Tłum fitnessowych freaków!

W niedzielne popołudnie na Jasnych Błoniach zebrał się „szybki tłum” amatorów fitness. Na to wydarzenie przyjechali z całej Polski!

Pomysł zrodził się w głowach szczecińskich instruktorek fitness – Magdaleny Prieditis oraz Agaty Bugorskiej, które postanowiły zorganizować akcję na wzór amerykańskiego Flashmoba (tłumu ludzi gromadzących się niespodziewanie w miejscu publicznym w celu przeprowadzenia krótkotrwałego happeningu zaskakującego dla przypadkowych świadków). Rozpropagowały wśród swoich klientek i klientów, przyjaciół i osób, o których wiedzą, że



Od lewej: Agnieszka Bugorska (instruktorka fitness), Magdalena Prieditis (międzynarodowy prezenter i szkoleniowiec fitness)

Foto: Dariusz Gorajski

kochają fitness. Akcja pod hasłem „Fitness It's My Life” przy pomocy Facebooka zebrała jeszcze więcej uczestników i to z całej Polski. W czwartą niedzielę na Jasnych Błoniach ponad 150 osób wykonało układ, którego uczyli się z trenerami.

Jestem bardzo zadowolona – mówi organizatorka Magdalena Prieditis. – Była moc, była energia, a to najważniejsze! Wszystko to jest dla mnie szczególnie cenne, ponieważ mogliśmy wspólnie promować fitness i taniec. Mam nadzieję, że wszyscy się dobrze bawili i już teraz pragnę zaprosić na kolejną edycję Flashmoba w październiku. **wb**

KONKURS

Wejdź na www.magazynprestiz.com.pl

Weź udział w naszym konkursie

WYŚLIJ DO NAS MAILA
Z POPRAWNĄ ODPOWIEDZIĄ.

Na odpowiedzi czekamy do 15 lipca

PYTANIE KONKURSOWE:

JEDNĄ Z PIĘCIU GŁÓWNYCH ZASAD THE BODY SHOP JEST:

- A) WIARA, NADZIEJA, MIŁOŚĆ,
 - B) NIE TESTUJEMY NA ZWIERZĘTACH,
 - C) ZERO SKŁADNIKÓW NATURALNYCH W PRODUKTACH.
- 5 UPOMINKÓW ZA PRAWIDŁOWE ODPOWIEDZI.



ROZWIĄZANIE KONKURSU Z WYDANIA MAJOWEGO
ZESTAWY BODY SHOP

otrzymują:

Katarzyna Kowalska, Karol Drozdek, Martyna Tomczak, Łukasz Maziak, Katarzyna Ilassi

Nagrody są do odebrania w sklepie BODY SHOP w CH GALAXY

Zwycięzców o odbiorze nagrody poinformujemy drogą mailową.

SZCZEGÓLNE INFORMACJE NA NASZEJ STRONIE
INTERNETOWEJ ORAZ NA

Nowa wizja Calbudu

Calbud chce wykreować nową rzeczywistość w przestrzeni naszego miasta – projekt nowej siedziby przedsiębiorstwa jest prawdziwie wizjonerski.

Prezes Edward Osina ma plan, by siedziba firmy stała się nową wizytówką tego miejsca i wyznaczyła mu nowy kierunek rozwoju. Projekt siedziby przedstawiono w maju podczas specjalnego pokazu w szczecińskim Business Clubie. Koncepcja przygotowana przez Andrzeja Fogtta (architekta oraz malarza, którego obrazy możemy obecnie oglądać w Galerii Kapitańskiej), Szymona Ciszkowskiego, Kata-



Foto: Włodzimierz Papiek

ryżną Czarnecką i Aleksandra Stasiaka, wzbudziła spore emocje. Ma kształt gigantycznego ostrosłupa w kształcie żagla tudzież strzelistej piramidy. W środku zaplanowano biura, hotel, galerię handlową. Na czterech najwyższych z 20 planowanych kondygnacji miałyby znaleźć się restauracje z widokiem na Śródmieście. Łącznie to 20 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni.

Pomysł jest oryginalny, odważny i... oczywiście kontrowersyjny. Projekt jest na razie wizją i propozycją dyskusji na temat przyszłości architektonicznej Szczecina. – Odkąd prowadzimy inwestycje w Szczecinie, czujemy się za jego przestrzeń odpowiedzialni – deklaruje prezes Osina. **wb**



henryk_sawka



Dołącz do nas na facebook.com/HenrykSawka

Nowe miejsca

TOWARZYSKA

Bar przekąskowy w przedwojennym stylu. W menu m.in. paszтет i schab na zimno, galaretką, śledź, chłodnik, a na ciepło czernina, żurek i rybna. Lokal ambasadorski pochodzący z Lwowa wódki JA Baczewski, najstarszej polskiej marki. Lokal poleca też litewską pigwówkę oraz francuski absynt podawany z fontanny.

Deptak Bogusława

Czynne: (nd - czw) 10.00 - 01.00, (pt i sb) 10.00 do ostatniego klienta



Foto: Dariusz Gorajski



NASZ NALEŚNIK

Naleśnikarnia Nasz Naleśnik, to sieć, której bary znajdziemy nie tylko w Polsce, ale też na świecie, m.in. w Irlandii czy w Kanadzie. Można tu zjeść ponad 70 rodzajów naleśników, obiadowych, deserowych, z ciasta gryczanego i czekoladowego (autorski przepis). Można zjeść też gofry i wypić świeże koktajle mleczne. Lokal z wi-fi i kącikiem zabaw dla dzieci.

Naleśnikarnia ul. Wojska Polskiego 22 (Pl. Zgody)

Czynne: codziennie 11.00-20.00

CZILI KAFE

Czili Kafe to stylowa, nowoczesna kawiarnia, z kawą na wynos – idealne miejsce, by zajrzeć tu w biegu, ale także w przerwie codziennych zajęć, wtedy warto usiąść tu na lunch, bagietkę, ciabattę lub na kawę i deser. W upale, choć nie tylko, można też wypić zimne piwo lub drinka.

Deptak Bogusława

Pon - Śr: 10:00 - 22:00, Czw. - Sob.: 10:00 - 23:00 Niedz.: 12:00 - 22:00



| REKLAMA



Piękny dom na Pogodnie

1.490.000 zł



Dom na Warszawie,
stan deweloperski

850.000zł



Bliźniak na Krzekowie,
stan deweloperski

510.000zł



Działka inwestycyjna Kobylanka,
w pobliżu bazy "Netto"

410.580zł

Poruszamy nieruchomości


CARRÉ
nieruchomości

ul. Orawska 25/3

70-131 Szczecin

www.carre.pl

T: 91 483 34 05

... bo szkoda życia
na kompleksy!



ul. Wojciechowskiego 7, Szczecin
tel. +48(0)91 45 40 442

Najlepsza

Klinika Chirurgii Plastycznej
w Polsce



JAKOŚĆ ROKU 2011

Najwyższa Jakość Quality International 2011

Najwyższa Jakość Quality International 2010

Certyfikat Jakości ISO 9001:2008

Certyfikat Zarządzania Bezpieczeństwem i Higieną
Pracy PN-N-18001:2004



I WANT TO CHANGE MY BODY

We współpracy z BBC 3
tworzymy program
o nowatorskiej konwencji
dotyczący osób
poddających się
zabiegom z zakresu
chirurgii plastycznej.



KOMPLEKSOWA OPIEKA STOMATOLOGICZNA

Nowoczesne, klimatyzowane gabinety stomatologii
estetyczno - zachowawczej i parodontologii oraz
chirurgii stomatologicznej i protetyki

Oferujemy szeroki zakres usług:

- leczenie zębów i dziąseł
- usuwanie zębów
- usuwanie kamienia
- piaskowanie i wybielanie zębów
- wykonywanie protez i koron oraz IMPLANTY

Zadzwoń i umów się na wizytę:

91 433 99 80, 91 484 65 66, 91 484 65 67, 91 434 73 06



SKAZANY NA PLAKAT

IZABELA MAGIERA-JARZEMBEK

Krowie gównu potrafi być dla niego poezją, a reklama zagrożeniem dla inteligencji. Najlepiej odpoczywa z samym sobą, a inspiracji szuka w zwykłych ludziach. Choć na koncie ma sporo nagród, wciąż pozostaje skromnym człowiekiem, z ogromnym dystansem do świata. Leszek Żebrowski – plakacista, jakich mało.





B

By dostać się do pracowni Leszka Żebrowskiego trzeba pokonać dziewięćdziesiąt stromych schodów kamienicy przy ul. Ofiar Oświęcimia. Podobno lubi mierzyć swoim gościom czas, w jakim wdrapują się do jego pracowni.

– Absolutnym rekordzistą był student, który biegł jak na skrzydłach po wpis do indeksu i bał się, że się rozmyśli i nie dam mu zaliczenia- śmieje się Leszek Żebrowski.

Sam o sobie mówi, że jest mistrzem artystycznego nieładu. Faktycznie w pracowni nie ma kawałka wolnego miejsca, aby ją zwiedzić trzeba się przedzierać przez książki, płyty, instrumenty, kasety, zaschnięte pędzle i przeróżne bibeloty.

– Ostatnie piętro bywa uciążliwe, ale ma

też swoje dobre strony, bo zanim delikwent dotrze, zdąży nieco uprzętnąć nieład, który tu panuje. Zauważyłem, że czasem klienci kupują od razu żeby tylko nie przychodzić tu ponownie – żartuje artysta.

Od czasu do czasu jednak budzi się w nim sumienie i postanawia ogarnąć swój kawałek podłogi. Pamięta, że kiedyś chciał nawet zatrudnić siłę fachową, panią z okolic Kijowa, jednak jak tylko weszła, zmierzyla wzrokiem pracownię i ze słowami „nie nada” oddaliła się pospiesznie. Nie ma tu balkonu, ale jest za to wyjście na dach, gdzie można spacerować między kominami. Można tam się opalać lub wystawić krzesła i zjeść romantyczną kolację z przyjaciółmi.

– To azyl w którym się możesz ukryć, gdy życie kopie cię zbyt często i zbyt mocno w tylną część ciała – mówi.

Kompletny wariat

Żebrowski znany jest jako twórca około 400 plakatów, głównie o tematyce kulturalnej. Jest laureatem wielu nagród i wyróżnień, między innymi: Głównej Nagrody na Międzynarodowym Triennale Plakatu w Mons, srebrnego medalu w Teheranie, brązowego medalu w Warszawie oraz nagrody za plakat na 7 Golden Bee w Moskwie. To tylko nie-


które z ponad 30 nagród. „Facet ma łapę” tak mówią o nim koledzy- artyści. Jest też doskonałym malarzem, grafikiem, rysownikiem. Fascynuje go człowiek, ale nie ten piękny, ugrzeczniiony „fotozopem”. Cechą charakterystyczną wielu jego prac są wielkie przerażone oczy, niczym z obrazów Witkacego. Gapią się, wabią, przykuwają wzrok oglądającego, a czasem przerażają.

– „To wariat, kompletny wariat!” tak powiedział ktoś kiedyś o Leszku. I brzmi to jak najprawdziwszy komplement! Nie znam autora, który byłby tak pochłonięty przez plakat – mówi kolega Żebrowskiego, profesor Florian Zieliński, wykładowca Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa w Poznaniu. – Głównym przedmiotem jego zainteresowania jest człowiek, wewnętrznie splątany, nie rozumiejący siebie, agresywny. W miejsce młodości i urody artysta fascynuje się bardziej przemijaniem, ukazuje ludzi starych i pomarszczonych na kształt postaci Hieronima Boscha z jego groteskowym, szpetnym światem.

Jego plakaty to także poszukiwanie ludzi podobnie myślących, nadwrażliwców, którym nie wystarczają kolorowe idealnie wyretuszowane twarze z reklam.

– Może zostało jeszcze paru osobników nie dających się zmrówczyć medialnemu





Ukończył Wyższą Szkołę Sztuk Plastycznych w Gdańsku (obecnie ASP) w pracowni projektowania graficznego prof. Jerzego Krechowicza. Zajmuje się rysunkiem, malarstwem, grafiką artystyczną, rysunkiem satyrycznym, projektowaniem wydawniczym, organizuje akcje plastyczne (Otwarta Pracownia, Przyspieszenie, Firma Portretowa), ale najczęściej postrzegany jest jako twórca około 400 plakatów głównie o tematyce kulturalnej. Zaliczany jest do nurtu portretowego w plakacie polskim. W rysunkach wykonanych najczęściej techniką aerografu stara się nawiązując do Witkacego oddać za pomocą deformacji psychikę portretowanego (cykle: Kukulcze gniazdo, Maszkarony). Wydał wiele plakatów monochromatycznych opracowując własną technikę druku polegającą na rysowaniu bezpośrednio na płycie offsetowej i odpowiednim jej naświetleniu. – Ten mój „plakat ubogi” to jakby grafika warsztatowa na słupach reklamowych – mówi. Bierze udział w światowych przeglądach tej sztuki w Toyamie, Hong Kongu, Nigbo, Chaumont, Lahti, Moskwie, Trnawie, Brnie, Fort Collins, Osnabrück, Mons oraz zbiorowych wystawach polskiej sztuki plakatu w Budapeszcie, Berlinie, Ogace, Londynie, Lanckronie, Rzymie, Essen, Pensylwanii, Moskwie. Indywidualne wystawy autora trafiły do Esbjergu w Danii, Austin (USA), Gonzhau (Chiny), Berlina i Osnabruck w Niemczech. Jest profesorem Akademii Sztuki w Szczecinie, prowadzi tam pracownię plakatu i ilustracji. Laureat Nagrody Artystycznej Szczecina.



terrorystom. I właśnie oni są tego warci – uważa Żebrowski.

Stary burdel gwarancją perfekcji

Swoją artystyczną drogę rozpoczął w Szczecinie, rodzinnym mieście. Tutaj skończył liceum plastyczne, a potem wrócił po studiach na Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Gdańsku.

– Kiedy byłem mały zaraziłem się wirusem Toulouse – Lautreca (francuski malarz i plakacista – dop. red.) i zostałem skazany na plakat – opowiada o swojej inspiracji. – Plakat nie jest najważniejszą rzeczą w życiu, są ważniejsze, ale właśnie to on gwarantuje bezpośredni kontakt z każdym widzom i dociera najszybciej do jego umysłu. Chyba dlatego zdecydowałem się na tę dziedzinę.

demik w Sopocie – wspomina artysta. – Były tam warunki delikatnie mówiąc mało cywilizowane, a on od nas wymagał, żeby nasze prace były wykonane perfekcyjnie. Odrzucał bez mrugnnięcia okiem te z najmniejszym błędem. Dlatego dzisiaj potrafię w każdych warunkach malować i rysować.

Po studiach powrót do Szczecina był trudny. Nie miał pracowni, pieniędzy, urodziło mu się dziecko.

– Leszek był jednak twardzielem, pracowitym twardzielem – wspomina kolega Żebrowskiego, artysta – plastyk profesor Grzegorz Marszałek. – Pojawiły się pierwsze lokalne wyróżnienia i nagrody. Kto wie, czy to one nie zdecydowały o jego dalszej drodze twórczej.

W latach dziewięćdziesiątych zaczął realizować plakaty monochromatyczne. Stworzył własną technikę polegającą na rysowaniu bez-

tam zupełnie inny świat i blisko do Biebrzy, zaczarowanej rzeki, gdzie można jeszcze się zagubić w zielonym cudzie bez ludzi. Jedzie tam ze swoją żoną Miruchą (tak ją pieszczotliwie nazywa), lub po to by po prostu doładować akumulatory. – Tu nawet krowie gównem jest dla mnie poezją – dodaje.

Tam zostawił swoje serce, co widać i czuć w jego plakatach. Sentymentalizm, zadumany wiejski kicz, twarze ludzi nie do kupienia, żal, zaduma i smutek. To jest inne niż współczesna sztuka starająca się nas zaszokować za wszelką cenę.

– To dalekie od cywilizacji, świata mediów, gdzie durna reklama mnie obraża bo traktuje człowieka jak debila środowiskowego, którego można kupić byle koralikiem – mówi dobitnie. – Obok tego wymuskanego medialnego świata pełnego szczęśliwości i słodkiego



dzieciństwo spędził na wsi, co także ma ogromny wpływ na jego twórczość. Wychowywał się tam i zakochał w koniach i jak mówi potrafi je narysować w każdych warunkach i na wszystkim.

– Jednak rysowanie koni w naszym środowisku uchodzi za rzecz niemodną – uważa. – Kiedyś chciałem zrobić wystawę na temat koni, ale teraz, kiedy się zdecydowałem doszedłem do wniosku, że byłoby to epitafium, bo koni już praktycznie nie ma.

Przełomowy w jego życiu był Gdańsk w którym odebrał świetną szkołę rysunku i typografii, miał tam profesora, który uważał, że zawsze trzeba pracować w każdych warunkach, nawet pod bombami.

– Mieszkaliśmy we czterech w małym pokoiku w starym burdelu przerobionym na aka-

pośrednio na płycie offsetowej i regulacji czasu naświetlania. Bez retuszu komputerowego, w jednym kolorze i z własnym liternictwem jego plakaty bardzo wyróżniały się na tle innych. Powstały ich ogromne ilości i z czasem stały się znakiem rozpoznawczym artysty.

– Oczywiście mógłbym robić literki śliczne z komputera, dobrać kroje z tysiąca wzorców, ale to by było za łatwe – mówi. – To mój prywatny sposób na uczłowieczenie grafiki wydawniczej.

Daleko od cywilizacji

Gdy nie pracuje, lubi odpoczywać w małej wsi Szekłów, gdzie po rodzicach odziedziczył ogród z drewnianą chałupą pokrytą słomianą strzechą. To 550 kilometrów od Szczecina, jest

życia istnieje świat realny i zwyczajny pełen zwykłych ludzi kochających i cierpiących. Dla mnie jest on piękniejszy i ciekawszy choć brzydszy kiczowaty i straszniejszy.

Czy jest dla niego plakat? To sztuka, która daje mu niezależność. Nie musi się ubiegać o dotacje u sponsorów, bo plakat jest sztuką użytkową funkcjonującą na czytelnych zasadach ekonomicznych. Co istotne, może odmówić, gdy mi nie odpowiada zlecenie. W plakatach przekazuje część siebie. Dzięki nim rysuje to, czego nie potrafi powiedzieć.

– W czasach kiedy Doda jest najlepszą piosenkarką, Woody Allen najlepszym jazzmanem, a seriale zastępują życie osobiste, moje plakaty z własnym liternictwem, podpatrujące tylko zwyczajne życie mogą jeszcze kogoś zainteresować? Mam nadzieję, że tak. ■

AMBASADORZY SZCZECINA

– PATRONUJE „PRESTIŻ MAGAZYN SZCZECIŃSKI”



Foto: Materiały prasowe

Szczecinianin Ryszard Tunkiewicz, z jednej strony zafascynowany podróżami nie może usiedzieć w miejscu. Z drugiej strony ma swoje miejsce na ziemi, które poleca wszystkim. Szczecin.

W ERONIKA BULICZ

Z wykształcenia jest mechanikiem, z zamiłowania podróżnikiem. Uczestniczy w stukilometrowych, całodobowych marszach. W ciągu ostatnich dwudziestu miesięcy zdobył Mont Blanc, Ararat oraz Kilimandżaro. Wcześniej przeszedł między innymi brzegiem Bałtyku od Świnoujścia do Piasków na Mierzei Wiślanej. Rok temu współorganizował samochodową wyprawę do Azji Środkowej. Co więcej, wspólnie z żoną dotarli samochodem drogą lądową na Nordkapp – najdalej wysunięty na północ punkt Europy.

O sobie: Uczę tubylców wymawiać słowo „Szczecin”

Mieszkam w Szczecinie od urodzenia. Pamiętam Szczecin z lat 50' zagruzowany i bardzo zniszczony. Jako dzieciak uwielbiałem chodzić po gruzach i ruinach budynków odkrywając coraz to nowe podwórka i zakamarki tego pięknego, portowego miasta. Szczecin przemaszerowałem wzdłuż i wszerz, z południa na północ i zachodu na wschód. Kiedy „zdeptałem” całe miasto i jego zielone okolice postanowiłem wyruszyć dalej. Nie miałem jednak na to pieniędzy, ale chęć

podróżowania była silniejsza, dlatego wymyśliłem „Podróż dookoła Polski”. Z kilku złomowych rowerów zespawałem tandem i wraz z kolegą pokonałem trasę ok. 4000 km dookoła kraju zwiedzając po drodze wszystko, co było do zobaczenia – nie słyszałem, żeby ktoś po nas tego dokonał! Tak zaczęła się moja przygoda z podróżami. Nieco później z kilku rozbitych samochodów marki Trabant złożyłem jeden wyglądający jak nowy i wyruszyłem nim ponownie dookoła Polski śladami wyprawy rowerowej, tym razem już z nowo poślubioną żoną Jadwigą, którą poznałem na jednym ze spacerów ulicami Szczecina. Byłem już w pięćdziesięciu krajach na świecie i wszędzie opowiadałem o Szczecinie, jako o północnej oazie ziele-

ni. Widziałem mnóstwo wspaniałych miejsc na świecie, ale z każdej podróży z wielką radością wracałem do swojego ukochanego miasta. Nawet kiedy zdobywałem szczyty takie jak Mont Blanc, Górę Noego Ararat czy najwyższy szczyt Afryki Kilimandżaro, zawsze przy kontaktach z tubylcami wyjaśniałem, gdzie znajduje się Szczecin. W tegorocznej podróży również będę pokazywał wszystkim na mapie, gdzie leży moje miasto. Chcę także nauczyć napotkanych ludzi trudnej wymowy słowa „Szczecin”.

Kampania społeczna „Szczecin_z całego serca polecam AMBASADOR” to zaproszenie mieszkańców do wspólnego budowania pozytywnego, wyrazistego i dobrze kojarzącego się wizerunku miasta. To element nowej strategii komunikacyjnej miasta „Odkryj_na dobre Szczecin. Ludzie_Miejsca_Wydarzenia”. W ramach kampanii zrealizowane zostały spoty, w których występują współpracujący z miastem Ambasadorzy – mieszkańcy z pasją, marzeniami i charakterem, którzy znają dobre strony Szczecina i dzielą się swoimi doświadczeniami. W 2012 roku grono to powiększy się o nowe osobowości. Każdy może zostać Ambasadorem! Zdjęcia Ambasadorów znalazły się w wizerunkowym kalendarzu na 2012 rok.

Więcej informacji:

www.szczecin.eu/ambasador
www.facebook.com/szczecin.eu

Zobacz spoty: www.youtube.pl/OdkryjSzczecin



Niewiele trzeba, by czuć się lepiej
Na początek wystarczy dobre słowo.
Lubię Szczecin, ... za radość z powrotu
do swojego ukochanego miasta :)
Zostani Ambasadorem, pokazę z dobrej strony Szczecin

Szczecin z całego serca polecam!
Dymitr
Stankiewicz

Odkryj na dobre _ Szczecin



CATERING - ORGANIZACJA IMPREZ



u.studio
events & promotion projects



Organizacja cateringów i imprez
na najwyższym poziomie
u.studio & Valentino Ristorante

tel. 601 878 636, e-mail: biuro@ustudio.pl
www.ustudio.pl, www.valentino-ristorante.com



Zapraszamy do jedyne w Polsce Hotelu SPA
w klimacie Morza Martwego



Mielno, ul. Piastów 6

Hotel: 94 3168 100 repcja@unitral.pl

SPA: 94 3168 370 spa@unitral.pl



• Gorący świat Term w klimacie Morza Martwego

• Rytuały piękna: Hammam, Rasul i Shirodhara

• Strefa wypoczynku

• 14 niepowtarzalnych gabinetów Wellness

• Słoneczna polana

• Zewnętrzne jacuzzi

• Kriokomora (-120°C)

• Grota solna

Zamieszka w cudzym mieszkaniu

MACIEJ PIECZYŃSKI

O podróżowaniu marzą miliony ludzi na całym świecie. Nie wszystkich stać na przeżycie przygody w dalekich krajach. Są jednak sposoby na tanie podróżowanie, a przynajmniej – na tanie noclegi. Wystarczy tylko zostać couchsurferem.

M

arcin Reweda, student fotografii, prawie miesiąc spędził podróżując po Indiach. Zarejestrował się na stronie Couchsurfing.org. Skontaktował się przez nią z chłopakiem z Delhi, by przenoćować u niego przez kilka dni. – Nie dość, że wylądowałem w nieturystycznej dzielnicy, to na dodatek w prywatnym domu – mówi Marcin. – Zobaczyłem, jak żyją prawdziwi Hindusi. Zostałem zaprowadzony do miejscowej restauracji, z miejscowym jedzeniem,

gdzie ceny były trzy, cztery razy niższe niż w lokalach dla turystów.

Poznać życie tubylców

Jeszcze lepsze doświadczenia w tej sferze ma dziewczyna Marcina, Julia, doktorantka językoznawstwa, która dzięki couchsurfingowi zdobyła swoje aktualne mieszkanie. – W ramach wyjazdu stypendialnego do Włoch napisałam na forum w Weronie, że poszukuję pokoju – mówi. – Mieszkanie wynajął mi Sardyńczyk, couchsurfer, za śmieszne pieniądze. Ja go osobiście nie poznałam, bo pracuje poza Weroną, ale rozmawiamy przez telefon. Ostatnio dzięki niemu dostałam nawet wejściówki na międzynarodowy festiwal wina Vinitaly. Julia podkreśla, że couchsurfing to dla niej nie tylko sposób na podróżowanie, ale przede wszystkim na poznawanie nowych ludzi. I tak, w Paryżu gościł ją informatyk z Hiszpanii, w Edynburgu mieszkała z chłopakiem u grajka ulicznego, który swoim gościom z Polski robił tradycyjne, szkockie śniadania, całymi dniami grywał na gitarze i opowiadał lokalne legendy. Couchsurfing przydał się Julii nawet w jej pracy naukowej. – Wybierałam się na konferencję slawistyczną do Kilonii w Niemczech – wspomina. – Konferencja nie dostała dofinansowania i na ostatnią chwilę trzeba było coś znaleźć. Na mój apel odezwało się około trzydziestu couchsurferów z Kilonii, wszyscy byli gotowi nas przenocować.

Impreza po szwedzku

Couchsurfing to nie tylko wyjazdy do cudzych mieszkań, ale i oczywiście, przyjmowanie we własnych mieszkaniach obcych ludzi. Karolina Łodygowska, szczecinianka, która studiuje na UJ, na swojej stacji w Krakowie przyjęła dwoje Szwedów, Wietnamczyka, dwójkę Niemców i dwójkę Francuzów. – Szwedzi, przyjechali, zostawili rzeczy i już od



godz. 13 zaczęliśmy chodzić po pubach, imprezach karaoke, a skończyliśmy o 6 nad ranem, kiedy już musieli wyjeżdżać, żeby zdążyć na samolot. Mniej rozrywkowo spędziła Karolina czas z gośćmi z Niemiec. – Pochodziliśmy trochę po Krakowie, ale później musiały ich zostawić na jakiś czas – wspomina. – Napisali mi sms, że zgubili się w mieście, i że przyjdą do domu wieczorem. Obudzili nas późną nocą, rzucając kamykami w okno, żeby im otworzyć, bo nie umieli obsługiwać domofonu. Karolina swoje konto na stronie Couchsurfing.org założyła jeszcze w czasie, gdy mieszkała w Szczecinie. Jednak żaden podróżnik nie zgłosił się wówczas z prośbą o nocleg. – Z kolei jak w Krakowie daję na stronie CS opis „yes! Definitely!”, to od razu zgłasza się mnóstwo chętnych i większości muszę odmawiać. Na co dzień mam więc opis, że nie mam wolnego miejsca lub akurat podróżuję – mówi Karolina.

Zarówno wyjazdy do cudzych mieszkań, jak i przyjmowanie w swoich domach obcych podróżników na pierwszy rzut oka i ucha nie musi wyglądać ani brzmieć bezpiecznie. Wentylem bezpieczeństwa są profile na stronie Couchsurfing.org, gdzie celem weryfikacji konta trzeba podać kilka najważniejszych informacji o sobie tak, by podróże w ramach CS nie były ryzykownymi wyjazdami w nieznane. Choć oczywiście, zawsze jest ryzyko. – Nigdy nie zostawiłabym ich samych w domu, zawsze przyjmowałam ich w większym gronie – mówi Karolina. – Zresztą nawet gdyby chcieli mnie okraść, nie mieliby za bardzo co, chyba, że kilka dobrych książek (śmiech).

CZYM JEST COUCHSURFING?

Na portalu społecznościowym Couchsurfing.org rejestrują się użytkownicy z różnych krajów, by oferować sobie wzajemnie darmowe zakwaterowanie we własnych domach. Stronę założył na przełomie 2002 i 2003 roku Amerykanin Casey Fenton. W 2010 roku zarejestrowanych na portalu były 2 miliony użytkowników 238 krajów.

REKLAMA |



Piękny uśmiech od zaraz

3 klinika w rankingu
Newsweek'a

HAHS
KLINIKA

WYBIELANIE 24h

STOMATOLOGIA ESTETYCZNA
IMPLANTY

dr. Gajda

KLINIKA STOMATOLOGICZNA
PIERWSZA PRYWATNA OD 1983 ROKU

ul. Narutowicza 16a
70-240 Szczecin

www.dr-gajda.pl ☎ 91 4330776

KLINIKA JEST LAUREATEM KONKURSU "PERŁY BIZNESU 2004"

ArS Quercus

Pracownie Stolarckie

- meble i zabudowy
- drzwi i okna
- podłogi, boazerie
- schody, balustrady, poręcze
- bramy i ogrodzenia
- renowacje i repliki
- wystrój wnętrz

www.arsquercus.pl

*ul. 5 lipca 4
tel. 91 48 488 48,
503 12 30 30*

Dr n. med. Anna Stocka
Specjalista dermatologii i wenerologii

FOCUS
SKIN

ul. Świętego Ducha 5a/6
70-205 Szczecin
tel. 91 818 01 66
e-mail: info@focusskin.pl

www.focusskin.pl

**UWAGA!
ZMIANA ADRESU**

Dr n. med. Karol Tejchman
Specjalista chirurgii ogólnej
Dr n. med. Łukasz Stocki
Lekarz stomatolog

Klinika Dermatologii Estetycznej, Laseroterapii i Dermatochirurgii

NA MORZA I OCEANY

IZABELA MAGIERA-JARZEMBEK

Sunbeam 36.1 to luksusowy jacht pełnomorski, który powstał z myślą o bezpiecznym i komfortowym żeglowniu.

To najnowszy jacht prestiżowej, austriackiej stoczni Sunbeam Yachts. Łódź jest szybka, bardzo stabilna i łatwa w prowadzeniu. Idealna na pierwsze pływania po zdobyciu uprawnień, rodzinne rejsy, jak również na samotne wyprawy. Można ją zobaczyć w Marina Hotele, oficjalnego dystrybutora jachtów Sunbeam. Łódź jest bardzo nowoczesna i komfortowa. Lekka, harmonijna sylwetka, opływowy kształt bryły kadłuba oraz szybkość, z jaką porusza się po wodzie sprawia, że żeglownia nią to prawdziwa przyjemność. Kadłub pokryty jest wysokiej jakości i trwałości powierzchnią epoksydową, która nakładana jest ręcznie. Pokład wykonano z drewna teakowego, a wnętrze wykończone jest szlachetnym drewnem mahoniowym, które stwarza wrażenie ele-

foto: Adam Fedorowicz



Długość całkowita: 11,02m
Szerokość całkowita: 3,42m
Zanurzenie: 1,94/ 1,52m
Wyporność: 6,25t
Balast kil: 2,05t
Wysokość (w kokpicie): 1,95m
Zbiornik świeżej wody: 305l
Zbiornik paliwa: 145l
Silnik: 21kw
Maks. powierzchnia żagli:
Grot 32m²
Genua 28m²
Max. powierzchnia żagli na wietrze: 60m²

gancji i przytulności. Na górnym pokładzie miejsca jest tyle, by swobodnie oddać się relaksowi opalając lub biesiadując przy stole. Schodząc pod pokład poczuje się jak w luksusowym apartamencie hotelowym, znajdziemy tu wygodne kanapy oraz kuchnię z jadalnią i piękną łazienką. Oddzielna kabina prysznicowa jest także na rufie. Wnętrze oświetlone jest LED - ami, ma ogrzewanie, które dostarcza ciepłą wodę podczas rejsu. Do dyspozycji załogi jest też telewizor LCD z DVD. Nic tylko wsiadać i płynąć... wcześniej trzeba tylko zapłacić. Ile? Niemało, ale przecież luksus kosztuje.





[MAGIEL PIĘCZYŃSKI

Rejs po rzece pełnej trupów i nocleg w hotelu, w którym straszy. Obściskujący się heteroseksualni mężczyźni i handlarze, z którymi można wytargować każdą cenę za każdy produkt. Taki obraz ojczyzny Buddy i Bollywoodu zobaczyły i przeżyły turystyki ze Szczecina.

foto: Miguel Gaudencio

S

Środek nocy w pokoju hotelowym w Delhi. Trzy turystyki ze Szczecina, Kamila, Ewa i Justyna, o trzeciej nad ranem musiały wstać, żeby zdążyć na samolot powrotny do Polski. Na te kilka godzin snu wynajęły małe pokoiki bez okien z jednym, wielkim łóżkiem. Było już całkiem ciemno. Ciszę nocną rozpraszało tylko monotonne buczenie wentylatora. Nagle Kamila usłyszała, jakby kilka centymetrów nad nią przeleciała jakaś postać, szepcząc coś w jakimś niezrozumiałym języku. Przerażona dziewczyna poderwała się. – Ty też to słyszałaś? – zapytała leżącą obok Ewę. – Ten szepc? – pytająca odpowiedź koleżanki przeraziła Kamilę jeszcze bardziej. Ewa opisała usłyszany dźwięk tak samo, jak odebrała go Kamila. – To

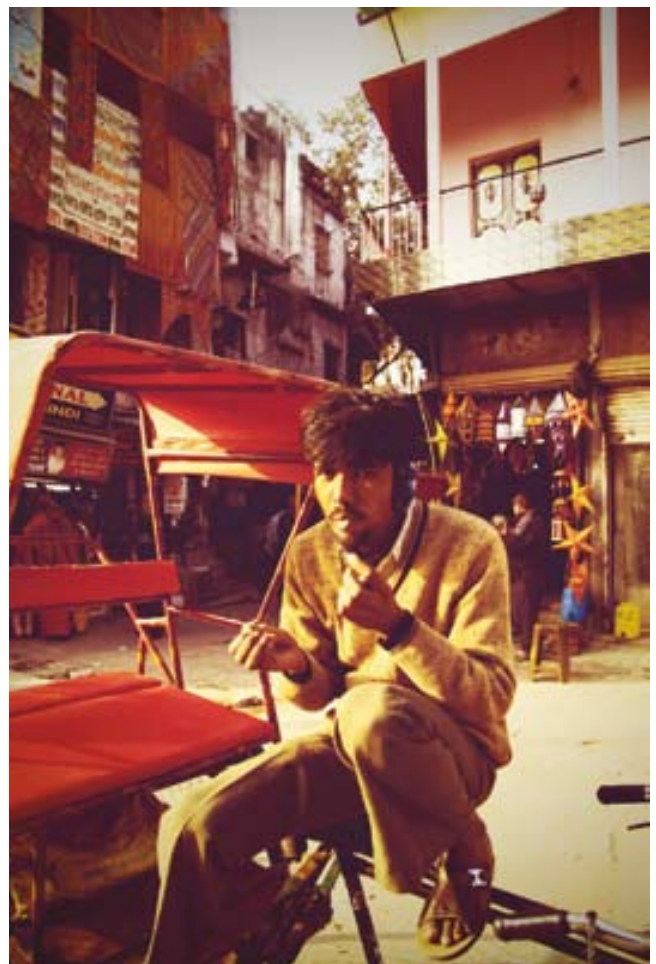
nie mógł być ani żaden owad, bo byliśmy w pokoju bez okien, ani hałas z korytarza, bo łóżko było daleko od drzwi. Poza tym wentylator buczał tak głośno, że nie usłyszałybyśmy żadnego szeptu, chyba że właśnie kilka centymetrów nad głowami – wspomina Kamila, od razu dodając, że nigdy nie była przesądna i w duchy nie wierzyła.

Bawoły, pranie, trup, mycie zębów, trup

Ta paranormalna przygoda z niezidentyfikowanym obiektem szepczącym była tylko zwieńczeniem trzytygodniowej wycieczki do Indii. Podczas wyjazdu dziewczyny ze Szczecina nie raz zwiedzały pogranicze życia i śmierci. I to dosłownie, bez żadnych metafor. Jedna z wy-

Po trupach przez INDIE

cieczkowych atrakcji, święta rzeka hinduizmu, Ganges, jest nie tylko źródłem życia (duchowego i materialnego) Hindusów, ale i miejscem pochówku. – Płyniemy sobie spokojnie łodzią, obserwując tętniące przy jej brzegu życie: bawoły pluskające się w wodzie, zaraz potem ktoś robi sobie pranie, tymczasem kawałek dalej, w tej samej wodzie płynie sobie trup – relacjonuje Kamila. – I ten krajobraz się powtarza: bawoły, pranie, trup, mycie zębów, trup, bawoły. A co rano w rzece odbywa się ceremonia powitania słońca, mężczyźni wchodzą po pas do rzeki, odmawiają modły, przepłukują wodą gardła. Z reguły, zgodnie z tradycją, w Indiach zwłoki się pali, a potem dopiero prochy rozsypuje się w wodach Gangesu. Jednak drewno jest tam bardzo drogie, stąd też mniej zamożne rodziny skracają swoim





zmarłym drogę do świętej rzeki. I tym sposobem Ganges, dający życie milionom ludzi, jest jednocześnie wielkim cmentarzyskiem.

Doświadczenia Kamili potwierdzają stereotyp Hindusów jako narodu, który uwielbia się targować, „naciągać” europejskich turystów na możliwie największe wydatki. Cena jest w Indiach sprawą tak umowną, że można wynegocjować za taksówkę kilkukrotnie niższą zapłatę niż za riksę rowerową. Umowne są też warunki bezpieczeństwa na drodze. Choć normalnie w rowerowej rikszynie mieścić się powinny dwie osoby, w zależności od potrzeb taki pojazd może zabrać nawet dziesięciu pasażerów. Wszystko zależy od zasad, ustalonych na daną chwilę. Poza tym, wręcz stereotypowy jest panujący na ulicach indyjskich miast chaos komunikacyjny. – Widziałam, jak w jedenastomilionowym Delhi autobus nagle zatrzymał się na środku ronda i pasażerowie po prostu wysiedli – mówi Kamila, dodaje jednak: – Na ulicach indyjskich miast i tak jest bezpieczniej niż w Szczecinie, bo tam się jeździ powoli. Inna sprawa, że miasta te są wiecznie zakorkowane, czterema pasami ruchu jedzie pięć pasów samochodów.

W Indiach jak na paradzie równości

Hindusi, jak każda tradycyjna, etniczna społeczność, są bardzo patriarchalni. Zakazane jest publiczne obnoszenie się ze swoją seksualnością. – Przez całe trzy tygodnie pobytu w Indiach widziałam tylko dwie, trzymające się za ręce pary – mówi Kamila. Co jednak ciekawe, Hindusi rekompensują sobie ten brak czułości w dość oryginalny jak na tak tradycyjne społeczeństwo sposób. Mężczyźni bardzo często w miejscu publicznym przytulają się, trzymając za ręce, szepczą sobie do ucha. Oficjalnie nie ma to nic wspólnego z homoseksualizmem, za praktykowanie którego jeszcze do niedawna groziła w Indiach kara więzienia.

Wycieczka do Indii, jak zapewniają szczęśliwie turystki, nie musi być szczególnie droga. Trzytygodniowa przygoda w ojczyźnie Buddy i Bollywoodu, od momentu wyjścia z domu w Szczecinie do samego powrotu, może kosztować około 3 800 złotych. Oczywiście, uwzględniając żelazną konsekwencję w negocjacjach o cenę. – W Indiach wszystko można załatwić za pieniądze, ale trzeba umieć się targować i pamiętać, że tam nie ma absolutnie żadnych widełek cenowych, wszystko ustala się „tu i teraz” – mówi Kamila. ■





Bohema

RESTAURACJA

W centrum Szczecina w willi przy Alei Wojska Polskiego jest bardzo ważne miejsce na kulinarnym mapie miasta – Restauracja Bohema.

Bohema to stylowa restauracja, której głównym elementem wystroju są meble z początku ubiegłego wieku.

Po raz pierwszy Bohema przyjęła swoich Gości 6 lat temu i od tej pory nieprzerwanie pod wodzą Szefa Kuchni Luciano Chero i jego doświadczonego zespołu kucharzy przygotowuje na najwyższym poziomie dania kuchni śródziemnomorskiej nie pomijając również naszych regionalnych smaków.

W bogatej karcie menu restauracji znajduje się kilkadziesiąt klasycznych dań, jak i dań autorskich, spełniające wszelkie oczekiwania i zaspokajające gusta Gości. Codziennie przygotowywana jest Karta Dnia Szefa Kuchni, gdzie Lucciano umieszcza głównie dania wykorzystujące produkty sezonowe: wiosną – szparagi, latem – trufle, jesienią – kasztany. W wybrane dni tygodnia w Karcie Dnia Goście Bohemy mogą znaleźć również sezonowe, świeże owoce morza: mule, ostrygi, małże vongole, ośmiornicę, tuńczyka, miecznika, wilka morskigo, żabnicę, dorsza arktycznego, a na specjalne okazje homary.

Bohema to również makarony i ravioli własnej produkcji i risotto, w tym a życzenie klienta risotto barolo lub rosotto nero z atramentem kałamarnicy.

Koneserzy dań mięsnych znajdą dla siebie wiele satysfakcjonujących dań od przystawek takich, jak pasztet z porto, vitello tonato, czy carpaccio marynowanego w burakach przez papardele z polędwicą wołową, rukulą i mascarpone do wilu dań z drobiu, jagnięciny, ciele-

ciny i wołowiny. Koneserzy tej ostatniej często zamawiają polędwicę wołową pieczoną w soli morskiej.

Menu dopełnia wybór deserów, oczywiście własnej produkcji, żeby wymienić tylko semifredo z białej i ciemnej czekolady, pannacottę czy bonet. Kartę menu uzupełnia doskonała selekcja win pochodzących od uznanych, rodzinnych producentów Starego Świata oraz wybór równie ciekawych win dla koneserów win Nowego Świata. Dzięki temu, każdy może wybrać do towarzystwa wybranego przez siebie dania dobrze pasujące wino.

Kartę win uzupełnia szeroki wybór destylatów i wódek, niezastąpionych na zakończenie sytego obiadu lub kolacji.

W czasie lata Goście często wybierają biesiadowanie w dużym, zielonym ogrodzie, który dzięki częściowemu zadaszeniu altaną nawet przy zmiennej pogodzie jest komfortowy.

W ogrodzie znajduje się plac zabaw, który niezmiernie pomaga Rodzicom „zająć” dzieci w czasie oczekiwania na zamówione dania.

Renoma Bohemy wybiegła daleko poza Szczecin, dzięki temu miała przyjemność gościć wiele osobistości i celebrytów świata kultury, rozrywki i polityki. Dzięki temu Goście Bohemy mogli w niej spotkać m.in. Katarzynę Figurę, Justynę Steczkowską, Ewę Minge, Magdę Boczarską, Cezarego Pazurę, Andrzeja Krzywego, Tomasza Karolaka, Rafała Królikowskiego, Ministra Bogdana Zdrojewskiego, Premiera Leszka Millera i wielu innych. Ostatnio w Bohemie gościł Andrzej Zaorski oraz na prywatnej wizycie Ambasador Szwajcarii Lukas Beglinger.



DRAPIEŹNIK SZOS



IZABELA MAGIERA-JARZEMBEK

Cobra to jeden z najbardziej rozpoznawalnych samochodów w historii motoryzacji i przedmiot pożądania kierowców na całym świecie. Ten kultowy roadster potrafił w latach swojej świetności pokonać na wyścigach takie sportowe giganty jak Ferrari czy Porsche.

foto: Adam Fektorowicz





Kultowe Cobry: 289 i 427 stworzył słynny kierowca wyścigowy i konstruktor Carroll Shelby. Model 289 został wyposażony w silnik Forda 4.2 V8 i dyferencjał od Jaguara E-Type, co w połączeniu z ultralekkim nadwoziem dało wspaniałe rezultaty. Prototyp powstał w 1962 roku, a już w 1964 roku Cobra miała za sobą zwycięstwa wyścigów w Sebring, Daytona i Nurburging, ukoronowaniem dzieła był 24-godzinny wyścig Le Mans w którym Cobra zdetronizowała Ferrari. W 1965 roku powstały AC Cobra 427 i Shelby Cobra 427. Oryginalne modele z lat 60. miały pod maską wolnossący, 7-litrowy silnik V8 o mocy 425 KM i maksymalnym momencie obrotowym 651 Nm. Obecnie zakup oryginalnego egzemplarza graniczy z cudem, dlatego wielu miłośników modelu decyduje się na replikę - na przykład

Dane techniczne (oryginalnej Cobry)

Marka: AC Cobra 427

Masa własna: 1147 kg

Moc silnika: 425 KM

Przyspieszenie: 4,2 s.

Prędkość maksymalna: 266 km/h

szczęściwą Easer Cobrę 427. Powstanie tego egzemplarza zawdzięczamy pasjonatowi ze Szczecina. Oczywiście zgodnie z tradycją auto od początku do końca było złożone ręcznie. Polerowane nadwozie pochodzi z Anglii, a elementy takie jak lusterka, szyba, oświetlenie zostały sprowadzone z USA. Szczeciński egzemplarz jest własnością Andrzeja Drewnikowskiego.

– Jest to jedyna replika jaką posiadam w swoich zbiorach i darzę ją ogromną sympatią – mówi właściciel. – Ze względu na wysoki stopień oryginalności odwzorowania tego samochodu jazda nim daje nam możliwość przeniesienia się w czasie do połowy ubiegłego wieku i zrozumienie do jakich ogromnych zmian w dziedzinie motoryzacji doszło na przestrzeni tak nie długiego czasu. Oryginalne egzemplarze wielu samochodów o dużej wartości stoją zabezpieczone w swoich garażach i są dostępne dla wąskiego grona pasjonatów i nie można ich zobaczyć na ulicach. Replika daje taką możliwość i jeżeli jest budowana z sercem wzbudza nie mniejsze emocje niż egzemplarz oryginalny.

Faktycznie, samochód wszędzie gdzie się pojawi, wzbudza pozytywne emocje i pobudza wyobraźnię. Nie sposób go nie zauważyć chociażby przez dźwięk jaki wydobywa się z rury wydechowej. Jej obecność uświetnia też wiele imprez motoryzacyjnych i sportowych. ■



CZYM JEŹDŹ?



W tym cyklu motoryzacyjnym Izabela Magiera-Jarzembek pokazuje ciekawe, oryginalne i nietypowe samochody. I te najnowsze i te najstarsze. Te luksusowe i zwykłe. Ogląda wyposażenie, patrzy pod maskę i do bagażnika, sprawdza komfort wnętrza i prowadzenia. Wszystko oczywiście z udziałem właścicieli. Zapraszamy do prezentacji swoich samochodów: magiera@eprestiz.pl

INSPIRUJĄCE BMW 6

Nowa szóstka wygląda olśniewająco. Jeśli chodzi o design, to prawdziwa poezja. Przyznam, że długo nie mogłam oderwać oczu od jego sylwetki” – mówiła aktorka Małgorzata Socha ambasadorka BMW podczas polskiej premiery 650i Gran Coupe.

To pierwsze czterodrzwiowe coupe w historii BMW. Co wyszło z tego połączenia? Ma piękną sportową linię, funkcjonalność czterodrzwiowego samochodu i sportową dynamikę. To także



foto: materiał prasowe

pierwszy wóz oferowany z nowym silnikiem benzynowym V8 o mocy 450 KM. Z motorem współpracuje automatyczna, ośmiobiegowa skrzynia. W samochodzie znajduje się tryb ECO PRO, funkcja Auto Start Stop, odzysk energii hamowania czy elektromechaniczne wspomaganie kierownicy. Szóstka potrzebuje 4,6 sekundy by osiągnąć „setkę”, natomiast zużycie paliwa wynosi

średnio 8,6-9,9 litrów paliwa/100 km. Z ciekawostek, linia auta stała się inspiracją dla projektanta mody, Mariusza Przybylskiego. Stworzył on specjalną linię skórzanych akcesoriów – torby, aktówki, teczki na laptopy i tablety oraz etui na klucz do nowego BMW. **imj**

REWOLUCJA W CITROENIE



foto: Adam Fedorowicz

DS5 to drugie auto z gamy designerskiej serii Citroenów, którą zainaugurowano w zeszłym roku modelem DS3. To także debiut koncernu w napędzie hybrydowym opartym na silniku diesla.

Silniki to diesel o mocy 163 KM (napędza przednie koła) i elektryczny (tylne) generujący 37 KM – pozwalają rozpędzić samochód do 100 km/h w 8,6 sekundy. To dobry wynik, zwłaszcza, że mamy do czynienia z autem ważącym niemal 1,8 tony. Producent obiecuje, że średnie spalanie auta wyniesie zaledwie 3,8 l/100 km. Wiadomo też, że emisja CO2 do atmosfery ma nie przekroczyć 99 g/km. Atutem jest wygląd, boDS5, podobnie jak jego pierwowzór z lat 50. wygląda wspaniale. Oryginalny, rzeźbiony grill, lampy łączące się szklanym elementem z przednimi szybami, pochylone do przodu nadwozie, wyglądające na nieco szersze z tyłu. W środku niczym w kokpicie samolotu. Centralnie umieszczony wyświetlacz, otoczony przez dwa dodatkowe wyświetlacze podające informację o aktualnych osiągnięciach silnika oraz zużyciu paliwa- to robi wrażenie. **imj**

JUBILEUSZOWY MERCEDES SL



foto: Dariusz Gorajski

Sześćdziesiąta rocznica debiutu pierwszego Mercedesa SL stała się dobrą okazją do premiery najnowszej jego generacji. Nowy mercedes jest ultralekki, bardzo dynamiczny i pełen nowoczesnych technologii.

Nowy samochód stawia na innowacje: po raz pierwszy w historii roadster został niemal całkowicie wykonany z aluminium. Efekt? Niższa masa własna. Doznania za kierownicą potęgują benzynowe silniki BlueDIRECT. Przykładowo SL 500 w wersji V8 o pojemności 4663 ccm generuje moc 320 kW (435 KM) – o 12 procent wyższą od poprzednika i to mimo pojemności mniejszej o 0,8 litra. Średnie zużycie paliwa spadło o 22 procent, a maksymalny moment obrotowy wzrósł o 32 procent – z 530 do 700 Nm. Skromne zapotrzebowanie na paliwo silników nie przeszkodziło w uzyskaniu sportowych osiągnięć. SL 500 przyspiesza od 0 do 100 km/h w 4,6 sekundy! Dla uczczenia premiery nowego modelu, tradycyjnie już Mercedes – Benz przygotował limitowaną wersję „Edition 1” w wyjątkowym kolorze designo crystal silver mango. Lista wyposażenia obejmuje m.in.: panoramiczny dach vario, zestaw ospojlerowania AMG, sportowe zawieszenie, 19-calowe obręcze aluminiowe, skórzaną tapicerkę z kontrastowymi przeszyciami. **imj**

NA PODBÓJ EUROPY

Yaris Hybrid 100 to pierwszy na świecie samochód segmentu B z pełnym napędem hybrydowym. Toyota chce nim zrewolucjonizować rynek europejski.

Jak podkreśla producent, Yaris Hybrid 100 ma szansę zmienić preferencje zakupowe zarówno klientów indywidualnych, jak i flot w Polsce. Co istotne już w wersji podstawowej Yaris może się pochwalić bardzo bogatym wyposażeniem, które obejmuje m.in.: automatyczną skrzynią biegów, 7 poduszek powietrznych, system stabilizacji toru jazdy VSC, światła do jazdy diennej typu LED oraz automatyczną klimatyzację dwustrefową. Władze koncernu liczą, że dzięki niewygórowanej cenie (65 100 zł) w stosunku do oferowanego wyposażenia oraz rekordowo niskiemu spalaniu (3,1l/100 km w cyklu miejskim) nowy model zostanie najbardziej popularnym pojazdem hybrydowym na rynku. **imj**



foto: materiał prasowe

CZYSTA MOC

J

Jeep Grand Cherokee SRT to najmocniejszy i najszybszy model w historii marki. Jest także bardzo efektowny.

Pod maską Jeepa znajdziemy silnik V8 HEMI o pojemności 6,4 litra, mocy 465 koni i 630 Nm maksymalnego momentu obrotowego. To o 45 KM i o 61 Nm więcej niż w przypadku poprzednika z 6,1-litrowym motorem. Na osiągnięcie setki potrzebuje 5 sekund, a wskazówka jego prędkościomierza kończy bieg na 250 km/h. Najszybszy Jeep w historii nie tylko szybko jeździ, ale też wspaniale wygląda. Wrażenie robią spoilery, przedni zderzak z diodami LED, wloty powietrza oraz tylny dyfuzor z podwójnym wydechem. W środku auta znajdziemy sportowe fotele ze skóry nappa, gustowne wstawki imitujących włókno węglowe i podgrzewane koło kierownicy z aluminiowymi elementami, do tego 20-calowe aluminiowe felgi. To musi robić wrażenie. **imj**



foto: materiał prasowe

GWIAZDY MOTORYZACJI

W

spaniale odrestaurowane, błyszczące i absolutnie unikatowe były prawdziwą ozdobą Dni Morza. Mowa o zabytkowych Mercedesach, które przyjechały do Szczecina z całego świata. A można było podziwiać prawdziwe ikony tej marki m.in. najstarszego w Polsce, 100-letniego Mercedesa

Posena oraz ulubieńca gwiazd Hollywood-Marylin Monroe i Elvisa Presleya, słynnego Mercedesa „Pagodę”. Styl retro dominował także w strojach właścicieli aut, którzy byli ubrani zgodnie z modą panującą w czasach produkcji ich samochodów. **imj**



Mercedes 220 cabrio B, rocznik 1952



Mercedes 290 R cabrio z 1934 roku



Mercedes 280 SL słynna „Pagoda”, rocznik 1969

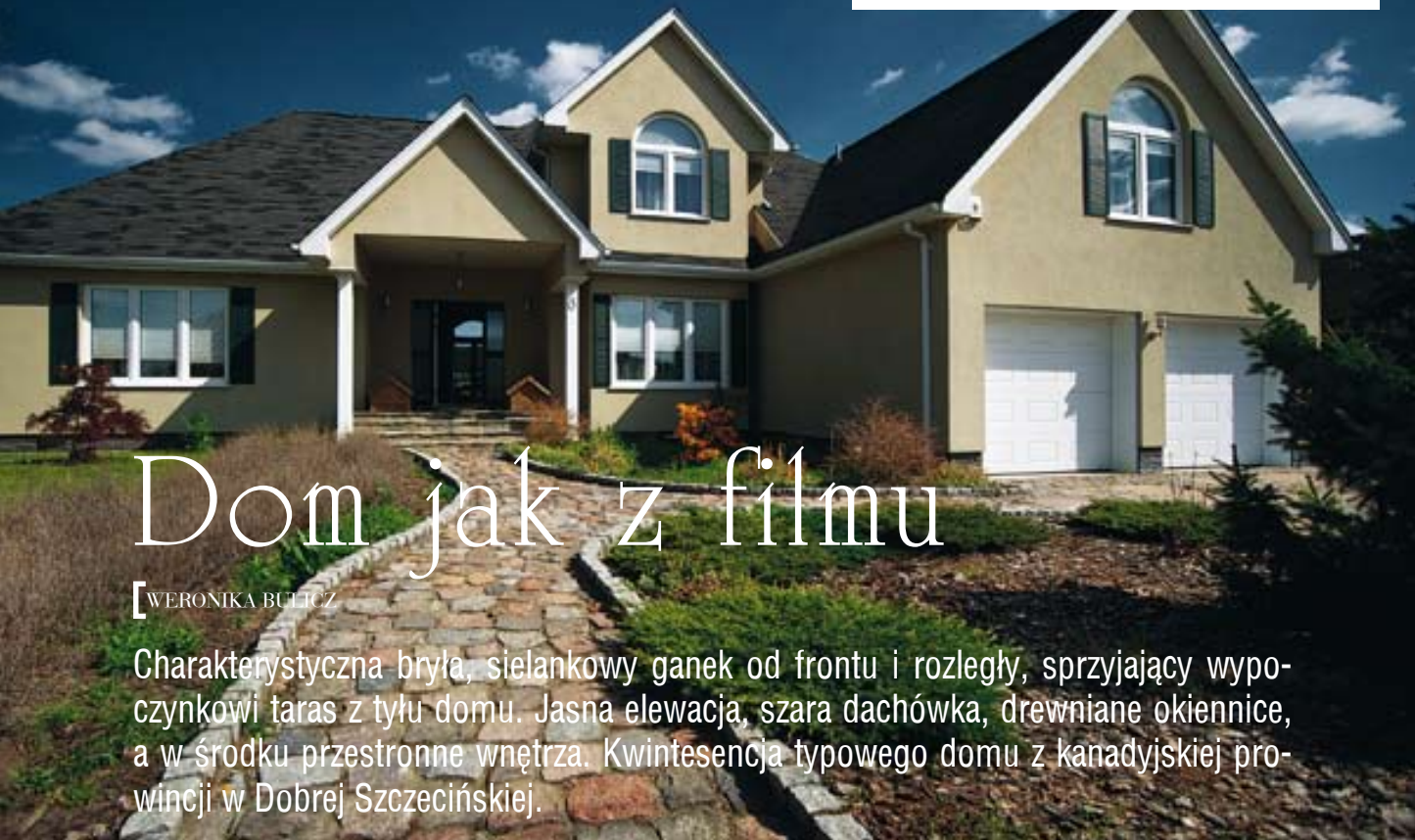


Mercedes Posen z 1912 roku, najstarszy w Polsce



Mercedes 190 SL z 1958 roku

foto: Dariusz Gorajski



Dom jak z filmu

WERONIKA BUŁTICZ

Charakterystyczna bryła, sielankowy ganek od frontu i rozległy, sprzyjający wypoczynkowi taras z tyłu domu. Jasna elewacja, szara dachówka, drewniane okiennice, a w środku przestronne wnętrza. Kwintesencja typowego domu z kanadyjskiej prowincji w Dobrej Szczecińskiej.

Foto: Dariusz Gorajski

H

Wolnostojący dom położony jest na uboczu miejscowości, z dala od zgiełku Szczecina, wśród pól i łąk, przy cichej uliczce. Nie jest to typowa „polska” zabudowa. Już z zewnątrz wygląda niebanalnie. Od furtki do głównych drzwi prowadzi kamienna

ścieżka, a przed gankiem rozpościera się już spory trawnik, kwiaty i ładnie zaaranżowane krzewy. Na ganku znalazło się miejsce dla kotów – mają tu swoje drewniane „domki” – na co dzień biegają wolno, ale zawsze znajdują tu schronienie.

Prosto z ganku wchodzi się do jasnego przedsionka, a stamtąd – na lewo do sypialni,

a prosto do przestronnego wysokiego salonu, po prawej zaś znajduje się jadalnia. Właściwie cała przestrzeń dolnej kondygnacji to przestrzeń użytkowa, ten dom tętni życiem już od progu.

Razem lepiej

Salon został zaprojektowany tak, by jego sufitem był po prostu dach – ma zatem wysokość dwóch kondygnacji. Jest jasny i mimo, że w gruncie rzeczy, niezbyt wielki, naprawdę przestronny. Zmieszczono tu dużą szarą sofę oraz kawowy stolik w kolonialnym stylu. Sofa stoi naprzeciwko kominka, z boku ustawiono jedynie sprzęt grający i oświetlenie. Nie ma

tu zbędnych mebli, które zagrażałyby otwartą przestrzeń.

Harmonijne kontrasty

Bezpośrednio z salonu wchodzi się do dużej kuchni. Jasne podłogi – wyłożone dużymi kamiennymi płytkami w kolorze piasku – oraz ściany ładnie kontrastują z czarną zabudową kuchni oraz meblami. Konsekwentna kolorystyka, mimo mocnego połączenia barw, nie zaburza harmonii. W przestronnym wnętrzu było dostatecznie dużo miejsca, by na środku umieścić funkcjonalną wyspę, która obok dodatkowej powierzchni roboczej, pełni również rolę kuchennego stolika, przy którym



można na szybko zjeść posiłek lub po prostu towarzyszyć gospodarzom w gotowaniu.

Zarówno z kuchni jak i z salonu można wyjść na duży drewniany taras znajdujący się z tyłu domu, a z niego wyjść do ogrodu, w którym płynie niewielka rzeczka.

Do kuchni przylega wejście do pomieszczenia gospodarczego – z pralnią i składzikiem, do piwnicy (gdzie śmiało można przechowywać żywność) oraz do jadalni, gdzie przy dużym jasnym oknie stoi stół odpowiednio duży, by pomieścić spore przyjęcie. Podobnie jak zabudowa kuchenna, też jest ciemny.

Prywatnie

Na dolnej kondygnacji znajduje się także

główna sypialnia. Wystrój w stylu rustykalno – kolonialnym dobrze gra z wystrojem domu w ogóle. Ciemne drewniane meble – stylowe biurko, ciężkie, masywne łóżko i szafki nocne stoją na tle ścian w delikatnym odcieniu przybrudzonego różu. Wystrój wnętrza jest tradycyjny, na łóżku leżą miękkie poduchy, narzuta w kwiaty. Wszystko to sprawia wrażenie, jakbyśmy przenieśli się do domu na prerii, w typowym, starym amerykańskim stylu.

Elementem tego stylu jest też łazienka gospodarzy, do której dostęp mają tylko oni – przechodzi się do niej właśnie z sypialni. Łazienka jest przestronna, w klasycznych błękitno – piaskowych barwach, występują tu też elementy drewniane.

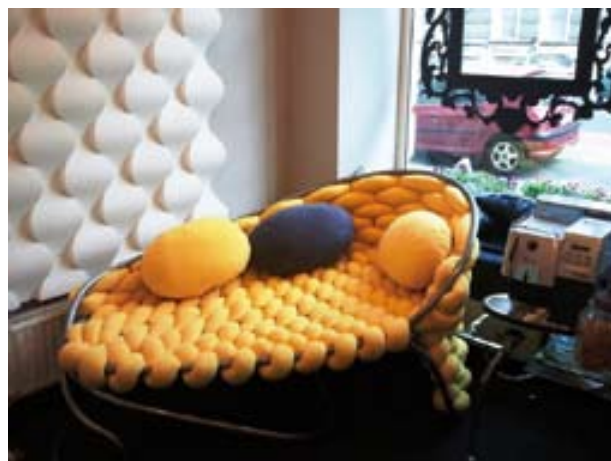
Łazienka jest przestronnym pokojem kąpielowym, pomieściła więc i wolnostojącą wannę i wygodną kabinę prysznicową. Przez duże okno, wychodzące na ogród, wpada dużo światła. Klasyczny, tradycyjny wystrój ładnie dopełniają dodatki – rośliny, firanki, nieliczne bibeloty zgromadzone w łazience.

Na górnej kondygnacji, pod skosami mieszczą się dwie sypialnie (każda z garderobą) oraz spory pokój gabinetowy. Wszystkie utrzymane w stylistyce kanadyjskiej prowincji – barwy ścian to przybrudzone odcienie pudrowych różów i fioletołów, na podłodze leży drewno w ciepłych odcieniach. Dom szuka nowego właściciela i jest obecnie w ofercie jednego z biur sprzedaży. ■



REKLAMA |


KROPKANADi
WYPOSAŻENIE WNĘTRZ



Kochacie ładne rzeczy..? My też! Kropka nad i to nowe miejsce na designerskiej mapie Szczecina. Znajdziemy oryginalne i piękne elementy wystroju i wyposażenia wnętrz. W Kropce nad i znajdziemy dodatki do wszystkich domowych pomieszczeń – do pokoiów dziennych, sypialni, salonu, także kuchni i łazienek.

Od lipca zapraszamy na cykliczne i darmowe spotkania między innymi z dekoratorami wnętrz czy specjalistami od feng shui, będące częścią organizowanych przez nas "Wieczorów z pasją"

Zapraszamy do naszego sklepu internetowego www.dodatki-dekoracyjne.pl

ul. Gen. Rayskiego 18,
70-442 Szczecin
biuro@nadi.sklep.pl

www.nadi.sklep.pl

godziny otwarcia:
pon-pt: 11-19
sobota: 10-15

ZNAJDZIESZ NAS NA facebook

INLOGIC i żyje się lepiej

inlogic

inteligentne systemy instalacyjne



Inteligentny i praktyczny

Foto: Kadry z filmu promocyjnego Inlogic

Inteligentny dom kojarzy Ci się z czymś mało dostępnym i niepraktycznym? Nic bardziej mylnego. Na co dzień otaczasz się przecież systemami alarmowymi, nawodnienia ogrodu lub ogrzewania. Dobry instalator połączy wszystko w pełni funkcjonalną, zintegrowaną całość. W efekcie zamiast kilku pokręteł szpecących ścianę dostajesz jeden inteligentny system, który dodatkowo umila życie. O tym jak sprawić, by dom „myślał” i był praktyczny, oraz na co zwracać uwagę wybierając wykonawcę, opowiada Tomasz Wieczorek z firmy Inlogic.

Większość z nas ma nadal mgliste pojęcie o tym, co potrafi inteligentny system instalacyjny, nie umie także właściwie ocenić wykonawców. Na co przede wszystkim zwracać uwagę i jak dokonywać trafnych wyborów?

Wiele osób mylnie wskazuje, że inteligentny system instalacyjny zapewnia tylko monitoring, dozór mieszkania, czy dba o automatyczne ogrzewanie. Firma Inlogic, która funkcjonuje na rynku już 20 lat, pro-

ponuje o wiele bardziej złożone a przy tym bardzo praktyczne narzędzia. Priorytetem dla nas jest satysfakcja klienta i zrozumienie, dlatego zawsze tłumaczymy, że decydując się na inteligentny system zmieniamy całkowicie jakość życia. To nie jest decyzja o zakupie nowych zasłonek, które wymienimy w ciągu kilku godzin, to żmudne przygotowania, za które odpowiedzialny jest sztab ludzi. Zazwyczaj prowadzimy długie rozmowy z klientem o jego domowych zwyczajach, potrzebach oraz marzeniach. Użytkownik systemu powinien wiedzieć jaki ma wachlarz

możliwości i musi dostać najlepszy produkt. Dlatego pracujemy z najlepszymi i stawiamy na profesjonalne wykonanie.

Każdy kto przechodził remont domu doskonale wie, że na rynku budowlanym mamy wielu „fachowców” po których niestety muszą poprawiać kolejni. Jak z szeregu firm instalacyjnych wybrać najlepszą?

Chciałbym aby nasi potencjalni klienci z nami zostali oczarowani promocjami i tym, że za niewielkie pieniądze dostaną system, który klaskaniem włączy czajnik, najpierw



Tomasz Wieczorek, właściciel firmy Inlogic



dokładnie poznali portfolio konkretnej firmy. Warto przyjrzeć się czy kupują markowe i sprawdzone urządzenia, bo system zostanie z nimi na lata, to nie kaprys instalowany na chwilę. Inlogic dba o profesjonalną jakość obsługi, wybierając urządzenia producentów oferujących światowy standard KNX. Oznacza to, że możemy grupować w domu i zestawiać ze sobą np. urządzenia klimatyzacji, audio, czy AGD wielu marek, gwarantując przy tym ich bezawaryjną współpracę. Zanim usługa finalna trafi do naszego klienta przechodzi gruntowne badania, a każdy kto chce najpierw poznać system ma szansę przetestować go, obejrzeć i sprawdzić w naszym biurze.

Jak wygląda proces instalacji?

Osoba która rozpoczyna budowę nowego domu standardowo musi zaplanować rozmieszczenie gniazdek i włączników elektrycznych. My również, aby spełnić najbardziej wyrafinowane potrzeby i indywidualne wizje klientów powinniśmy jak najwcześniej zaplanować obecność systemu. Nie ma jednak żadnych przeciwwskazań dla osób, które posiadają już w pełni wykończone wnętrza. Planujemy wspólnie z domownikami cały proces montażowy, tak aby przebiegał jak najbardziej komfortowo, opracowujemy projekt i dbamy o materiały. Zapewniamy także wszystkie niezbędne komponenty. Warto podkreślić, że system nie jest inwazyjny, możemy dyskretnie dopasować go do każdego wystroju wnętrza. Nawet jeśli domownicy po jakimś czasie postanowią przeobrazić klimat domu, bez problemu przeprogramujemy system nie wymuszając kolejnego remontu i kucia ścian.

Skoro nie jest to tylko gadżet, jakie praktyczne możliwości ma inteligentny system proponowany przez Inlogic?

To nie tylko widowiskowa technologia, ale praktyczne narzędzie, używane codziennie. Dzięki systemowi nie trzeba martwić się o podlewanie ogrodu, czujniki temperatur i wilgotności zrobią to za nas. Użyteczną funkcją jest też zapalanie światła. Jeśli za każdym razem po wyjściu z auta idę w kierunku kuchni, dom „wie”, które trasy oświetlić. Można mieć zajęte ręce i nie martwić się o sięganie do włączników. Po wyjściu z domu jeden przycisk potrafi wyłączyć światło w całym domu. Jest to idealne rozwiązanie dla osób, które zazwyczaj zapominają o tak przyziemnych sprawach. Opowiedziałem tylko o kilku praktycznych kwestiach. Pozostaje całe bogactwo związane z bezpieczeństwem, monitoringiem, systemem ogrzewania, nagłośnieniem i mobilnością. Inteligentny dom to nie kaprys, ale ułatwienie codziennego życia i zintegrowanie i okiełznanie systemów, które i tak nas otaczają.



Inteligentny system instalacyjny to praktyczne narzędzie, używane codziennie. Łączy systemy, które i tak nas otaczają



Integruje bezpieczeństwo, ogrzewanie, klimatyzację, monitoring, czy nagłośnienie w jedną całość i dyskretnie dopasowuje się do każdego wystroju wnętrza



Instalacja to żmudne przygotowania, za które odpowiedzialny jest sztab ludzi. Zanim usługa finalna trafi do klienta przechodzi gruntowne badania



Każdy kto chce najpierw poznać system ma szansę przetestować go, obejrzeć i sprawdzić w szczecińskim biurze



Jest
TUZIN POWODÓW,
dla których warto
poznać

Dolina ^{osiedle} *Stońca*

szczęśliwa
12 dwunastka dla
pierwszych
mieszkań

Sprawdź, a otrzymasz:

12% rabatu
na mieszkania
gotowe
dizajnerskie

4512 zł/m²
za mieszkanie
w standardzie
deweloperskim

5012 zł/m²
za mieszkanie
nowocześnie
wykończone

Świętuj
z nami
12 urodziny!



solidna
firma 2011

PZFD
Polski Związek Firm Deweloperskich



DZIAŁ SPRZEDAŻY:
tel. (91) 421-20-61
CENTRALA:
tel. (91) 423-28-90
www.nd.com.pl

1. Pospacerujesz wśród zieleni; powierzchnia terenów zielonych 2 razy większa od powierzchni zabudowy.
2. Przyjazne miejsce dla dzieci: place zabaw, boisko, wewnątrz osiedla bez ruchu samochodowego.
3. Przestronna architektura, odległości między budynkami 15-30m.
4. Osiedle otrzymało nagrodę „**Diament Architektury 2011**”.
5. Artystycznie wykończone klatki schodowe.
6. Wszystkie mieszkania z dużymi tarasami lub ogródkami.
7. Bardzo duże przesuwne okna w każdym salonie.
8. Niepowtarzalne aranżacje mieszkań wykończonych.
9. Atrakcyjna cena „**Szczęśliwa 12**”.
10. Skutecznie pomagamy w uzyskaniu kredytu.
11. Możliwość zakupu mieszkania na raty.
12. Budujemy od **12** lat.

NEPTUN ND
DEVELOPER
budujemy myśląc o Tobie

Kupujemy mieszkanie. Dekalog klienta

VERONIKA BULICZ

Drogie i trudno dostępne kredyty, spadające ceny mieszkań, problemy ze znalezieniem mieszkania dostosowanego do naszych potrzeb – wokół inwestowania we własne cztery kąty narosło ostatnio wiele mitów. Rozprawmy się z nimi.

Foto: archiwum Neptun Developer

Gdy przeglądamy oferty, przechadzamy się po Szczecinie czy jeździmy na jego obrzeża – wszędzie widać ogrom nowych inwestycji, domów, budynków, zamkniętych i otwartych osiedli. „Rynek wtórny, pierwotny, kalkulatory kredytowe” – krzyczą do nas hasła z banerów, gazet, Internetu. Można dostać zawrotów głowy. Ma to jednak swoje dobre strony. Różnorodność na rynku mieszkaniowym gwarantuje dużą konkurencyjność, spory wybór i łatwiejsze znalezienie mieszkania spełniającego nasze oczekiwania. Gdy zaczynamy myśleć o kupnie mieszkania powinniśmy zastanowić się, czego właściwie potrzebujemy – od tego, gdzie i jak będziemy mieszkać, zależy nasze życie. I nie jest to przesada.

Na przekór stagnacji

Paradoksalnie stagnacja i duża podaż mieszkań oznacza, że łatwiej znaleźć właściwe dla siebie mieszkanie w rozsądnej cenie. Fakt, że nie sprzedaje się dziś tylu mieszkań, co kiedyś może oznaczać, że łatwiej będzie nam znaleźć mieszkanie, które nam odpowiada. Deweloperzy proponują różnorodność i funkcjonalność, jakich potrzebujemy.

– Mieszkania trzeba oglądać – uważa Marta Nowak z firmy Neptun Developer. – Czasem lepiej wrócić w jedno miejsce kilka razy, przyjrzeć się swoim potrzebom i wymaganiom. Uwier-

zenie się w swoim wyborze niezależnie czy będzie to cisza, spokój i duże okna czy też bliskość centrum miasta daje radość z podjętej decyzji – dodaje pani Marta. Wszystko jest kwestią priorytetów. I indywidualnego podejścia do każdego klienta.

– Podczas pierwszego spotkania staramy się zawęzić preferencje tak, aby wskazać inwestycję, która będzie klientowi odpowiadać i ewentualnie załączyć przykładowe rzuty mieszkań – opowiada Krzysztof Lebdowicz z SGI. – Dzięki temu już od początku ma wyobrażenie o tym, czego może się spodziewać. – Później zachęcamy do odwiedzania inwestycji na różnych etapach jej powstawania, zapraszamy klientów już na budowę. Chcemy, by dobrze poznał miejsce i równie dobrze przemyślał decyzję.

Czasem też lokum, które w pierwszej chwili nie przypadnie nam do gustu, może nas do siebie przekonać, gdy przyjrzymy mu się i spokojnie rozważymy za i przeciw.

Pamiętajmy, że niekoniecznie powinniśmy się kierować wyłącznie ceną nieruchomości.

– Co z tego, że oszczędzimy na racie kredytu 100 zł miesięcznie, jeżeli np. nie zjemy kolacji

z przyjaciółmi na tarasie, albo standard, koszty eksploatacji, jakość najwzyczajniej nie będą nam odpowiadać? – pyta Marta Nowak.

Nie jest też do końca prawdą, że drastycznie pogorszyły się warunki zaciągania kredytów. Nie jest tak łatwo jak kilka lat temu, jednak furtka do banków jest szeroko otwarta – wystarczy poszukać.

– Podczas spotkań z klientami podpowiadamy, jak sfinansować inwestycję, dokąd zgłosić się po radę. Staramy się udzielać naprawdę kompleksowych informacji – mówi Krzysztof Lebdowicz.

Możliwości wzięcia kredytu nie zmieniły się wcale tak bardzo w stosunku do ubiegłych lat. Różnica wysokości raty za takie samo mieszkanie dziś i rok temu to ok. 100-130 zł (biorąc pod uwagę mieszkanie średniej wielkości, ok. 60 metrów kwadratowych). Miesięcznie zapłacimy ok. 2000 zł zamiast 1800-1900. Jeżeli finansowo takie rozwiązanie nas nie urzęduje, możemy zwiększyć, w miarę możliwości, wkład własny. W ostateczności pozostaje rezygnacja z 3 metrów kwadratowych – kupienie odrobinę mniejszego mieszkania może okazać się optymalnym wyjściem. W tej sytuacji, zarówno deweloper jak i klient będą zadowoleni.

Nie bójmy się rynku deweloperskiego – jest tak bogaty, że każdy znajdzie dla siebie odpowiednią ofertę. Pamiętajmy, że dom jest naszą twierdzą – nasze marzenia, komfort i dobre samopoczucie są nie do przecenienia. A złe dobrane mieszkanie może być prawdziwą udręką. ■



Genialny pomysł, trudny biznes

Slidepad, czyli o wyboistej drodze od technologii do komercjalizacji

Ciekawy produkt IT to nie wszystko, by osiągnąć sukces w biznesie. Szybko rozwijająca się branża technologiczna wymaga od przedsiębiorców dobrego biznesplanu, konsekwencji w działaniu, a także dogłębnych analiz rynku i doboru właściwego źródła finansowania. Slidepad – wynalazek ze Szczecina – był zapowiadany jako rewolucyjne urządzenie, mające zastąpić tradycyjną mysz komputerową czy touchpada. Tak było jeszcze w 2008 roku. Od tego czasu upłynęły 4 lata. Genialny pomysł utknął w gąszczu procedur i błędnych decyzji. Czy ma jeszcze szansę zaistnieć w tak prędko zmieniającym się świecie IT?

Obiecujące początki

Slidepad, to komputerowe urządzenie wskazujące, będące dziełem spółki Denco Logic S.A. Inspiracją do jego powstania były gry kompu-

terowe. Młodzi, szczenińscy inżynierowie stworzyli pierwszy prototyp, mający na celu ułatwienie nawigacji i poruszanie się w komputerowym świecie. Do jego powstania wykorzystali półokrągłe dno aluminiowej puszkę. Szybko okazało się, że ich wynalazek był wygodniejszy w użytkowaniu niż mini-joysticki, trackpointy czy standardowa mysz lub touchpad. To zachęciło ich do dalszego działania. W 2008 roku wynalazek zaprezentowano szerzej publiczności na międzynarodowych targach inwestycyjnych w Pradze. Produkt spotkał się z dużym zainteresowaniem środowiska IT. Jego głównym atutem była uniwersalność i intuicyjna obsługa oraz przede wszystkim – szeroki wachlarz zastosowań. Opracowany mechanizm mógł być wykorzystany w telefonach komórkowych, laptopach, konsolach do gier, jak również urządzeniach medycznych i przemysłowych. Ponadto koszt jego produkcji był przybliżony do

kosztu wytworzenia myszki komputerowej, co miało istotne znaczenie w zakresie uruchomienia masowej produkcji. W niedługim czasie Slidepad, dzięki swej precyzyjności oraz komfortowi użytkowania, zyskał wielu zwolenników. Wynalazek opatentowano w Polsce, Unii Europejskiej i Stanach Zjednoczonych. Wszystko zapowiadało komercyjny sukces na skalę światową. Dlaczego tak się nie stało?

Przerwane pasmo sukcesów

Mieliśmy bardzo dobry pomysł na komercjalizację opracowanego rozwiązania. Chcieliśmy stworzyć firmę, której główną gałęzią działalności będzie sprzedaż licencji – opowiada Patrycjusz Kosuń, założyciel Denco Logic. Jedną z możliwości rozwoju firmy było wejście na New Connect, czyli giełdę papierów wartościowych dla młodych spółek technologicznych o wysokim potencjale wzrostu, z zapotrzebowaniem na kapitał od kilkuset tysięcy do kilkunastu milionów złotych. Dobrą passę przerwał jednak światowy kryzys gospodarczy, który nastąpił w drugiej połowie 2008 roku. Było to przyczyną znaczących trudności w pozyskiwaniu finansowania, potrzebnego do przekształcenia prototypu w ogólnodostępny produkt.

Obok problemów finansowych pojawiły się też błędy w procesie wdrażania pomysłu. *Błędne decyzje rozpoczęło nieprawidłowe określenie fazy projektu, który był przedsięwzięciem seedowym, a nie startupem, co sprawiło, że w niewłaściwy sposób została dobrana ścieżka finansowania. Tymczasem projektu w fazie załączkowej nie powinno się kierować na giełdę. Nie udało nam się uniknąć także błędów personalnych: niefortunnie wybraliśmy rzeczownika patentowego, a także nie wszyscy pracownicy okazali się kompetentni. Do pracowania wymagał również etap planowania, konieczny w realizacji innowacyjnych przedsięwzięć – tłumaczy Patrycjusz Kosuń.*

Czy ustrzeżenie się przed tymi błędami zapewniłoby sukces Slidepadowi? Tego nie wiadomo, ale taki sukces byłby bez wątpienia ogromną promocją i wyróżnieniem



Slidepad, komputerowe urządzenie wskazujące opracowane przez spółkę Denco Logic S.A.

dla polskich inżynierów, co pozwoliłoby im rozwijać dalsze projekty w branży urządzeń wskazujących i wprowadzających dane do komputera. Jednak twórcy nadal się nie poddają.

Kolem ratunkowym dla pomysłu stała się, zapoczątkowana w ubiegłym roku, współpraca ze specjalizującym się w projektach innowacyjnych INVESTIN Fundusz Zaawansowanych Technologii. Dzięki tej kooperacji wciąż istnieje realna szansa pojawienia się Slidepada na rynku, i niekoniecznie musi to być rynek IT. Fundusz Investin posiada zespół analityków i menedżerów inwestycyjnych, którzy intensywnie pracują nad wykorzystaniem obecnego potencjału komercyjnego Slidepada. Pojawiły się już wstępne koncepcje, które są weryfikowane. Jeśli okaże się, że któraś z nisz rynkowych została prawidłowo zidentyfikowana, jeszcze usłyszysz o Slidepadzie jako o sukcesy stary polskiej innowacyjnej technologii.



Artykuł został przygotowany w ramach kampanii „ICT LAB-MARKET – od wynalazku do produktu” współfinansowanej ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Kampania prowadzona jest przez agencję informacyjno-promocyjną GOS Polska Sp. z o.o. (www.gos-polska.pl) w partnerstwie z Technoparkiem Pomerania (www.spnt.pl).

Więcej ciekawych informacji o wspieraniu innowacyjnego biznesu oraz rozwoju branży IT można znaleźć na stronie: www.ictlabmarket.spnt.pl

GOS
P O L S K A
Sp. z o.o.

GOS Polska Sp. z o.o.

to agencja informacyjno-promocyjna, którą tworzą dynamiczni ludzie z głowami pełnymi pomysłów.

- **Nasz zespół składa się ze specjalistów** m.in. z dziedziny marketingu i PR, grafiki, fotografii, dziennikarstwa, ekonomii oraz funduszy europejskich.
- **To, co nas wyróżnia** to: kreatywność, energiczność i wieloletnie doświadczenie.
- **Na swoim koncie mamy wiele sukcesów** z zakresu promocji i Public Relations, zarówno na rzecz sektora publicznego, jak i komercyjnego.
- **Jesteśmy autorami** wielu informatorów, folderów, broszur i innych materiałów.
- **Skutecznie realizujemy różnorodne kampanie** – począwszy od pomysłu, poprzez proces planowania, szukania i pozyskiwania dofinansowania (w tym również ze środków UE), aż do ich zarządzania, rozliczenia, monitoringu i ewaluacji.
- **Zajmujemy się również kompleksową organizacją szkoleń, seminariów i konferencji**, dostosowując naszą ofertę do indywidualnych życzeń i potrzeb klienta.

Dla nas nie ma rzeczy niemożliwych!

GOS Polska Sp. z o.o.

ul. Królowej Korony Polskiej 24, 70-786 Szczecin tel. 91 424 40 72



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY





Foto: Dariusz Gorajski

Zaprojektowanie wnętrza, które byłoby funkcjonalne i stylowe zarazem to prawdziwe wyzwanie. Butik eMeM jest idealnym połączeniem miejsca komfortowego, przyjaznego dla klientów i cieszącego oko.

Butik położony w samym środku ruchliwego centrum handlowego „Starówka” miał za zadanie wyróżnić się na tle innych niebanalnym designem i nowoczesną prostotą. Zespół projektowy Agnieszka Szczęsna – architekt, Joanna Strzykała – współwłaściciel firmy nie miały łatwego zadania, gdyż trzeba było przebrnąć przez wytyczne inspektorów i założenia projektu.

Wysokiej jakości produkty, czyli markowe obuwie musiało mieć odpowiednią oprawę. Projektantom zależało też na stworzeniu oazy dla klientek: miejsca, gdzie będą mogły w komfortowych warunkach ochłonąć, skupić się na przysiarnkach i podjąć decyzję. Wnętrze ujmuje przestrzenią i lekkością uzyskaną przez różne odcienie bieli na tle których doskonale prezentują się regały au-



torskiego projektu Joanny Strzykały. Idealnym uzupełnieniem są szklane półki, biały-czysty kolor płyty oraz szuflady na systemach Blum. Buty, które stanęły na regałach odcinają się od półek, stanowiąc bardzo kolorowe i sympatyczne kompozycje.

Wnętrze sklepu zostało ocieplone przez kąć stworzony dla klientów. Odwiedzający ma do dyspozycji sofę TERMO – produkt fabryki mebli NOTI - składający się z dwóch siedzisk połączonych pułką. Mnóstwo luster, ciepłe światło i kryształowe lampy dopełniły całości, dając wrażenie lekkości i przestrzeni. Tapeta zamieszczona na ścianie odcina się zdecydowanym kolorem i czystą grafiką. Podłogę przykrywa dywan szaro - czarny, autorski projekt RASTE, na który doskonale prezentuje się mierzone obuwie. Na uwagę zasługuje też lada - prosta i bardzo nowoczesna. Została wyprodukowana w fabryce Mebli Balma S.A. w Tarnowie Podgórny, której firma RASTE jest autoryzowanym przedstawicielem.

W tak komfortowym i nowoczesnym miejscu kupowanie butów to czysta przyjemność. ■



Z Dalekiego WSCHODU



[MACIEJ PIECZYŃSKI

Odpowiednio pielęgnowana może kwitnąć od czerwca do września, uzupełniając braki kwiatów w ogrodzie. Są efektowne i wygodne w pielęgnacji. Hortensje to ciekawy sposób na upiększenie ogrodu.

Ich kolorowe kule lub wiechy królują na letnich rabatach. Bardzo interesująca jest hortensja bukietowa, czyli hydragea. Ta egzotycznej urody roślina pochodzi z Dalekiego Wschodu. Pierwotnie można było ją spotkać na Sachalinie, Wyspach Kurylskich, w Chinach i Japonii. W polskich warunkach klimatycznych drzewko hortensji osiąga wysokość 2 metrów. Pięknem kwiatów zachwycają odmiany Phantom, Limelight, Vanilla Fraise.

Nowością wśród tych roślin są licencjonowane odmiany hortensji krzewiastych – Incredible, Strong, Annabele oraz Invicibelle Pink Annabele. Pierwszą z wymienionych odmian wyróżniają efektowne białe kwiaty o średnicy nawet do 30 centymetrów. Natomiast osobliwość Invicibelle polega na tym, że roślina ta kwitnie na różowo. Niewątpliwą zaletą obu odmian jest fakt, że obie bardzo dobrze znoszą panujące w Polsce warunki klimatyczne.

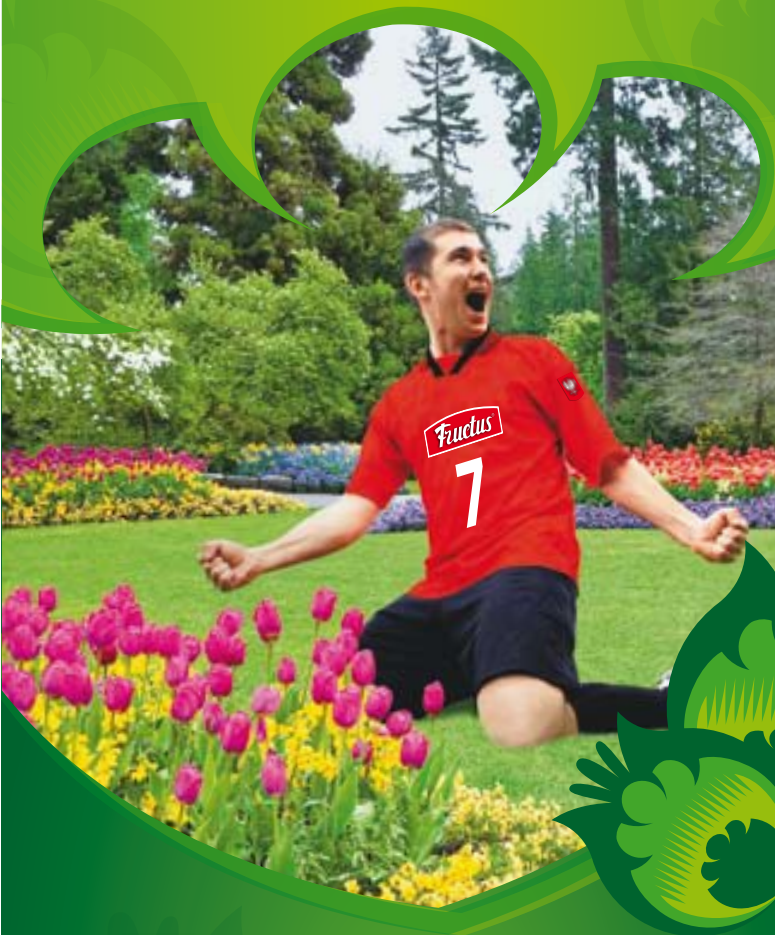
Ciekawą pozycją są również hortensje ogrodowe. – Do szczególnie atrakcyjnych należą nowe odmiany z serii Forever & Ever oraz kolekcji Eendless Summer – przekonuje Wojciech Patora z Centrum Ogrodniczego „Rajski Ogród”. – Hortensje Forever & Ever eksplodują kwiatami od wiosny aż do późnej jesieni. Oprócz efektownych kwiatów ich istotną cechą jest fakt, że kwitną one na jednorocznych i wieloletnich pędach, dzięki czemu są niezależne od kaprysów pogody.

Hortensje z kolekcji Eendless Summer kwitną co roku zarówno na pędach już zdrewniałych, jak i na tegorocznych przyrostach. – Rośliny z tej kolekcji są fantastyczne, ich duże, kuliste kwiaty mogą rosnąć na zielono lub różowo, w zależności od kwasowości gleby – mówi Wojciech Patora. ■





nawozy ogrodnicze



Mistrzowski wynik!

Doskonale zbilansowany skład naszych nawozów zapewni Twoim roślinom mistrzowską kondycję.

Nawozy Fructus to gwarancja sukcesu!

fabryka
zieleni



www.fructus.pl

Rajski Ogród[®]

Kolorowe i pachnące



Róże



Hortensje



Byliny

- **NAJWYŻSZA JAKOŚĆ**
- **CODZIENNE ŚWIEŻE DOSTAWY**
- **NAJWIĘKSZY WYBÓR ODMIAN**
- **NOWOŚCI GATUNKOWE DLA HOBBYSTÓW**

CENTRUM OGRODNICZE RAJSKI OGRÓD

Szczecin, al. Wojska Polskiego róg Zaleskiego
Szczecin, al. Boh. Warszawy róg 26 Kwietnia

SZKÓŁKA ROŚLIN

Rajski Ogród, ul. Zaleskiego 2

www.rajski.szczecin.pl

Czas na lato - z nami schudniesz zdrowo, szybko i przyjemnie!

Całodzienne wyżywienie oparte na odpowiednio dobranej i skomponowanej diecie, będącej gwarancją prawidłowego zaopatrzenia organizmu w składniki odżywcze. Catering dietetyczny obejmuje bezpłatną dostawę na terenie Szczecina i okolic. W ofercie podstawowej mamy 5 dietetycznych posiłków: śniadanie, II śniadanie, obiad, podwieczorek i kolacja. Zapewnią one skuteczne zrzucenie zbędnych kilogramów, jednocześnie pozwolą delektować się smacznymi daniami.

ul. Willowa 8
71-650 Szczecin

Tel. 91 887 67 66
664 971 283
664 971 284

biuro@dietaBar.pl
kontakt@dietaBar.pl
www.dietaBar.pl



Elżbieta Gierat



- Klamry na wrastające paznokcie
- Rekonstrukcja płytki paznokciowej
- Pielęgnacja stopy cukrzycowej
- Usuwanie odcisków i modzeli
- Indywidualne korektory (ortezy) silikonowe
- Kosmetyki do pielęgnacji marki GEHWOL
- Specjalistyczne skarpetki bezuciskowe
- Wyroby przeciwyżłakowe

**ZAPRASZAMY NA
KOMPUTEROWE BADANIE STÓP!**

ul. Podhalańska 8, 71-454 Szczecin
tel. 91 43 44 154
e-mail: gzn.szczecin@gmail.com
www.gzn.szczecin.pl

Twoje Centrum Ogrodnicze



EKSPERT



Projektujemy | Wykonujemy | Pielęgnowujemy

DESIGN

**Zadzwoń
lub przyjedź**

Ogród pod Wierzbami sp. z o.o., sp. k.
71-001 Szczecin, Autostrada Poznańska 1, tel. +48 91 4 350 506, mobile +48 501 312 100



**Opieka
nad matką
i dzieckiem**

HAHS
KLINIKA

Partnerem działu jest: **CENTRUM OGRODNICZE**
Rajski Ogród
www.rajski.szczecin.pl**Fructus**

PAMIĘTAJCIE O NAWOZACH

Jak efektywnie nawozić rośliny, których kwiaty upiększają nasze ogrody? „Prestiz” radzi i poleca konkretne marki nawozów i sposoby ich zastosowania.

[MACIEJ PIECZYŃSKI



Foto: archiwum redakcji

N

awóz płynny Fructus do roślin kwitnących to produkt niezbędny do prawidłowego wzrostu i rozwoju roślin takich jak: hortensja, pelargonia, róża, begonia, chryzantema, dalia, piwonia, aster, narcyz, werbena, petunia i wiele innych kwiatów zarówno jednorocznych, jak i wieloletnich. Możemy go stosować dolistnie i doglebowo. 15 ml nawozu należy rozpuścić w 2 litrach wody. Rośliny doniczkowe i rosnące przy gruncie w ogrodach przydomowych, na tarasach czy balkonach podlewamy na-

wozem co 10 – 14 dni. Natomiast rośliny doniczkowe rosnące w domu w okresie spowolnionego wzrostu powinno się podlewać średnio raz w miesiącu. Innym rozwiązaniem jest Fructus do roślin kwitnących i pelargonii, zalecany także między innymi do goździków, mieczyków i storczyków. Żeby przygotować ten nawóz, trzeba rozpuścić 1 płaską łyżkę stołową w 5 litrach wody. W okresie wegetacji rośliny nawozi się raz na trzy tygodnie. Podobną ilość nawozu powinno się stosować do kwiatów balkonowych i tarasowych, a także do surfinii, petunii i werben.

Dla tych typów roślin również powinniśmy stosować konkretne rodzaje nawozów – odpowiednio: Fructus do kwiatów balkonowych i Fructus do surfinii, petunii i werben. We wszystkich wymienionych produktach do sporządzenia 250 litrów roztworu wystarczy saszетка 25 g nawozu. - Jakość naszych produktów nieustannie kontrolujemy we własnym laboratorium, dodatkowo poddajemy się dobrowolnej certyfikacji przez Polskie Centrum Badań i Certyfikacji – zapewnia Magda Olejnik z firmy Fosfan S.A., producenta nawozów Fructus.



CROSSFIT Trening komandosów

Foto: Włodzisław Piątek

ANETA DOLEGA

Pompki, przysiady, skoki przez skrzynię, intensywny bieg, padanie – i to wszystko zaledwie w ciągu pół godziny. Tak wygląda crossfit, intensywny trening rodem z Kalifornii. Niegdyś zarezerwowany dla amerykańskich żołnierzy, strażaków i policji dzisiaj zdobywa coraz większą popularność na całym świecie.

Metoda, która w połowie lat 90. poprzedniego wieku została stworzona przez Grega Glassmana (trenował we własnym garażu) dla amerykańskich służb specjalnych i policji, a którą przechodzili zarówno gracze futbolowi jak i aktorzy grający w słynnym filmie „300”, stała się z czasem popularna zarówno wśród biznesmenów w garniturach jak i zwyczajnych studentów. Jej fenomen polega na tym, że pozwala ćwiczącym powrócić do korzeni, daje poczucie bycia we wspólnocie, no i przede wszystkim pozwala osiągnąć w dość krótkim czasie bardzo dobrą kondycję fizyczną.

- Przede wszystkim poprawia się ogólna forma fizyczna i nastrój – mówi Przemysław Wojdalski, trener crossfit ze szczecińskiego Centrum Rekreacji „Dance Factory”. - Z czasem zaczynamy zauważać jak nasze ciało się zmienia, jak zmieniają się jego proporcje, a tkanka tłuszczowa przeobraża się w mięśnie. To szybki sposób na zrzucenie zbędnych kilogramów.

Silny i najsilniejszy

Crossfit jako forma treningu dopuszcza różnorodność, motywuje do pracy wszystkie nasze cechy motoryczne, takie jak siła, moc, ko-

ordynacja, wydolność organizmu. Sięga zarówno po trening siłowy, aerobowy i sztuki walki.

- To jest trening do granic możliwości, opierający się na naszych naturalnych ruchach, na które składają się m.in. skłony, wyskoki, czy przysiady. Stanowi świetną bazę pod inne sporty – opowiada Przemysław Wojdalski. - O crossfiterach często się mówi, że są silni, ale nie są najsilniejsi. Są szybcy, ale nie są najszybsi. Aczkolwiek, co mi po tym, jak wsiądę na rower i przejadę 100, 200 km, kiedy w domu mam problem z przesunięciem sofa albo poćwiczę ostro na siłowni, a nie potrafię bez problemu wejść na 5 czy 6 piętro. Crossfit sam w sobie jest dyscypliną sportową ale, co powtórzę, stanowi idealny podkład pod inne formy ruchu.

Wycisk na czas

Jak więc wygląda trening crossfit?

- Przykładowo robimy: 550 metrów biegu, 100 pompek, 100 przysiadów, kolejne 550 metrów biegu, 100 brzuchów, 100 szczyryków, 100 razy kolana do klatki piersiowej, 40 przeskoków nad niewysokim ogrodzeniem, kolejne 550 metrów biegu, 50 pompek tricepsowych



Zadbaj o swoje OCZY

HAHS
KLINIKA

i 50 ćwiczeń typu „padnij – powstań – wyskocz”. Wszystko było robione na czas – wymienia trener. - Ogólnie zasada jest taka, że w jak najkrótszym czasie wykonujemy określoną liczbę powtórzeń ale uważam, że nic na siłę. Jeśli nie możesz tego wykonać w ten sposób, przerwij, odetchnij, przejdź się i kontynuuj. Czas należy do ciebie i co z nim zrobisz jest twoją sprawą.

Wbrew pozorom to forma treningu dla każdego. Oczywiście łatwiej będzie tym, którzy ze sportem mieli już wcześniej do czynienia, ale to wcale nie wyklucza pozostałych osób.

- Tu nie ma stopniowania grup, z każdą osobą rozmawiam, każdej daję 30 sekund, czyli tyle czasu ile trwają powtórzenia, żeby zobaczyć w jakim tempie będzie wykonywać ćwiczenia – tłumaczy Przemysław Wojdalski. - Oczywiście, trzeba wcześniej powiedzieć czy przechodziło się jakieś poważne choroby, kontuzje, szczególnie narządów ruchu takich jak kolana i kręgosłup. To bardzo ważne, bo niestety to ogranicza możliwości treningu, a zwiększa ryzyko odnowienia się urazów albo wystąpienia nowych. Tutaj stan zdrowia jest istotny.

Więcej niż sport

W Szczecinie crossfit dopiero się rozwija, ale z dnia na dzień przybywa mu wielbicieli.

- Na chwilę obecną nie robimy stricte prawdziwego crossfitu, ze względu na ograniczenia sprzętowe - wyjaśnia trener crossfitu. - Ale radzimy sobie w tym temacie: wykorzystujemy trochę sprzętu budowlanego, np. opony, kilkukilowe młoty. Jest to bardziej trening gimnastyczny, wytrzymałościowy, przeplatany z ćwiczeniami tlenowymi. Poza salą ćwiczymy także w plenerze, park Chopina jest bardzo dobrym miejscem.

Mówi się, że crossfit to coś więcej niż tylko dyscyplina sportu.

- Trenowałem różne sztuki walki, tańczyłem break dance, trochę

hip hop, bawiłem się instruktora fitness, zawsze dużo jeździłem, zawsze sporo pływałem – kontynuuje Przemysław Wojdalski. - Crossfit był alternatywą dla kulturystyki, którą trenowałem. Zaczęłem szukać informacji na ten temat. I tak krok po kroku sam opracowałem dla siebie trening. To co bardzo podoba mi się w tej dyscyplinie to fakt, że każdy trening jest inny, że potrafi wytworzyć więź między ludźmi. Moim marzeniem jest stworzenie czegoś w rodzaju społeczności crossfitowej – dodaje.



REKLAMA |

baltica
WELLNESS & SPA

WSPA niałe miejsce na mapie urody

Orientalne Lato
w Baltica
Wellness & Spa

Wakacyjny relaks w odnowionej Strefie Wellness

- dla Dwojga (1 godz.) – 35 zł
- pojedyncze wejście (1 godz.) – 20 zł
- dla Dwojga (2 godz.) – 63 zł
- pojedyncze wejście (2 godz.) – 35 zł

Orientalna Wyprawa – 85 zł

- dwugodzinny relaks w Strefie Wellness
- ceremonia marokański Rassoul

Ceremonia Hammam – 116 zł

- dwugodzinny relaks w Strefie Wellness
- peeling całego ciała
- oczyszczający masaż pianą
- przemasowanie naturalnymi olejkami aromatycznymi

Promocja obowiązuje w okresie lipiec – sierpień 2012

www.facebook.com/spabaltica

Baltica Wellness & Spa
Centrum Pazim | Pl. Rodła 8, Szczecin
tel. 91 359 44 00 | e-mail: info@spabaltica.pl
www.spabaltica.pl

Sposoby na szczupłą sylwetkę

[WERONIKA BULICZ

Innowacyjne metody, laserowe maszyny, specjalistyczne urządzenia. Mamy wiele możliwości, by osiągnąć nasz wymarzony cel – piękne, szczupłe ciało.

Dieta odchudzająca, aktywność fizyczna i... właśnie – co jeszcze możemy dodać do tych dwóch czynników wspomagających odchudzanie, by efekt był jeszcze lepszy, szybszy i trwalszy? Od tego są specjalistyczne zabiegi, dostępne w klinikach kosmetycznych oraz salonach SPA.

Zamiast liposukcji

Aby osiągnąć wymarzoną sylwetkę trzeba ćwiczyć i trzymać się diety. Łatwo ją jednak stracić – ponieważ spalanie tłuszczu nie zmniejsza wcale ilości komórek tłuszczowych. Pozbywając się ich, gwarantujemy sobie długotrwały efekt w postaci pożądanej linii. Do tej pory stosowano bardzo inwazyjną liposukcję. Teraz można skutecznie eliminować komórki m.in. za pomocą innowacyjnej metody – UltraShape, czyli bezinwazyjnej liposukcji.

– Technologia ta do selektywnego niszczenia komórek tłuszczowych wykorzystuje zogniskowane fale ultradźwiękowe o wysokiej mocy – mówi Beata Gibas z Centrum Kosmetyki i Laseroterapii Laser Cosmetics. Fale ultradźwiękowe działają mechanicznie na konkretną tkankę. – Dlatego też niszczą wyłącznie te komórki, które chcemy wyeliminować – dodaje pani Beata.

Na tym polega wyjątkowość tej metody – selektywne niszczenie komórek tłuszczowych sprawia, że tkanki otaczające, włącznie z naczyńmi krwionośnymi i limfatycznymi, tkanką łączną oraz nerwami obwodowymi, pozostają nieuszkodzone. Nie występuje też efekt termiczny – fale nie nagrzewają innych tkanek, poza tymi, w które są wycelowane, nawet w głębokich warstwach skóry.

W przypadku liposukcji trzeba dostać się do wybranych miejsc, uszkadzając po drodze ciało, co sprawia, że po zabiegu pacjenci dłu-

Foto: archiwum redakcji



go dochodzą do siebie. UltraShape natomiast nie wymaga rekonwalescencji, ani nawet znieczulenia. Usuwanie tłuszczu odbywa się przy udziale procesów fizjologicznych.

To znaczy, że trójglicerydy z uszkodzonych komórek tłuszczowych (de facto tkanka tłuszczowa) są przy pomocy układu krwionośnego, limfatycznego oraz systemu odpornościowego transportowane do wątroby, gdzie ulegają systemom metabolicznym i są utylizowane. Proces jest bezpieczny dla zdrowia, ponieważ możliwości utylizowania trójglicerydów w organizmie są duże – bez problemu radzi on sobie z o wiele większymi ilościami niż te, które wytrąca się podczas zabiegu. Zabieg trwa ok. dwóch godzin, pacjent od razu wraca do normalnych zajęć. Istotne jest też to, że efekty

są widoczne od razu po zabiegu. Cały zabieg odbywa się bez znieczulenia – nie jest konieczne, ponieważ aparat UltraShape posiada opatentowaną głowicę ultradźwiękową, którą specjalista działa wyłącznie z zewnątrz. Zaawansowana technologia pozwala natomiast docierać do głębszych warstw skóry.

Efektywność nie z tej ziemi

System VelaShape to kolejna metoda bezbolesnego, skutecznego i spektakularnego wręcz usuwania tkanki tłuszczowej. To technologia, w której wykorzystuje się aparat emitujący cztery różne rodzaje energii, z których każdy oddziałuje na tkankę tłuszczową, obkurczając jej komórki. Każdy z nich daje różne efekty. I tak:

podczerwień – służy podgrzewaniu płytkich warstw tkanki tłuszczowej oraz skóry, podciśnienie – manipuluje skórą, zwiększa głębokość działania podczerwieni i prądu RF, zwiększa lokalne krążenie

REKLAMA



Excellence

PŁATEK grupa

STOMATOLOGIA I KOSMETOLOGIA

Twoja Twarz Twoja Wizytówka

- Pełen zakres leczenia dorosłych i dzieci w zakresie stomatologii
- Kosmetologia pielęgnacyjna, upiększająca, medycyna estetyczna

Szczecin ul. Wyszyńskiego 14 parking dla klientów! tel. 91 433 13 65



www.klinikaEXCELLENCE.pl

24 h
tel. 608 683 485



krwi oraz usuwa zrosty w tkance tłuszczowej, masaż mechaniczny – poprawia drenaż limfatyczny i rozrywa zwłóknienia, zwiększając aktywność fibroblastów, prąd RF – ma za zadanie podgrzewanie tkanki tłuszczowej do 2 cm głębokości oraz ujędrnienie skóry, przyspiesza lipolizę i spalanie kwasów tłuszczowych, skutecznie ujędrnia skórę i redukuje rozstępy oraz cellulit.

Skojarzenie tych wszystkich działań pozwala skutecznie, przy zaledwie kilku sesjach pozbywać się zbędnych centymetrów w obwodzie bioder, ud czy brzucha, a nawet z... podbródka. Podczas zabiegu tkanka tłuszczowa jest intensywnie podgrzewana do odpowiednio wysokiej temperatury przy użyciu energii światła i prądu RF – użyte jednocześnie pozwalają oddziaływać jedynie na wybrane partie tkanek, nie dając możliwości uszkodzenia innych.

Tajemnicą sukcesu jest wywołanie poprzez temperaturę dwóch przeciwnych procesów – anabolicznych w skórze i katabolicznych w warstwie podskórnej. Co to znaczy?

– W procesie spalania tłuszczu kluczowe są dwie rzeczy: przyspieszenie uwalniania tłuszczu z adipocytów (komórek tłuszczowych), czyli lipolizy oraz ograniczenie odkładania tłuszczu, czyli lipogenezy – precyzuje pani Beata z Laser Cosmetics. Procesy, które zachodzą pod wpływem działania prądu i światła, są skutecznie przyspieszane przez zabiegi mechaniczne – masaż i zastosowanie podciśnienia. Podnoszą one ciśnienie krwi, zwiększają przepływ tlenu w komórkach, a co za tym idzie podnoszą efektywność zabiegu.

Piękne ciało jest zrelaksowane

Zabiegi wyszczuplające proponowane w salonie SPA charakteryzują się tym, że są nie tylko skuteczne, ale i relaksujące.

Nowoczesną metodą walki z cellulitem i zbędnym tłuszczem jest m.in. mezoterapia bezigłowa, oparta na technologii Aquaforezy,

w której laser i specjalne impulsy elektryczne aktywują w tkankach procesy fizjologiczne mające wpływ na redukcję cellulitu. Te procesy to mikrocyrkulacja, drenaż limfatyczny i polepszenie krążenia krwi w tkankach – dzięki temu substancje aktywne równomiernie rozkładają się w leczonych komórkach.

– Mezoterapia bezigłowa jest zabiegiem przyjemnym, nie powoduje uczucia dyskomfortu. Po przeprowadzeniu serii zabiegów poprawia się metabolizm skóry, dzięki czemu uzyskujemy trwały efekt anti - ageing – zapewnia pani Beata Krawętkowska z Baltica Wellness&SPA.

Zabieg trwa około godziny, a efekty są wyraźnie widoczne już po pięciu - sześciu sesjach.

Metodą relaksująco - udoskonalającą sylwetkę jest też endermologia. Daje znakomite rezultaty z estetycznego punktu widzenia. Powoduje rozluźnienie tkanki, uaktywnia układ limfatyczny i żylny, zmniejsza retencję wody, wspomaga usunięcie toksyn oraz przywraca prawidłowy metabolizm. Metoda ta stosowana jest z powodzeniem w redukcji cellulitu, ujędrniania skóry, modelowaniu sylwetki, w terapii przeciwstarzeniowej oraz w zabiegach relaksacyjnych. Polega na oddziaływaniu na skórną i podskórną tkankę łączną poprzez masaż i podciśnienie.

– Najnowocześniejsze aparaty pozwalają dostosować metodę do indywidualnych potrzeb i uzyskać optymalny rezultat – zapewnia Beata Krawętkowska.

Efekty są widoczne po 5 seriach, a trwałe konsekwencje przynosi już seria 10 zabiegów.

Szczupła sylwetka to nie wszystko. Jędrna, zdrowo wyglądająca skóra, pełna blasku, elastyczna i młoda. Młodość skóry możemy dziś skutecznie przedłużać, stosując rozmaite zabiegi, ujędrniające, antycellulitowe i wreszcie relaksujące. Nic tak bowiem nie dodaje urody, jak wypoczęte i zrelaksowane ciało. ■

REKLAMA |

LASER COSMETICA

CENTRUM KOSMETYKI I LASEROTERAPII

VelaShape™ ULTRASHAPE®
The Shape of Things to Come



Vela Shape

Aparaty Vela™ są pierwszymi i jedynymi aparatami na świecie posiadającymi certyfikat FAD (agencji rządowej USA) potwierdzającym skuteczność działania w zakresie redukcji obwodu ciała i cellulitu. Skuteczność potwierdzona przez pacjentów na całym świecie nawet w bardzo trudnych przypadkach klinicznych. Jedyne urządzenie posiadające specjalnie programy dla kobiet po urodzeniu dziecka. Zabieg można wykonać już po 3 miesiącach od porodu.

PO CIĄŻY MOŻESZ WYGLĄDAĆ LEPIJ NIŻ KIEDYKOLWIEK PRZEDTEM !



Ultra Shape – Bezinwazyjna liposukcja

Zogniskowane fale ultradźwiękowe selektywnie oddziałujące na komórki tłuszczowe, permanentnie je niszcząc.

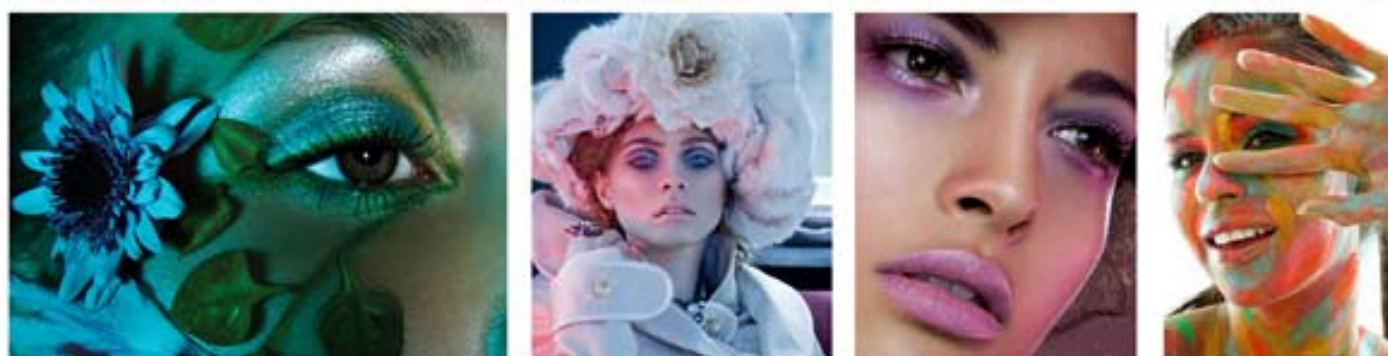
USZKODZONE KOMÓRKI TŁUSZCZOWE JUŻ NIGDY NIE POWRÓCĄ!

Rezultaty są trwałe i widoczne już po pierwszym zabiegu.

Opatentowana technologia.

C.H KUPIEC Ip.
ul. Krzywoustego 9-10, Szczecin
Tel. 605 650 650, 501 456 942
www.lasercosmetica.pl

EKSKLUZYWNY MAKIJAŻ



Pałac kolorów



PIĘKNA TRZYDZIESTOLETNI

Zdjęcia i makijaż: Dorota Kościukiewicz-Markowska,
Studio Pałac Kolorów www.dorota.tv
Modelka: Agnieszka

W każdym wieku panie chcą wyglądać pięknie, a wiek z trójką z przodu często powoduje, iż przyglądamy się sobie z większym skupieniem. Zaczynamy uważniej dobrać makijaż, znając niuanse naszej urody. Jej atuty są dla nas dobrze znane, drobne niedoskonałości także. Możemy więc za pomocą pędzelka, cieni czy kreski nadać oczom blasku, dobrze dobranym podkładem wyrównać kolor cery, a także dodać świeżości ustom dzięki błyszczycowi czy szmince.

W tym wydaniu pokażemy, że trzydziestolatki mogą być dumne ze swojego wieku, roztaczając wokół czar, urok i poczucie szczęścia z tego kim są. To jest czas, gdy panie mogą poszaleć z makijażem, ukazując światu, że piękno może być zawarte nawet w pierwszej zmarszczce, której wcale nie trzeba ukrywać. Natura jest jedna dla wszystkich, zależy tylko, co my z tym faktem zrobimy. Czy pędzić będziemy w kierunku przeszłości, czy z podniesioną głową i uśmiechem na twarzy, kroczyć będziemy w przyszłość. Makijaż trzydziestolatki nie może być za mocny. Podkład jest ważny o tyle, by delikatnie wyrównać drobne niedoskonałości, tak by nie tworzyć efektu maski.

Dobierajmy drogie Panie dobre kosmetyki, bo właśnie teraz nas na nie stać. Dobrej marki podkład, korektor czy puder może naprawdę zdziałać cuda. Pamiętajmy przy tym, że nie chodzi o samą markę, tylko o dobór kosmetyków idealnych dla nas. Podkład nie może być ani za jasny ani za ciemny, ani za różowy ani za żółty. Najlepiej jest poprosić w sklepie kosmetycznym o małą próbkę, i w domu,

na czystej cerze wypróbować konsystencję i kolor. Próbowanie kosmetyku na ręce nie jest zbyt dobrym pomysłem, bo kolor ręki nijak się ma do koloru twarzy. Bronzer i róż też starajmy się dobrać raczej stonowany, bo krzykliwie różowe policzki czy zbyt mocno zarysowane kości policzkowe, znów - zamiast odejmować lat - dodają. Z makijażem oczu możemy za to poszaleć. Praktycznie wszystkie kolory są dozwolone, byle z umiarem. Dla przykładu niech posłuży Wasza rówieśniczka Agnieszka, w odświeżeniu dziennym i wieczorowym. Pokazuje nam ona, że makijaż plus wielki uśmiech naprawdę mogą czynić cuda, roztaczając wokół czar i przyciągając jak magnes.

Zarówno w makijażu dziennym jak i wieczorowym całą uwagę skupiona jest na oczach modelki. To one grają pierwsze skrzypce przyciągając uwagę. W makijażu dziennym użyłam kilku odcieni cytryny i piasku w połączeniu z zielenią i jasnym odcieniem pistacji. W środku oka pomalowałam czarną kreskę. Rzęsy zaznaczone są bardzo delikatnie lekko wydłużającym tuszem. W makijażu wieczorowym złoto przechodzi w fiolet, pokazując po raz kolejny, że tonacje zimne mogą cudownie współistnieć przy tonacjach ciepłych, tworząc hipnotyzujący efekt. Dopelnieniem ceni jest mocno zarysowana kreska eyelinerem na górnej powiece oraz czarna kreska w środku oka. W obu makijażach, uzupełnieniem jest muśnięcie policzków bronzerem i naturalnym różem. Usta pomalowane są w naturalnym kolorze błyszczyciem.

Dorota Kościukiewicz – Markowska





WYRAFINOWANIE FORMY I FAKTURY

MARCCAIN

Marc Cain Collections

Zimowa kolekcja MARC CAIN otuli nas w luksusowe materiały, takie jak satyna jedwabna, welwet i krepa. Uzupełniają one surowe dzianiny i niezwykle lekkie sztuczne futra o futurystycznym wyglądzie. Pudrowe, kremowe i śmietankowe odcienie sprawiają, że tkaniny wydają się jeszcze cieńsze i bardziej zmysłowe. Całą kolekcję naznacza forma i faktura – czysta, elegancka, a jednak sensualna. Ultranowoczesność cięć, geometria, przemyślana prostota podkreślają sylwetkę i ściągają uwagę na dopracowane detale. Kolekcja przemówi do kobiet, które cenią sobie wysmakowaną lecz odważną formę. Widoczne są inspiracje latami pięćdziesiątymi. Sylwetki są smukłe, długości wokół kolan, spódnice wąskie. Dla przełamania pudrowych tonacji, w kolekcji pojawiają się nasycone kolory: czerwień, królewska purpura i malachit. Przepychni barw towarzyszy szyk formy. Tej zimy luksus przejawiać się będzie w prostocie i doskonałym kroju.



Foto: Marc Cain
Al. Wojska Polskiego 43, Szczecin
tel. 48 91 812 35 88
e-mail: mc.store.szczecin@gmail.com



MARCCAIN Marc Cain Collections

visit www.marc-cain.com



MARC CAIN Marc Cain Collections

MARC CAIN Marc Cain Collections

visit www.marc-cain.com

ŁOWCY STYLU

Lato męskich stylizacji. Tym razem w cyklu „Łowcy Stylu” rządzą panowie. Przeczytajcie, co myśli nasza ekspertka o nadesłanych przez nich stylizacjach.

WERONIKA BULICZ

Eksperci stylu



KATARZYNA HUBIŃSKA
Projektantka, stylistka,
personal shopper,
producentka sesji zdjęciowych.
Mieszka i pracuje w Szczecinie.
Absolwentka Uniwersytetu
Szczecińskiego. Moda była
i jest jej wielką pasją w każdym
aspekcie, nie tylko projektowania.

Bashiru

Kasia Hubińska:

Typowo sportowa stylizacja, na czasie w związku z trwającym Euro 2012. Piękny kolor polówki, fajna torba –fantazyjnie noszona i w pasującym kolorze. Do tego zegarek i uzupełniające sportowy styl okulary. Zegarek jest w kolorze złota, oprawki okularów też, zatem wszystko gra! Mam nadzieję, że buty też są sportowe. Ogólnie fajny, swobodny look dla turysty i nie tylko.



foto: archiwum prywatne

Mateusz

Kasia Hubińska:

Prostota i przejrzystość, to mi się ciśnie na usta w pierwszej kolejności, jednak jest małe ale... Biała koszulka na lato -ok, lecz jest trochę za długa, ponieważ tak wyłożona na spodnie skraca Mateuszowi nogi. Może wystarczyłoby ją fantazyjnie w jednym miejscu zahaczyć o pasek spodni, żeby przeciąć tę poziomą linię odcinając sylwetkę w najszerzej linii biodra rękawki lekko zawinąć, bo są nieco za długie, poszerzyłyby trochę ramiona i podniosły je do góry. Wąskie nogawki są oczywiście modne, lecz w tym przypadku powinny być szersze, nie będą wtedy tak podkreślać krzywizny nóg. Nie jestem fanką sandałów męskich, aczkolwiek całe szczęście, że Mateusz nie założył skarpet! Zapewne lepiej wyglądałyby stylowe, skórzane klapki japonki, gdyż wydłużyłyby optycznie nogi. Dodatki takie jak: przepasana na skos torba, czy duży zegarek, cieniutki batystowy szalczek w kolorze morskim, mocno zaakcentowane okulary w kolorowej oprawce, wzbogaciłyby ten skromny wizerunek.



foto: archiwum prywatne

WEŹ UDZIAŁ W NASZEJ AKCJI I WYGRAJ NAGRODY!
JEŚLI CHCESZ, ABY TWOJE ZDJĘCIE POJAWIŁO SIĘ W GAZECIE...

Wyślij maila ze swoim zdjęciem sylwetki na adres: lowcystylu@eprestiz.pl. W tytule maila koniecznie umieść nazwę "Szczecin". W mailu napisz: imię, nazwisko, kontakt do siebie i potwierdzenie, że zapoznałeś/łaś się z regulaminem

Regulamin dostępny jest na stronie:

www.magazynprestiz.com.pl

OSOBY, KTÓRYCH ZDJĘCIA ZOSTANĄ WYBRANE I OCENIONE PRZEZ NASZYCH EKSPERTÓW, OTRZYMAJĄ NAGRODY!

Nagrody dla uczestników wydania:
Skaling i piaskowanie w klinice Dental Implant Aesthetic Clinic

Cudze chwalimy, może poznajmy nasze?

Ba, to nawet, w przypadku męskiej części społeczeństwa, nobilituje i stanowi pewnego rodzaju afrodyzjak. Na fejsowych profilach roi się gęstość fotografii „samodzielnie” zrobionych sałatek, ostryg w maladze i innych „cuisine nouvelle”. Jeden z drugim, Witek – sprytek prześcigają się w opowieściach o swych kuchennych sukcesach i piszą dyrdymały używając klawiszowego skrótu kopiuj – wklej. Rzeczywistość i codzienność piszą zgoła inne scenariusze. Internetowy „bóg kuchni” po dziesięciu godzinach jazdy w poszukiwaniu zbytu na kiepskiej jakości towar, który ma wcisnąć w imieniu firmy importującej azjatyckie buble, wraca do swojego pustego mieszkania i otwiera lodówkę... Dwie puszkki energetyzującego napoju, ketchup, puszka szprotek w pomidorach i zeschnięta cytryna. Jak z tego wyczarować lasagne ze szpinakiem, albo choć kawior z szampanem?

Pozostaje (jak zazwyczaj) telefon do zaprzyjaźnionej pizzerii.

Do opisanie takiej sytuacji skłoniła mnie bezgraniczna wiara jaką widownia pokłada wobec niezliczonych programów kulinarnych i prasowych poradników. Zatrważający brak kreatywności i samodzielności w poszukiwaniu smaków i aromatów. Za dobrą monetę bierzemy każdą bzdurę płynącą z ekranu, a przecież i szczypta szczypcie nie równa i pietruszka inny ma

smak na Sycylii, a inny w Goleniowie. I nie trzeba się zachwycać knajpką nad morzem Egejskim, jeśli możemy tak samo uroczo odkryć nad Zalewem Szczecińskim.

Jak może Szanowni Czytelnicy zauważyli, jestem niemal maniakałnym zwolennikiem rodzimych potraw z naciskiem na strawę ciężką, tłustą i niezdrową, a przez to najsmaczniejszą. Różnorodność polskich dań i sposobów ich przygotowania nie ustępuje najbardziej wysublimowanym kuchniom orientu. Zwykle gołąbki zrobione przez warszawiaka, poznaniaka i spadkobiercę lwowskich tradycji, to trzy różne dania! Inaczej smakuje pomidoro-wa w Katowicach, inaczej w Gdańsku. Mieszkańcy Szczecina będąc cudownym tygłem tradycji nieomal wszystkich regionów Polski są w tej szczęśliwej sytuacji, że by zjeść

Jeszcze nie tak dawno temu kucharzy było niewiele. No, pomijając sytuację gdy nie było co jeść, kucharek wtedy było sześć. Dziś każdy jest Makłowiczem albo co najmniej Gesslerką. Zakładanie fartucha i sterczenie przy garach nie jest już tak krępujące, ani obciachowe jak jeszcze pięć, dziesięć lat temu.

danie wileńskie, śląskie albo mazowieckie nie muszą wybierać się w podróż. Wystarczy dobrze rozejrzeć się po Rodzinie i Przyjaciolach.

Jestem bardzo ucieszony z nagłej popularności kuchni regionalnych i takich produktów. Nareszcie, po latach bylejakości gastronomicznej (wyluczając kilka kultowych miejsc żywienia zbiorowego) zaczęto dostrzegać piękno i smak tradycji. Lato sprzyja wypadom za miasto, a jeśli pogoda nie dopisze, to może niech celem letniej podróży będzie właśnie jakiś lokalny specjal?

Rybny rosół z pierożkami nadziewanymi mięsem z leszcza. Myślicie, że to zamierzchłe wspomnienie? Nic podobnego! W Nowym Warpnie jest miejsce, gdzie dwie przemiłe Siostry podają ten starannie przygotowany specjal. A na drugie świeżuteńka ryba złowiona przez ostatnich warpięńskich rybaków. Jeśli będziecie w okolicy Czaplinka, koniecznie spróbujcie sielawy w przydrożnym barze na południowym brzegu jeziora. Prawdziwe niebo w gębie. Zwolennikom obfitego, dwudaniowego obiadu z surówką i kompotem polecam byłą knajpę geesowską (obecnie prywatną) w Starych Łysogórkach, tuż za Siekierkami. Nieprawdopodobnie piękne miejsca na całodzienną wycieczkę po rozlewiskach Odry należy zakończyć właśnie tam nad talerzem i przy szklaneczce... ok. niech będzie, herbaty.

Wielu z miejsc znanych mi przed laty ze smakowitej kuchni już nie ma. Zmienili się właściciele, zmieniły się warunki ekonomiczne. (Nie wiem, czy wciąż funkcjonuje najsmaczniejsza smaźnia ryb naprzeciw portu w Stepnicy?) Na szczęście wciąż na nowo podejmowane są próby stworzenia miejsc z klimatem i ze SMAKIEM.

Wędrując po Pomorzu Zachodnim, ale dotyczy to również i pozostałej, mniej ważnej części naszej Planety, w wyborze miejsca posiłku kieruję się kilkoma żelaznymi zasadami: po pierwsze zapach. Czasem rezygnuję tuż po przekroczeniu progu i największy głód mnie nie przekonana do posiłku. Po drugie: personel. Jeśli jest uśmiechnięty, oczekujący mnie przyjaźnie i potrafiący porozmawiać na temat karty dań, wiem, że to tu. I wreszcie po trzecie: „okoliczności przyrody”. Nic tak nie wpływa na apetyt jak widok z tarasu, czy okna niewielkiej knajpki na Zalew, Odrę, jeziora pomorskie... Tak, tak, o Bałtyku ani słowa, bo nadmorskie kulinaria w czasie wakacji to temat na zupełnie inną bajkę. Dość smutną.

No, to w drogę! Tuż za progiem czeka nas wciąż tyle nieodkrytych miejsc...

Smaczngo.

Szymon Kaczmarek



Szymon Kaczmarek
dziennikarz Polskiego
Radia Szczecin,
„garkottuk”

PROFESJONALNI amatorzy

[MACIEJ PIECZYŃSKI

Kto z nas nie marzył o aktorskiej karierze? Żeby spełnić to marzenie, nie trzeba spędzić lat nauki w szkołach filmowych czy teatralnych, na które najwięksi polscy aktorzy zdawali niejednokrotnie po kilka razy. Gwiazdą można zostać także na deskach teatrów amatorskich.

Od podstawówki po studentów. Od szkolnych teatryków po sceny z prawdziwego zdarzenia. Wielu młodych szczecinian przeżywa przygodę z teatrem amatorskim. Nie wszyscy od zawsze chcieli zostać aktorami. – Moją pasją od dziecka była plastyka – mówi Magda Gładysiewicz z Teatru Nie Ma, która w tym roku kończy liceum plastyczne. Sztuki wizualne łączy ze sceną, pomagając przy scenografii spektakli. – Teatrem zająłem się w liceum z chęcią robienia czegokolwiek – przyznaje z kolei Igor Krupczyński, rówieśnik i kolega Magdy z Nie Ma. – Nie przepadałem za nim zbytnio. Teraz to się powoli zmienia.

Teatr od kuchni

Aktor - amator nie oznacza automatycznie aktor - wolontariusz. Poza spełnieniem artystycznych ambicji, dobrą zabawą i pokarmem dla próżności można zarobić niewielkie pieniądze. Choć nie zawsze. – Nigdy nic nie dostaliśmy za występy oprócz podziękowań na piśmie i nagród rzeczowych – mówi Marcel Mroczek, twórca i reżyser teatru Animi Orchestrae, absolwent IV Liceum Ogólnokształcącego w Szczecinie. AO powstało właśnie jako koło teatralne „Czwórki”, skupiając jej uczniów. – Rada Rodziców wspierała nas finansowo przy większych przedsięwzięciach – przyznaje Marcel. – Zresztą staramy się robić takie spektakle, do których nie trzeba zbyt wiele dopłacać. Bliżej do zawodowej sceny ma na pewno Teatr Nie Ma, którego sztuki niemal co tydzień można zobaczyć w Akademickim Centrum Kultury. Grupa, z racji wysokiej jak na amatorów renomy, jeździ na festiwale, z których większość rości sobie wpisowe od uczestników. – Musimy płacić we własnym zakresie za przejazd i zakwaterowanie. Nagrody pieniężne są rzadkością, a wygrana zazwyczaj pokrywa koszt imprezy – mówi Igor z Nie Ma i dodaje: – Utrzymujemy się z „puszki”, do której można wrzucać pieniądze przed każdym naszym spektaklem, co starcza na nowe rekwizyty, stroje, przejazdy. Ale to wciąż mało.

Sam sobie aktorem i reżyserem

Festiwale to dla aktorów - amatorów wielka przygoda. I choć czasem trzeba do niej dopłacać, mentalnie się opłaca, jako szkoła samodzielności i odpowiedzialności. Magda Tkacz z teatru KOD z Dębna z sentymentem wspomina przegląd teatralny BRAMAT w Goleniowie, gdzie przeszła swój chrzest festiwalowy: – Spanie na karimatach,



Foto: archiwum Marcela Mroczyka

rozmowy do nocy, śpiewy, tańce, słowem: teatr od kuchni! – mówi. Aktorzy Teatru Nie Ma często goszczą we Lwowie, rodzinnym mieście reżyserki grupy, Tatiany Malinowskiej - Tyszkiewicz. Odwiedzili też Moskwę, Petersburg, Pragę, Stralsund. Co wrzesień Nie Ma organizuje festiwal teatralny „Pro Contra”, na który przyjeżdżają zespoły z całej Europy.

Gra w teatrze amatorskim to oprócz festiwalowych przygód, powszednia, ciężka praca. – W teatrze KOD spotykaliśmy się co tydzień na 2 - 3 godzinnych próbach – opowiada Magda Tkacz. – Polegały one na ćwiczeniach ciała, aparatu mowy. Gdy już była gotowa konstrukcja spektaklu, mieliśmy próby stolikowe (czytanie tekstu „na sucho”), dyskusje o tym, jak rozumiemy tekst. Potem dzieliliśmy się na role i graliśmy już próby sytuacyjne na scenie.

W teatrze amatorskim, gdzie dyplom o niczym nie decyduje, młody aktor może wcielić się nawet w rolę reżysera. Doświadczył tego dwudziestoletni Igor Krupczyński, reżyserując spektakl „FUZJA”. Prowadził dwoje dwa lata starszych od siebie, do tego zaprzyjaźnionych ze sobą aktorów. Gdy wykruszył się jeden z nich, Igor musiał go sam zastąpić. – Pytałem naszej reżyserki, czy da się być swoim własnym reżyserem. Z braku mojego doświadczenia uznaliśmy, że nie mam żadnych ograniczeń. ■

CHCIAŁAM BYĆ NAUCZYCIELKĄ

Magda Tkacz, doktorantka literaturoznawstwa na Uniwersytecie Szczecińskim, od czasów liceum grywa w teatrze KOD z Dębna. Ze swoim monodramem „Oszalała”, w którym zagrała starszą kobietę, rozmawiającą ze zmarłymi wygrała m.in. Wrocławskie Spotkania Teatrów Jednego Aktora.

Jak powstał monodram „Oszalała”? Czyje doświadczenia są w nim opisane?

W teatrze KOD co tydzień spotykaliśmy się i rozmawialiśmy o tym, co kto przeżył w ostatnim czasie. Ja dużo opowiadałam o mojej nieżyjącej babci. Z tej i innych historii zrodził się pomysł na tekst, który napisał Anatol Wierchowski.

Podczas spektaklu, odgrywając rolę rozma-

wiającej ze zmarłymi starszej kobiety przechadzasz się po widowni, siadasz wśród widzów. Jak oni na to reagują?

Różnie. To zależy, na ile widz potrafi oddzielić teatralną fikcję od rzeczywistości. Ci, którzy to potrafią, spokojnie oglądają spektakl i nie wchodzi w interakcję z moją postacią. Za to starsze panie często się z tą postacią żywo identyfikują. W spektaklu gram w babcinej chuście. Na co dzień tak się nie ubieram, więc nie zawsze udaje mi się ją fachowo założyć, dlatego zdarza się, że jakaś starsza pani, obok której akurat usiądę, poprawia mi tę chustę (śmiech).

Traktują cię jak swoją koleżankę?

Tak. Często też dopowiadają moje kwestie, komentują, np. „oho! Prawda, prawda!”. Albo biją brawo, gdy moja postać narzeka, że „ci mężczyźni

to są bałamuty!”.

Pisałaś na polonistycę pracę magisterską o teatrach amatorskich, m.in. o teatrze, w którym grałaś. Jakie to uczucie pisać o samej sobie?

Jakoś sobie poradziłam. Udało się utrzymać dystans i pisać o sobie w trzeciej osobie. Magdalena Tkacz – polonistka pisała przecież nie o sobie, ale o Magdalenie Tkacz – aktorce.

Twój monodram zrobił furorę, czemu więc wybrałaś doktorat zamiast szkoły teatralnej? Życie naukowca jest ciekawsze niż życie aktorki?

Zawsze chciałam być nauczycielką. Wychodziłam z założenia, że trzeba mieć konkretny fach w rękę. Ale aktorstwo to dalej moja pasja i żałuję, że mam tak mało czasu na jej pielęgnowanie. Mimo to, wciąż czuję się aktorką teatru KOD.

MAGDALENA TULLI: Literatura nie ma płci

„Życzę pięknego życia tej nagrodzie” – tak skomplementowała Nagrodę Literacką „Gryfia” jej pierwsza laureatka, Magdalena Tulli. Kapituła doceniła jej zbiór opowiadań „Włoskie szpilki”. Oprócz tytułu pisarka dostała 50 tys. zł. Nagrodę przyznano w ramach pierwszej edycji Festiwalu Literatury Kobiet zorganizowanego przez redakcję Kuriera Szczecińskiego.

Czy literatura jest kobietą?

Literatura nie jest ani kobietą, ani mężczyzną. W zakresie umiejętności pisania dobrych książek szanse obu płci są absolutnie wyrównane. Ale jest jeszcze druga strona medalu, zwana recepcją. Dość znany jest pewien eksperyment z zakresu psychologii społecznej, przeprowadzony na którymś z amerykańskich uniwersytetów. W dwóch grupach rozdaje się badanym jakiś tekst, w jednej grupie podpisany przez kobietę, w drugiej przez mężczyznę. Ten podpisany przez mężczyznę zawsze zbiera znacząco lepsze oceny. Tylko, że obie grupy czytają ten sam tekst. Problem jest więc realny i może kusić do prowokacji, do przewrotnych pomysłów. Rozumiem, że stąd wzięła się ta szczecińska nagroda. Nie widzę w niej ani śladu intencji chronienia autorek przed konkurencją z autorami.

Jak ocenia pani samą ideę takiego festiwalu właśnie dla kobiet?

Literatura kobiet nie jest tylko dla kobiet. Owszem, istnieje specyficzna „literatura dla kobiet”, czyli niewymagające romanse, pisane nieraz przez mężczyzn. Ale w rozumieniu pomysłodawców festiwalu literatura kobiet to literatura pisana przez kobiety i tylko tyle. Może być inna od tej pisanej przez mężczyzn, ale jeśli już tak się zdarzy, nie ma w tym nic fizjologicznego, raczej całkiem świadome wykorzystanie odmiennych doświadczeń.

„W liceum z polskim miałam same kłopoty, nigdy się nie wygrzebałam z tróji z minusem (...) Pamiętam zamęt w głowie, kiedy tematy wypracowania klasowego były już na tablicy i widziałam, że na żaden z nich nie mam ab-



Foto: Dariusz Gorajski

solutnie nic do powiedzenia” – to oczywiście pani słowa. To jak to się stało, że nagle polubiła pani pisać?

Mogłabym oczywiście powiedzieć, że co innego pisać pod przymusem, a co innego z własnej woli. Sprawa ma jednak szerszy wymiar i dotyczy wielu ludzi. Słabe oceny z polskiego wynikały nie tylko z mojego lenistwa. Szkoła też się nie popisała. Szkolne sukcesy są miarą umiejętności osiągnięcia szkolnych sukcesów, niczym wiodę. Potem cywilizację ciągną do przodu były szkolne osły na równi z prymusami. Może nawet z lekką przewagą osłów, bywają bardziej twórcze.

W uzasadnieniu nagrody dla pani Inga Iwasiów powiedziała: „Przyznajemy Gryfię Magdalenie Tulli, bo „Włoskie szpilki” bolą”. Jako że ten zbiór opowiadań jest mocno autobiograficzny, zapytam – czy pani wciąż jeszcze czuje ból tej małej dziewczynki? Czy łatwo było zmierzyć się z bolesnymi wspomnieniami i przełożyć je na język literatury?

I tak i nie. Mam dystans do bólu dziewczynki, wiem dlaczego nie mogło być inaczej. Ale też wiem, że ludzi, którzy czują podobny albo inny ból, nigdy nie brakuje. Nie musiałam się mierzyć z bolesnymi wspomnieniami, ani tym bardziej przekładać ich na język literatury.

Im lepiej rozumiem tamte okoliczności, tym mniej bolą. Ten tekst ma bardzo prostą konstrukcję, wolną od kamuflażu. Jeśli się odważyłam na coś takiego, to głównie dlatego, że w planie nie było wydania książkowego. A potem wyszło jak wyszło. Przyjaciele namówili i nie żałuję

rozmawiał: Maciej Pieczyński

MAGDALENA TULLI (UR. 1955)

Pisarka i tłumaczka. Jej ostatnia książka, „Włoskie szpilki”, to zbiór autobiograficznych opowiadań o małej dziewczynce, cierpiącej na brak czułości ze strony matki, byłej więźniarki obozu koncentracyjnego. Tłem dla emocjonalnego napięcia między matką i córką jest krajobraz czasów PRL, kontrastowo zestawiony z „lepszym światem” – ulicami Mediolanu, rodzinnego miasta ojca dziewczynki, gdzie spędza ona wakacje.

REKLAMA |

Wycieczki po Odrze

BILET ULGOWY - 17 zł BILET NORMALNY - 22 zł

BILETY RODZINNE - 54 zł

dwoje dorosłych, dwoje dzieci do 18 lat

REJSY CODZIENNIE OD MAJA DO SIERPNI W GODZINACH: 11⁰⁰, 13⁰⁰, 15⁰⁰, 17⁰⁰

Szczecin, ul. Jana z Kolna (Wały Chrobrego), 91 434 57 00, www.statki.net.pl

 Odra Queen



PRESTIŻOWE KSIĄŻKI

W gąszczu nowych pisarzy i wydawnictw może zagubić się niejedna miłośniczka literatury. Aby ułatwić życie czytelnikom w cyklu „Prestiżowe książki” pokazujemy pozycje warte zapamiętania. Subiektywnej oceny dokona Rafał Podraza, autor książek o rodzinie Kossaków. Spójrzy na nie okiem autora, dziennikarza i czytelnika.

**RAFAŁ PODRAZA -**

dziennikarz, autor książek: *Magdalena, córka Kossaka* (PIW, 2007), *Wojciech Kossak* (ATUT, 2012). Jego pierwsza książka wywołała renesans twórczości Magdaleny Samozwaniec. Na kanwie sukcesu opracował i wydał niepublikowane książki pisarki: *Z pamiętnika niemłodej już mężatki* (W.A.B., 2009) i *Moja siostra poetka* (PIW, 2010).

**Alicja Szoda***Listopadowe myśli*

*Za zamkniętymi drzwiami coś grało
styszałam dźwięk niby delikatnie
poruszona struna To znów
ostrą zimną zgrzyt jakby czas zbyt
Mocno rozciągał ciszę do uszu
płynęły nowe delikatne dźwięki Czyste
jak niepojęte Prawdy podawane nam
przez wieki Dlaczego mnie
osaczyły - nie wiem Kiedyś po latach
wróciłam na dawną ulicę
wzrokiem Przenikałam mury
rodzinnego domu i znów czułam Te
dziwną muzykę i Oni tam byli chociaż
za mleczną chustą pamięci
w znowie Milczenia kiedyś wybiorę się
do Nich drogą daleką Ufam
że będą czekać Kochani Rodzice*

ODESZŁA POETKA

Alicję Szodę poznałem trzy lata temu. Przyszła w towarzystwie Róży Czerniawskiej - Karcz na moje spotkanie do Klubu „13 Muz”. Od tamtej chwili, spotykaliśmy się często na wieczorach literackich, organizowanych przez ZLP, Klub Garnizonowy czy Zamek. Zawsze serdeczna i bardzo uczynna. Poetka, która – momentami miałem wrażenie - nie do końca wierzyła w siłę swoich wierszy, zachowanych dla potomnych w dziewięciu tomikach...

Ocena



Akcydens

**Barbara T. Dominiczak****Kwestionariusz
(nie) Literacki**

Kim jestem: kochającą matką i babcią, spełnioną w swej pracy nauczycielką.

Co byłoby dla mnie największym nieszczęściem: utrata lub cierpienie osób bliskich.

Nigdy nie ubrałabym się... w rzeczy, które nie pasują do mojego stylu.

W czym jestem dobra: w przyjaźni.

Co jest najważniejszym osiągnięciem mego życia: pokonanie własnych słabości.

Co jeszcze chcę osiągnąć: możliwość wsparcia w osiągnięciu poczucia bezpieczeństwa ludzi, których kocham.

Co wzbudza mój obsesyjny lęk: nie poddaję się obsesyjnym lękom.

Najbardziej cenię u kobiet: wrażliwość i kulturę osobistą.

Błąd, który popełniłam: wybór nieodpowiedniego człowieka na męża.

Kiedy kłamię: gdy nie chcę sprawić komuś przykrości.

Nienawidzę: chamstwa, egoizmu, ksenofobii.

Polska moich marzeń: respektowanie zasad sprawiedliwości, troska o tych, którzy są krzywdzeni, poczucie dumy z przynależności do narodu o wspaniałych tradycjach.

Bohaterstwo, to dla mnie: życie zgodne z zasadą: „nie czyni drugiemu, co tobie niemiłe”.

Czy pisarz ma wobec kogoś lub czegoś obowiązki: tak, obowiązek dania świadectwa prawdzie czasów i ludzi oraz prawdzie uczuć i humanistycznych zasad.

Moje ulubione słowo: miłość.

Na kompromis decyduję się gdy: potrzebny jest do osiągnięcia nieegoistycznych, ale ważnych celów.

Dla miłości mogę zrobić: wszystko, co jest zgodne z zasadami, którym chcę być wierna.

Jak chciałabym umrzeć: cicho, tak, aby nikomu nie sprawić kłopotu.

Kim chcę zostać w pamięci innych ludzi: serdeczną, pogodną istotą, która umiała chować za parawan uśmiechu swoje troski.


Poezją most buduję to... pragnienie pokonania trudnej drogi od człowieka do człowieka.

**KONKURS**

Wejdź na www.magazynprestiz.com.pl

Weź udział w naszych konkursach

**DO WYGRANIA 2 EGZEMPLARZE KSIĄŻKI
„POEZJA MOST BUDUJE”**

SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE NA NASZEJ STRONIE
INTERNETOWEJ ORAZ NA 

ROZWIĄZANIE KONKURSU Z MAJA

Grażyna Maroszuńczyk

Janusz Friedke

Zwycięzców o odbiorze nagrody poinformujemy drogą mailową

Zupełnie nowa BUTTERFLY

Tona różowego piasku z którego zrobione zostały wydmy, oryginalne 15 kilogramowe kimono i multimedialne projekcje Tokio. To „Madama Butterfly” w najnowszej odsłonie Opery na Zamku.

W reżyserii Pii Partum akcja „Madamy Butterfly” przenosi się do współczesnego Tokio. - Główna bohaterka nie jest naiwnym dziewczęciem. - Jest kobietą, która wie, w co się wikła i brnie w to świadomie - mówi reżyserka. - Dlatego pojawia się nowa postać, tancerz-ćma, alter ego bohaterki. Celowo odchodzę od XIX-wiecznej konwencji wystawiania tej opery, koncentruję się bardziej na emocjach bohaterów niż na pięknym japońskim folklorze. Dla mnie bardziej interesujące jest, jakie uczucia i emocje kierują głównymi postaciami opery.

Praktycznie cała opera zasadza się na postaci Butterfly (w jej rolę wcielają się dwie solistki - Maria Gessler i Marieke Wikesjo), to partia niezmiernie trudna muzycznie, wymagająca od śpiewaczki nie tylko umiejętno-

ści oddania dramatycznego wymiaru postaci, ale również znakomitej techniki i kondycji wokalne. Jest obecna na scenie praktycznie przez całe przedstawienie, a śpiewa przez niemal 90 minut. Autorką scenografii jest Barbara Hanicka, a orkiestra gra pod batutą Wojciecha Semerau-Siemianowskiego, dyrektora artystycznego szczecińskiej Opery.

„Madama Butterfly” to opowieść o zawiedzionej miłości gejszy do porucznika amerykańskiej marynarki. Opera została wystawiona w lutym 1904 r. w mediolańskiej La Scali (a w Polsce cztery lata później, w Warszawie). Premiera została źle przyjęta. Puccini wprowadził korekty do partytury i w trzy miesiące później z dużym powodzeniem pokazał operę w teatrze w Brescii. Partię głównej bohaterki śpiewały największe sopranistki, m.in.



W środku w białym kimonie Maria Gessler (Butterfly) Pierwsza z lewej Małgorzata Kustosik (Suzuki) Z prawej Tomek Niemcewicz (Dziecko)

Maria Callas, Victoria de los Angeles, Renata Tebaldi, Mirella Freni, Renata Scottò, a z Polek: Jadwiga Romańska i Teresa Żylis-Gara. Na szczecińskiej scenie muzycznej „Madama Butterfly” została pokazana po raz pierwszy w 1982 r., a premierę przesunięto o kilka tygodni ze względu na wprowadzenie stanu wojennego.

imj

SZCZECIN po Apokalipsie

Pokój śmierci i kontrowersyjna instalacja krzyża z robakami - to niektóre prace pokazane podczas ósmej edycji Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Wizualnej inspiracje. Tematem przewodnim była Apokalipsa, stąd obecność śmierci i końca świata.

W tym roku nie zabrakło doborowej artystycznej obsady. Wśród niej była m.in. Natalia LL, Józef Robakowski, Peter Fuss, Michał Bałduga, Oskar Dawicki, czy grupa Democrazia. Dyskusję wywołała instalacja kontrowersyjnego niemieckiego artysty Gregora Shneidera pn. „Pokój śmierci”. Zdobywca Złotego Lwa na Biennale w Wenecji postawił w Muzeum Narodowym tytułowy pokój, który po prostu był pusty. Reakcje zwiedzających były różne, od znużenia, po wstrząs. Skandal, a raczej skandalik był udziałem Petera Fussa i jego instalacji w kształcie krzyża wypełnionego robakami i ziemią. Pojawiły się

komentarze, że to obraza Kościoła Katolickiego. Sama instalacja była ukryta za kotarą przed którą znajdowała się tabliczka z ostrzeżeniem, a obok stała osoba objaśniająca temat pracy. Skończyło się tylko na słowach oburzenia.

Najjaśniejszym i to dosłownie, momentem festiwalu przygotowanego przez Klub 13 Muz były świetlne kubiki, które w liczbie

130 towarzyszyły jako tło Berlin Blue Nights, muzycznej części imprezy. Drugą ozdobą tego fragmentu festiwalu była pochodząca z Toronto Chinawoman, multinstrumentalistka i wokalistka zainspirowana wyraźnie twórczością grupy Portishead.

Wśród wielu wystaw i spotkań, znalazło się także miejsce na konkurs dla młodych artystów. Grand Prix zdobyła Anna Kozioł za film „Widok z okna”. Praca powstała podczas nagrywania świstu wiatru, który przez szpary okien dostawał się do środka pokoju. Kamera zarejestrowała to co się dzieje za oknem wykorzystując nagrany dźwięk co dało w rezultacie niepokojący efekt, doskonale wpisujący się w konwencję całego festiwalu.

an



Foto: Danisz Gorajski

REKLAMA

PLANETA

Nowa Restauracja w Szczecinie

PLANETA Cafe&Resto
(PODZAMCZE) ul. Osiek 7



**Dla Nas ważny
jest człowiek!**

Zaprasza każdego, niezależnie od tego kim jest i skąd pochodzi, na niezmierną kuchnię, niebiańskie drinki i jedyne w Szczecinie - czeskie piwo Bernard.

**-20%
RABATU
do 15.00**



Przyjdź, spróbuj nas i przestrzegaj naszej konstytucji!

www.cafeplaneta.pl

Prestiżowe

[WERONIKA BULICZ

IMPREZY czyli subiektywny przegląd wydarzeń



DO SŁUCHANIA

Muzyka w różanym ogrodzie

W czerwcu wystartował coroczny cykl Różany Ogród Sztuki. Już piąty rok z rzędu Ogród Różany, będzie tętnił sztuką bardzo różnorodną. Obok muzyki nie zabraknie szeroko rozumianej działalności plastycznej i międzykulturowych eksperymentów artystycznych. W soboty i niedziele w programie koncerty południowe (muzyki klasycznej i popularnej) w wykonaniu uczniów Zespołu Szkół Muzycznych im. F. Nowowiejskiego oraz szczecińskich muzyków. Zaplanowano także cykl „Różanka dzieciom” – tzn. spektakle teatralne, zajęcia plastyczne, warsztaty origami, a także gry i zabawy. Cykl jest przedsięwzięciem Szczecińskiej Agencji Artystycznej.

Różanka, każdy weekend do 26 sierpnia



różany ogród sztuki

Swingowa retrospekcja

Sugar Pie & Candymen to włoski kwintet grający standardy muzyki pop, rock i disco w stylu klasycznego Swingu i muzyki cygańskiej lat 30. i 40. W atmosferze muzyki z tamtych lat nie zabraknie też rytmów jazzowych tj. charleston, swingu, mambo i boogie – woogie. Elementem imprezy będzie też RETROspekcja – zabawa przeniesiona w czasoprzestrzeni. Organizatorzy proponują i ewolucję w modzie – muszki, fiki, kapelusze i rewolucję w prohibicji – poncz w syfonie. Na parkiecie bal starej płyty – za mikrofonem piękna Georgia Sugarpie, a za gramofonem Fogg, Kiepora i White Out. Panie w perłach, panowie w wąsach oraz cała bohema mile widziani.

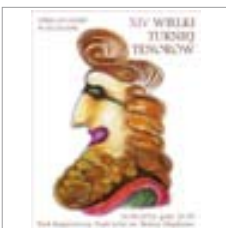
Free Blues Club, 29 czerwca, godz. 21.00



XIV Wielki Turniej Tenorów

Szczeciński Wielki Turniej Tenorów na trwałe wpisał się już do kalendarza imprez muzycznych miasta. Co roku w pojedynku na głosy biorą udział tenorzy z całego świata. W tym roku najpopularniejsze arie operowe i operetkowe zabrzmiały w nowej scenerii Teatru Letniego. O serca dam rywalizować będzie ośmiu śpiewaków z Polski, jeden reprezentant Grecji i trzech Koreańczyków. Reżyserią wydarzenia zajął się Adam Opatowicz. Turniejowe zmagania poprowadzi znany prezenter radiowy i telewizyjny, dziennikarz muzyczny Artur Orzech. Dyrygować będzie znakomity i doświadczony dyrygent Andrzej Knap.

Amfiteatr, 30 czerwca, godz. 20.30



Melody na finał

Melody Gardot wystąpi na finał Szczecin Music Fest 2012. Nowa płyta Melody Gardot „The Absence” (premiera 29 maja 2012) zbiera na całym świecie najwyższe oceny! Również w naszym kraju zachwytom nie ma końca. Już teraz dziennikarze wygłaszają peany na jej cześć, wieszczą Płytę Roku. W „Sieście” na antenie radiowej Trójki w każdą niedzielę można posłuchać nagrań z nowej płyty Melody Gardot. Amerykanka jest mistrzynią ballad i to dramatycznych jak „Impossible Love”, czy „Goodbye” inspirowaną Tomem Waitem, naśladującą nawet jego zachrypnięty głos. A robi to tak, że aż dreszcze przechodzą po plecach.

Amfiteatr, 30 lipca, godz. 20.30



PRESTIŻ PATRONUJE



DO SPOTKANIA

Wake Park w Szczecinie!

W ostatnią sobotę czerwca Floating Tripin' Festival zaprasza na otwarcie sezonu letniego! W programie oficjalne otwarcie pierwszego w Szczecinie WakeParku. Pojawią się najlepsi zawodnicy w dyscyplinach wakeskate oraz wakeboard. Ponadto odbędą się zawody w różnych kategoriach, pokazy oraz darmowe jazdy dla początkujących. Na plaży powstanie m.in.: tor skimboardowy, trampolina wakestyle, żyroskop, miasteczko zdrowia, odbędą się mecze piłki wodnej, pokazy ratownictwa wodnego. Będzie też scena z dj-ami. Imprezę zakończy taneczne beach party.

Wake Park, Jezioro Głęboke, 30 czerwca, godz. 00.00



Kolejne spoiwa

Początek lipca to w Szczecinie tradycyjnie już czas na „Spoiwa Kultury”. Festiwal prezentujący różne nurty i formy sztuki realizowane głównie w przestrzeniach otwartych. Do festiwalowych zdarzeń zalicza się widowiska plenerowe, spektakle uliczne, koncerty, happeningi, akcje teatralne, performance'y, wystawy, warsztaty, projekcje filmów. Tegoroczna edycja ma dotyczyć przede wszystkim relacji między miastem, jako przestrzenią dla sztuki, a samą sztuką. W programie ok. 30 wydarzeń w wykonaniu twórców z 10 krajów, z Europy, Afryki i Azji. Szczegóły opublikujemy na naszej stronie internetowej.

Różne miejsca, 4 - 7 lipca



Gala polskiej piosenki w Amfiteatrze

Wielka Gala Polskiej Piosenki upamiętni 50-lecie szczecińskiego Festiwalu Młodych Talentów. W lipcu w Amfiteatrze odbędzie się uroczysty koncert. Dzięki festiwalowi kariery rozpoczęły takie gwiazdy, jak Czerwono-Czarni, Wojciech Gąssowski, Wojciech Korda, Helena Majdaniec, Karin Stanek, Czesław Niemen, Krzysztof Klenczon, MIRA Kubasińska, Tadeusz Nalepa. Udział w lipcowym koncercie zapowiedzieli m.in. Czerwono-Czarni, Halina Frąckowiak, Maryla Rodowicz, Kasia Kowalska, Maciej Siłski. Galę poprowadzą Jacek Fedorowicz (który był konferansjerem pierwszej edycji festiwalu w 1962 roku!) i Artur Andrus.

Amfiteatr, 9 lipca, godz. 19.00



Respect

N

Ale nie mogło być inaczej, kiedy grali „nasi”. Bo reprezentacja kraju to coś zupełnie innego niż liga. Przecież liczymy, że to właśnie dzięki niej będzie głośno o Polsce. Czekamy na sukces, mocno trzymając kciuki, zdzierając gardła w licznych strefach kibica i wierząc w cud. Piszę o cudzie, bo żyjąc na tym świecie pięćdziesiąt lat byłem świadkiem zarówno sukcesów naszej reprezentacji (w czasach młodzieńczych), jak i niestety, przede wszystkim pasma porażek (w całym

dorostym życiu). Dlatego patrząc realnie na nasze umiejętności, system szkolenia i afery, tylko cud mógł nas uratować. I małe cuda się zdarzały. Ten pierwszy już podczas losowania. Grupa nie należała do tych najmocniejszych. Nadzieja na dobry występ rosła im bliżej było do dnia inauguracyjnego meczu. Ciśnienie wzrastało z każdą godziną. I wreszcie pierwszy gwizdek, pierwsza bramka Roberta Lewandowskiego, pierwszy kufel piwa. Słuchając rodaków po pierwszej połowie meczu z Grecją wydawać by się mogło, że droga do finału w Kijowie jest właściwie tylko formalnością. Niestety cudu nie było, ani w kolejnej połowie, ani w następnych meczach. Ale tym razem narzekanie rodaków jakby mniejsze. Słowa krytyki płyną głównie na trenera Smudę i PZPN z Grzegorzem Lato na czele, ale piłkarzy oszczędzają. Bo chyba każdy widział, że na boisku zostawili serce i płuca. A to, że taktyka trenera była zbyt defensywna, zawodnicy przetrenowani i pewnie umiejętności nieco mniejsze niż rywali, to zauważa nawet taki laik futbolowy jak ja. Szkoda szansy, ale nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. A tym dobrem są na pewno polscy kibice. Ci, którzy tłumnie

O tym, że nie jestem specjalnie zaangażowanym fanem futbolu opowiadam na lewo i prawo od lat. Nie interesuje mnie polska liga. Nie chcę mieć nic wspólnego z ustawianymi meczami. Złości mnie arogancja PZPN. Dlatego znajomi nie mogli się nadziwić, widząc mnie na meczach polskiej reprezentacji w biało – czerwonej koszulce czy szaliku, z wymalowaną flagą na obu policzkach.

dopingowali na stadionach, wypełniali strefy kibica w mniejszych i większych miastach, wrzeszczeli w pubach i barach czy wreszcie kibicowali „naszym” w domach i u sąsiadów. Pokazaliśmy Europie, że może piłkarzy mamy słabych, ale kibiców najlepszych. Gdyby rozgrywane były mistrzostwa w kibicowaniu - w ich finale walczylibyśmy zapewne o tytuł z Irlandczykami. I piszą, i mówią o tym wszystkie media w Europie. Pokazaliśmy klasę. Odpadliśmy jako drużyna - stało się, ale mimo złości, niespełnionych nadziei i smutku - kibice potrafili pięknie podziękować piłkarzom za walkę i pogratulować Czechom zwycięstwa. Bo mam takie wrażenie, że mimo niepowodzeń polskiej reprezentacji, wszyscy czujemy, że my to Euro wygraliśmy. Piłkarze i trenerzy, dziennikarze i kibice innych reprezentacji, którzy odwiedzili nasz kraj, zgodnym chórem wychwalają organizację i atmosferę polskiej części mistrzostw. Jesteśmy gościnni i uprzejmi. Potrafimy się bawić z kibicami z innych krajów i cieszyć z dobrego futbolu. Wszystkim smakuje nasza kuchnia i lejące się hektolitrami piwo. Zdziwiająco często pojawia się stwierdzenie, że to najlepsze Euro w historii. I wygląda na to, że to nie tylko kurtuazja. A więc cieszymy się, że przynajmniej w tym jesteśmy mistrzami. Oprócz aspektu sportowego, nie zapominajmy też o infrastrukturze. Tutaj także jesteśmy absolutnymi zwycięzcami. To dzięki Euro wykonaliśmy cywilizacyjny krok do przodu. Mamy nowoczesne stadiony, nowe dworce, hotele i kilkadziesiąt kilometrów nowych autostrad. Dzięki mistrzostwom mieliśmy okazję pokazać nasz piękny kraj. Mogliśmy obalić mity i wyśmiać tych, którzy uważali, że nie damy rady. Okazało się, iż jesteśmy zupełnie przyzwoicie rozwiniętym europejskim krajem i nie mamy się czego wstydić. To na pewno przyda się w przyszłości, kiedy władze światowej czy europejskiej piłki szukać będą organizatora kolejnych dużych imprez. Zapraszamy ponownie. Polacy już jeden egzamin zdali na piątkę. I za to tytułowy „szacun” dla nas wszystkich. ..

Krzysztof Bobala



Krzysztof Bobala

Współwłaściciel agencji reklamowej „BONO” i „Bene Sport Centrum”, koordynator organizacji 15. Mistrzostw Europy w Pływaniu oraz turnieju Pekao Szczecin Open, wielki miłośnik tenisa i innych sportów rakietowych.

szka bramka Roberta Lewandowskiego, pierwszy kufel piwa. Słuchając rodaków po pierwszej połowie meczu z Grecją wydawać by się mogło, że droga do finału w Kijowie jest właściwie tylko formalnością. Niestety cudu nie było, ani w kolejnej połowie, ani w następnych meczach. Ale tym razem narzekanie rodaków jakby mniejsze. Słowa krytyki płyną głównie na trenera Smudę i PZPN z Grzegorzem Lato na czele, ale piłkarzy oszczędzają. Bo chyba każdy widział, że na boisku zostawili serce i płuca. A to, że taktyka trenera była zbyt defensywna, zawodnicy przetrenowani i pewnie umiejętności nieco mniejsze niż rywali, to zauważa nawet taki laik futbolowy jak ja. Szkoda szansy, ale nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. A tym dobrem są na pewno polscy kibice. Ci, którzy tłumnie

GWIAZDY SPORTU POMOGŁY DZIECIOM

Sportowcy mieli dobrą zabawę, widzowie wiele radości, a co najważniejsze – dzieci z Zachodniopomorskiego Hospicjum wsparcie finansowe z charytatywnej imprezy. Po raz drugi odbył się w Szczecinie mecz gwiazd siatkówki i skoków narciarskich, z którego wpływy zasilą konto hospicjum dla dzieci. Jeden z organizatorów i prowadzących imprezę Maciej Kisiel przed 5 laty sam potrzebował pomocy dla swojego syna Maciusia. Teraz spłaca dług wdzięczności współorganizując od tamtej pory imprezy w Szczecińskim Domu Sportu.

Tegoroczna była wyjątkowo udana. Świetnie bawili się Kamil Stoch i jego trener Łukasz Kruczek. Po wyczerpującym sezonie mogli rozluźnić się w końcu reprezentanci Polski w siatkówce Mariusz Wlazły, Paweł Woicki i Daniel Pliński. Ten ostatni pokazał po raz kolejny wielkie serce, przekazując na licytację srebrny medal medal za drugie miejsce w tegorocznej Lidze Mistrzów.

jch



Mariusz Wlazły chroni się przed słońcem



Daniel Pliński tańczy z sędzią i mopem

Foto: Michał Owsiński

WILCZYCE MORSKIE

Niesamowita rywalizacja wśród pań panowała na XVI Damskich Regatach o Bukiet Jeziora Dąbie. Aura była chłodna, ale atmosfera gorąca dzięki zawodniczkom i kibicującym im panom.

Wśród załóg klasy Omega zwyciężyła s/y „Maori”, a w klasie otwartej s/y „Exodus II”. Rywalizacja kobiet na wodach jeziora udowodniła, że warto pojawiać się na takich imprezach, nawet w roli obserwatora. W tym wszystkim najważniejsza jest bowiem zabawa i sportowy duch. Organizatorzy już teraz zapraszają na kolejną edycję, która odbędzie się w przyszłym roku.

aow



Foto: Damian Gorański

| REKLAMA



FITNESS KLUB DLA CIEBIE

FIT TOWN to jeden z największych fitness klubów w Szczecinie. Do dyspozycji Państwa są dwie sale treningowe, strefa siłowni oraz sauna. Gwarantujemy niepowtarzalną atmosferę, bogaty wybór zajęć i profesjonalną obsługę. Oferujemy również możliwość skorzystania z gabinetu masażu. Markowe wyposażenie, nowoczesne, przyjazne wnętrza, profesjonalna kadra i miła atmosfera – to wyróżnia nas spośród innych klubów w Szczecinie. Staramy się świadczyć najwyższą jakość usług. Zapraszamy codziennie: od poniedziałku do niedzieli- ul. Europejska 31, Szczecin. Szczegóły na naszej stronie www.fittown.pl



Prawnicy o prawie

Już po raz jedenasty prawnicy spotkali się na Wieczorze z In Gremio w sali kabaretu Czarny Rudy Kot. Tym razem spotkanie miało odpowiedzieć na pytanie – kto w Polsce stanowi prawo? Na te pytania starali się odpowiedzieć m.in. prof. dr hab. Maciej Zieliński z Uniwersytetu Szczecińskiego, prof. dr hab. Jacek Sobczak, sędzia SN, dr. Piotr Zientarski, senator i przewodniczący Komisji Ustawodawczej Senatu RP, Maciej Strączyński, sędzia Sądu Okręgowego w Szczecinie i prezes Stowarzyszenia Sędziów Justitia, zaś dyskusję moderował mec. Marek Mikołajczyk, dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Szczecinie. Wieczór połączony był z uroczystością wręczenia statuetki „Gremiusa 2011” dla osoby która szczególnie zasłużyła się na polu integracji zawodów prawniczych. Człowiekiem Roku 2011 został wybrany prof. dr hab. Maciej Zieliński. Oprawę artystyczną zapewnili jak zwykle na najwyższym poziomie artyści Teatru Polskiego. **br**



Od lewej: poseł Arkadiusz Litwiński, dr Piotr Zientarski - senator, prof. dr hab. Jacek Sobczak, sędzia Sądu Najwyższego



Mec. Marek Mikołajczyk i prof. dr hab. Maciej Zieliński ze statuetką Gremiusa 2011



W środku: Magdalena Ledworowska, sędzia Sądu Rejonowego nominowana do „Człowieka Roku 2011”, Po po prawej w głębi Ryszard Iwankiewicz, prezes Sądu Apelacyjnego w Szczecinie



Od lewej: Prokurator Apelacyjny Józef Skoczeń, zastępca Prok. Apelacyjnego Tadeusz Kulikowski i dr Ewa Kramarz, kierownik Centrum Psychiatrycznego w Szczecinie

Foto: Dariusz Gorajski

Napieralski z aktem

Okolejny obraz wzbogaciła się galeria w Kafe Jerzy. Tym razem to akt kobiecy. Obraz uroczystie odsłonił poseł Grzegorz Napieralski, a pomagał mu Dariusz Wieczorek, radny Sejmiku Wojewódzkiego. Panowie nie kryli zachwyty dziełem sztuki. W galerii KJ można podziwiać m.in. obrazy krów, jeleni. Najslawniejszym obrazem jest zamordowana kura wisząca na gwoździu w ścianie podarowana przez mec. Marka Mikołajczyka, dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej. **br**



Radny Dariusz Wieczorek i poseł Grzegorz Napieralski



Poseł Grzegorz Napieralski wraz z aktem

Foto: Jarosław Gaszyński

Rotary dzieciom

Zgodnie z coroczną tradycją Rotary Club Szczecin zorganizował imprezę charytatywną na rzecz niepełnosprawnych dzieci. Impreza odbyła się w Hotelu Park, a jej niewątpliwą ozdobą był występ pań z Szymon Majewski Show. Dzięki aukcji na której można było kupić m.in. obrazy artysty Wojciecha Ziemiańskiego, biżuterię Ewy Minge, rotarianom udało się zbierać około 45 tysięcy złotych. Ta kwota pozwoliła na zakup m.in. koncentratorów tlenu oraz ławek dla Ośrodka Dzieci Niepełnosprawnych w Tanowie. **imj**



Prezydent Rotary Club Szczecin Center Julia Maj wita gości



Piotr Łęgowiecki, Iwona Korulczyk-Rinas (Prezydent - Elekt Rotary Club Szczecin Center), dr Katarzyna Oronowicz



Rolf Schneider (Past Prezydent Rotary Club Hamburg Haake) przekazuje czek Julii Maj, obok tłumacz przysięgły Renata Węgrzyn



Od lewej: architekt Barbara Paszkowska, mecenas Waldemar Juszczyk z żoną Donatą (Past Prezydent LC Jantar), architekt Zbigniew Paszkowski



Od lewej: Dagmara Bogacka-Iskra (Opel Bogaccy), Liliana Bogacka (DDB Auto Mercedes), Malwina Bieganowska - wokalistka, Ewa Bieganowska (Past Prezydent Rotary Club Szczecin Center), Lucyna Ciaputa (Vogel), Anna Gryz

Foto: Włodzimierz Piątek

Okrągła rocznica

Restauracji „Ambasador” w Szczecinie odbyło się zebranie specjalistów szczecińskiego Medicusa połączone z obchodami 60-lecia istnienia spółdzielni. Na uroczystość zostali zaproszeni wszyscy wieloletni współpracownicy związani ze spółdzielnią. Obecnie w Medicusie mieszczącym się w samym centrum Szczecina pracuje ponad 150 lekarzy medycyny i stomatologii.

imj



Od prawej: prezes zarządu lek. med. Stanisław Nowak, zastępca przewodniczącego Rady Nadzorczej dr n.med. Katarzyna Turek-Urasińska, przewodniczący Rady Nadzorczej dr n. med. Andrzej Domański



Od prawej: przewodniczący Rady Nadzorczej dr n. med. Andrzej Domański, prezes zarządu lek. med. Stanisław Nowak



Od prawej: stomatolog Renata Biskupska, przełożona pielęgniarek Leokadia Bejnarowicz

Foto: materiały organizatora

Książka moja miłość

Ponad sto osób i kilka razy więcej książek, a wszystko w ciągu niespełna dwóch godzin. Oto w ogromnym skrócie wynik „Book – Change”, akcji wymiany książek jaka miała miejsce w Bramie Jazz Cafe. Miłośnicy literatury przez jedno popołudnie mogli się wymienić tytułami, zdobyć te upragnione i pozbyć się niepotrzebnych egzemplarzy książek. Dodatkowo każdy z uczestników imprezy mógł zapoznać się do zdjęcia z ulubioną powieścią. W Szczecinie inicjatorem akcji był Jacek Nowak, właściciel Bramy Jazz Cafe, a prywatnie miłośnik dobrej literatury.

dol



W Szczecinie inicjatorem akcji był Jacek Nowak, właściciel Bramy Jazz Cafe



Marta Molińska, współorganizatorka i pomysłodawczyni akcji

Foto: Joanna Korcz

Foto: Robert Wojciechowski

Baltic Rock Meeting

To była pierwsza taka impreza – dwa weekendy, cztery dni festiwalowe, kilkanaście zespołów z Polski, ale też gwiazdy z zagranicy. Mocnym akcentem rozpoczynającym festiwal był koncert Kultu. 26 maja – z okazji Dnia Matki – przerwą w rockowym graniu był występ Thomasa Andersa z legendarnego Modern Talking. Świetne koncerty dali muzycy z amerykańskiego Oedipus, a także z popularnego duńskiego składu Carpark North. Drugi weekend festiwalowy to kolejne mocne uderzenie. Koncerty zagrali Hurt, Strachy na Lachy, Happysad oraz Power of Trinity – gwiazdy zgromadziły w Amfiteatrze rzesze fanów. Na zakończenie udanego festiwalu wystąpili Illusion, Coma oraz Quo Vadis, a także akcent szczeciński – zwycięzca The Voice of Poland, Damian Ukeje.

wb



Wokalista zespołu Hurt, Maciej Kurowicki



Krzysztof „Grabaz” Grabowski podczas występu grupy Grabaz i Strachy na Lachy

Foto: Dariusz Gorajski

Młoda sztuka w ArtGalle

Wernisaż rzeźby i malarstwa dwojga młodych artystów Katarzyny Nowak i Krzysztofa Klepkowskiego odbył się w kameralnej galerii ArtGalle przy deptaku Bogusława. Oryginalne dzieła podziwiali licznie zgromadzeni goście – nie zabrakło przyjaciół i klientów galerii, dobrego nastroju, wyszukanego baru oraz przekąsek. O prezentowanych dziełach można było porozmawiać z ich autorami, a także z Jolą Szczepańską, właścicielką galerii.

wb



Ada Kuźniak, Tadeusz Michalski, który „trzymał” bar



Od lewej: Jola Szczepańska, właścicielka ArtGalle z córką Adą Kuźniak



Autorzy wystawy: Krzysztof Klepkowski, artysta malarz, Katarzyna Nowak – rzeźbiarka



Od lewej: Katarzyna Nowak, psycholog Sylwia Olszewska, Jola Szczepańska i Przemysław Wardyn, klient galerii

VIII Forum Samorządowe

Samorządowcy z kraju i z zagranicy, wspólnie z przedstawicielami świata nauki oraz biznesu dyskutowali o najważniejszych wyzwaniach, stojących przed samorządami terytorialnymi. Celem tegorocznego forum było m.in. pokazanie, jak wykorzystać środki Unii Europejskiej w rozwoju społeczności lokalnych i regionalnych. Wśród gości, którzy wzięli udział w roli ekspertów znalazł się m.in. Leszek Balcerowicz – Przewodniczący Rady Forum Obywatelskiego Rozwoju, Mercedes Bresso – Przewodnicząca Komitetu Regionów UE, Joachim Bleicker – Minister Pełnomocny w Ambasadzie Niemiec w Warszawie.

imj



Leszek Balcerowicz, za nim Dariusz Więcaszek, prezes Północnej Izby Gospodarczej



Od lewej: Cornelia Pieper, minister stanu w Federalnym Ministerstwie Spraw Zagranicznych Niemiec, marszałek Olgierd Geblewicz, Paweł Bartoszewski, dyrektor Centrum Obsługi Inwestora i Eksportera w Urzędzie Miasta

Foto: Dariusz Gorajski

Winna Bohema

Restauracja Bohema przygotowała wyjątkowy prezent dla swoich stałych bywalców - degustację win włoskich Arnaldo Caprai. Organizatorzy Jarosław Zdrojewski oraz Izabela Szukiewicz-Szarkas zaprosili na tą niecodzienną uroczystość przedstawiciela włoskiej winnicy - Carlo Cappucci. Warto dodać, że winiarnia ta jest wiodącym producentem win w regionie Włoch - Montefalco, w której szczypty uprawia się już od 400 lat.

imj



Od lewej: Katarzyna Ksel - Adamus z Izabelą Szukiewicz-Szarkas (Bohema)



Zofia Janicka (Teatr Kameralny), Piotr Garus (CSV Szczecin)



Od lewej: Jarek Zdrojewski (Bohema), Carlo Cappucci (przedstawiciel winnicy Arnaldo Caprai), Izabela Szukiewicz - Szarkas

Foto: Inga Elerowska

Kolorowy świat Foggta

Wyjatkowym miejscu i w wyjątkowym czasie, w Galerii Kapitańskiej odbył się wernisaż malarstwa Andrzeja Foggta. Niezwykle energetyczne, kolorowe obrazy, malowane ciekawą techniką zachwyciły zgromadzonych na wernisażu gości. Na dziedzińcu galerii stanęły namiot oraz scena, z której dla gości grał tercet smyczkowy na czele z Emilią Goch, założycielką Baltic Neopolis Orchestra. Gości powitali tradycyjnie - Irena Dawid-Osina, kierująca Galerią Kapitańską, Edward Osina, prezes Calbudu, a także sam artysta. Przy muzyce i wymienionym jedzeniu, goście dyskutowali o sztuce i nie tylko.

wb



Wojciech Jachim, redaktor naczelny „Gazety Wyborczej” w Szczecinie, Monika Krupowicz, właścicielka Open Gallery



Edward Osina, prezes Calbudu wita gości wernisażu



Od lewej: Irena Dawid-Osina, Galeria Kapitańska oraz Andrzej Foggt, artysta

Foto: Włodzimierz Piątek

Orientalnie w operze

Gorąco przyjęła szczecińska publiczność najnowszą produkcję Opery na Zamku „Madama Butterfly”. Podczas premiery w tytułowej roli wystąpiła Maria Gessler, a postać Pinkertona zaśpiewał Francisco Almanza. Po spektaklu odbył się bankiet, na którym zgromadzeni goście mogli wymienić się wrażeniami, a organizatorzy zadbał o orientalny klimat. Angelika Rabizo, dyrektor opery specjalnie na ten wieczór założyła czarną perukę, panie bileterki ubrane były w kimona, a wśród przysmaków królowało sushi. Premiera była połączona z uroczynami koncertmistrza Filipa Lipskiego. Nie obyło się więc bez licznych toastów.

imj



Od lewej: Janusz Lewandowski (Bonzo), Mirosław Kosiński (Komisarz), Angelika Rabizo - dyrektor Opery na Zamku, Wojciech Semerau-Siemianowski - dyrektor artystyczny Opery na Zamku, Pia Partum - reżyser spektaklu, Bartłomiej Misiuda (Sharpless), Francisco Almanza (B.F. Pinkerton)



W środku dyrektor artystyczny Opery na Zamku Wojciech Semerau - Siemianowski (dyrygent), Z prawej Francisco Almanza (odtwórca roli Pinkertona)

Foto: Liliasz Szekelmej

Hahs w Binowie

Ponad stu członków klubu wzięło udział w zmaganiach o puchar w turnieju kliniki Hahs rozgrywanym na polu golfowym w Binowie. Współpracownicy i goście kliniki, którzy dopiero rozpoczynali przygodę z golfem bawili się grając w turnieju drużynowym na mniejszym polu. Po zawodach przyszedł czas na rozdanie pucharów oraz tradycyjną biesiadę, która przeciągnęła się do późnych godzin wieczornych. Gwiazdą wieczoru był aktor Teatru Polskiego Michał Janicki, który ubarwił imprezę solidną dawką humoru.

imj



Zwycięczynie w kategorii kobiet: Dorota Mida, doktor Anna Borowiecka (Hahs), Elżbieta Górka, Teresa Kuchcińska (Cosmetica Rosa), Małgorzata Strzelczyk (Modehpolmo) oraz właściciele Kliniki: Elżbieta i Zbigniew Hahs



Trening dalekich uderzeń na driving range'u

Foto: materiały Binowo Park

Kankan, rock i róże

Gala Północnej Izby Gospodarczej to największe i najbardziej wyczekiwane wydarzenie biznesowo - towarzyskie naszego miasta. Tradycyjnie już zgromadziła tłumy lokalnych przedsiębiorców, polityków i prawników. Po raz trzeci, miejscem spotkania był Ogród Różany w Szczecinie, w którym doskonale bawili się zaproszeni goście. Obłężenie przeżywały bary oraz stoisko Tiffany Flowers, w którym serwowano torty bezowe. Za część gastronomiczną odpowiadała Restauracja Zamkowa, która serwowała m.in. przysmaczki cielęce w pomidorach z bazylią i serem, czy okonia w sosie warzywno-śmietanowym z cytrynową nutą. W części artystycznej wystąpiła Sylwia Kowalczyk z zespołem, a żywiołowego kankana wykonały urodziwe tancerki z Rising Stars Revue. Gwiazdą wieczoru była Kora Jackowska.

imj



Wyróżnienie od władz Północnej Izby Gospodarczej otrzymał Adam Grochulski – organizator koncertów i wydarzeń kulturalnych i biznesowych



Joanna Tylkowska, solistka Opery na Zamku w Wojciechem Drożdżem, Wicemarszałkiem Zachodniopomorskim



Tomasz Kowalczyk, red. nac. Kuriera Szczecińskiego z żoną Dorotą



Sylwia Kowalczyk, wokalistka



Wojciech Biel, ginekolog, mec. Anna Biel



Henryk Sawka z Witoldem Jabłońskim, prezesem pola golfowego Amber Baltic



Liliana Bogacka, z córką Darią Bogacką-Adamus



Piotr Tomaszewicz (Tomaszewicz Development), Bogna Skarul (Głos Szczeciński), Zbigniew Skarul (Oskar Wegner)



Od lewej: marszałek Olgierd Geblewicz, wojewoda Marcin Zydorowicz, prezydent Piotr Krzystek, prezes PIG Dariusz Więcaszek



Gwiazdą wieczoru była Kora



Kankan w wykonaniu pięknych tancerek Rising Stars Revue

Foto: Witold Piątek

Piknik w Dolinie Słońca

Neptun Developer już po raz trzeci zorganizował imprezę dla wszystkich mieszkańców osiedla „Dolina Słońca” mieszczącym się na Bezręczu. Piknik był świetną okazją do poznania swoich bliźszych i dalszych sąsiadów. Atrakcje dla dorosłych – pyszności z grilla: karkówka, kiełbaski, warzywne szaszłyki, gofry z bitą śmietaną, oraz piwo. Dla dzieci przygotowane były liczne atrakcje. Najmłodszych zabawiał KłauN Mimi Konewka, trochę starsi mogli jeździć na koniach, żyrafach i zebkach, a dla fanów piłki nożnej zorganizowane były liczne konkursy prowadzone przez wyspecjalizowanych trenerów. Oczywiście wszyscy bawili się świetnie i nawet chwilowy deszcz nie był w stanie zepsuć przyjaznej atmosfery.

imj



Na pikniku nie zabrakło atrakcji dla dorosłych i dla dzieci

Foto: Robert Wojciechowski

KAWIARNIE

Brama Jazz Cafe, pl. Hołdu Pruskiego 1
Cafe 22, pl. Rodła 8
Cafe Club, CH Galaxy, 1 piętro
Cafe Po godzinach, Deptak Bogusława 9
Cafe Cube, CH Galaxy, 2 piętro
Cafe Porto, ul. Księcia Bogusława X 47
Cafe Prawda, ul. Wielka Odrzańska 20
Cafe Aficionado & Casa Turrent, ul. Wielka Odrzańska 28
Castellari, al. Papieża Jana Pawła II 43
Castellari, ul. Tuwima 27 (Jasne Błonia)
Coffee Heaven, CH Galaxy, parter
Cukiernia Koch, al. Wojska Polskiego 4
Czekoladowa Cukiernia, al. Wojska Polskiego 17
Fanaberia, Deptak Bogusława 5
Public Cafe, al. Papieża Jana Pawła II 43
Secesja Cafe, al. Papieża Jana Pawła II 19 lok. 1
Sklep Kolonialny, CH Turzyn, al. Bohaterów Warszawy 42
Sklep Kolonialny, CH Galaxy, 2 piętro
Sklep Kolonialny, CH Ster, ul. Ku Stońcu 67
Tiffany Flowers, ul. Ks. Bogusława X 1/1

RESTAURACJE / PUBY

13 Muz, pl. Żołnierza Polskiego 2
Avanti, al. Papieża Jana Pawła II 43
Bachus – winiarnia, ul. Sienna 6, Podzamcze
Bohema, al. Wojska Polskiego 67
Bombay, ul. Partyzantów 1
Chalupa, ul. Południowa 9
Chief, ul. Rayskiego 16
Chrobry, Wały Chrobrego 1b
Colorado, Wały Chrobrego 1a
Columbus, Wały Chrobrego 1
Gościniec pod Aniolami, Dobra, ul. Przytulna 1a
Karczma Polska "Pod Kogutem", pl. Lotników 3
Klubik, ul. Kusnierska 13
Ładoga, ul. Jana z Kolna (vis-à-vis Wałów Chrobrego)
Mezzoforte, Deptak Bogusława 8
Na Kuncu Korytarza, ul. Korsarzy 34
... na Mariackiej, ul. Mariacka 26
Piwnica Kany, pl. św. Piotra i Pawła 4/5
Porto Grande, ul. Jana z Kolna 7
Radecki & Family, ul. Tkacka 12
Restauracja „Ricozia”, ul. Powstańców Wielkopolskich 20
Restauracja Szczecin, ul. Felczaka 9
SanDa, al. Wojska Polskiego 127 (KORTY)
Sake, al. Piastów 1
Sushi Mado, ul. Pocztowa 20
Teatr Mały, Deptak Bogusława 6
Towarzyska, Deptak Bogusława 50
Valentino, Deptak Bogusława 8
Willa Ogrody, ul. Wielkopolska 19
Zbojnicka, ul. Monte Cassino 6

SALONY FRYZJERSKO-KOSMETYCZNE

Bailline, ul. Żółkiewskiego 13/14
Baltica Wellness&Spa, pl. Rodła 8
Belle Femme, ul. Monte Cassino 37a
Beauty Clinique, ul. Mickiewicza 55
Beverly Hills Akademia Urody, CH Galaxy, parter
Beverly Hills Akademia Urody, DT Kupiec, ul. Krzywoustego 9–10
Cosmedica, ul. Leszczyńska
(Centrum Handlowe Zdroje – Rondo)
Cosmedica, ul. Pocztowa 26
Dermedica, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 9
Dr Irena Eris KOSMETYCZNY INSTYTUT, ul. Felczaka 20
Eso hurtownia fryzjerska, ul. Wielka Odrzańska 28
Enklawa Day Spa, ul. Wojska Polskiego 40
Estetic, ul. Kopernika 6
EVITA-SPA, Przecław 96E
Excellence, ul. Wyszyńskiego 14
Gabinet Kosmetyczny, ul. Makuszyńskiego 2a
Gabinet Kosmetyczny Doroty Stoliwicz, ul. Mazurska 20
Hair & Tee, ul. Potulicka 63/1
Imperium Wizażu, ul. Jagiellońska 7
Impressio, ul. Piłsudskiego 37
Keune The Art Of Hair Design, ul. Małopolska 60
Laser Studio, ul. Jagiellońska 85
Marena Wellness & SPA, ul. Turystyczna 1 Międzywodzie
Modern Design Piotr Kmiecik, ul. Jagiellońska 85
Nail Bar By OPI, ul. Mazurska 44/U3
Venus, ul. Wielkopolska 22
Rayski Salon Piękności, ul. Rayskiego 17
Salon fryzjerski YES, ul. Małkowskiego 6
Studio Urody Masumi, Deptak Bogusława 3

Tokyo Brothers Studio Fit, ul. Władysława Łokietka 7
(wejście od ul. Księcia Bogusława X)
Yoshi Club, ul. Ślaska 9/4a

KLUBY

Grand Cru, Deptak Bogusława 9
Kafe Jerzy, ul. Jagiellońska 67
Rocker Club, ul. Partyzantów 2
Royal Jazz Club, ul. Mariacka 26
Sing Sing, Deptak Bogusława 8

HOTELE

Atrium, al. Wojska Polskiego 75
Campanile, ul. Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 30
Dworski Hotel i Restauracja, ul. Pod Zodiakiem 2, Warmyńskie
Focus, ul. Małopolska 23
Novotel, al. 3 Maja 31
Park Hotel, ul. Plantowa 1
Radisson SAS, pl. Rodła 10
Villa Hoff Wellness & Spa, ul. Słoneczna 3, Trzęsacz

KLUBY FITNESS

Fitness World Hotel Radisson, pl. Rodła 10
Fitness tylko dla Pań, ul. Mazowiecka 13
Fitness Forma, ul. Szafera 196
Planet Spa, al. Wojska Polskiego 70
RKF, ul. Jagiellońska 67
Squash Zone Club, CH Turzyn, al. Bohaterów Warszawy 42

SKLEPY

Arkadia perfumeria, ul. Bolesława Krzywoustego 7
Artform, ul. Wojska Polskiego 227
B&M, al. Wojska Polskiego 43
Batty Barclay, CH Galaxy, parter
Bandolera, ul. Jagiellońska 12
Braniewicz, al. Papieża Jana Pawła II 48
Caterina, pl. Zgody 1F
Empik, CH Galaxy, 2 piętro
Euforia, al. Wojska Polskiego 37
EURORE, al. Wojska Polskiego 22
GUESS, al. Wojska Polskiego 20
Hexeline, CH Galaxy, parter
Ital Pol, Top Shopping I piętro
J.fashion, CH Galaxy, parter
Jubiler Terpiłowski, CH Galaxy, 1. piętro
Jubiler Terpiłowski, ul. Jagiellońska 16
Jubiler Terpiłowski, CH Ster, ul. Ku Stońcu 67
Jubiler Terpiłowski, CH Turzyn, al. Bohaterów Warszawy 42
Kropka nad i, ul. Rayskiego 18
La passion, ul. Jagiellońska 96
LKJ, CH Galaxy, sklep "Ochnik"
LKJ, ul. Księcia Bogusława X 11
LKJ, al. Niepodległości 36, (C.H. KASKADA)
Macsimum, al. Papieża Jana Pawła II 42
Matins Bleus, CH Turzyn, al. Bohaterów Warszawy 42
Marc Cain, ul. Wojska Polskiego 29
Max Mara, ul. Księcia Bogusława X 43/1
Moda Club, ul. Wyzwolenia 1
Natuzzi, ul. Struga 25
Olsen, al. Niepodległości 36, (C.H. KASKADA)
Perfumeria Douglas, CH Galaxy, parter
Perfumeria, pl. Rodła 1–2
Platinum, Deptak Bogusława
Resenthal, al. Niepodległości (GALERIA KASKADA)
Rosenthal, ul. Księcia Bogusława X 15/1a
Studio Mebli Włoskich VIP, ul. Krzywoustego 80
Salon Mody Grand, ul. Małkowskiego 8
Salon Mody Grand, ul. Ślaska 54a
Skala, pl. Żołnierza Polskiego 4
Soraya, ul. Zygmunta Starego 3a
Studio Mebli Włoskich VIP, ul. Krzywoustego 80
Trendy Collection, ul. Rayskiego 25
Tru Trussardi, al. Wojska Polskiego 29
VIP COLLECTION, Jagiellońska 11
Via di moda, ul. Jagiellońska 85/2
Yes Salon Jubilerski, CH Ster, ul. Ku Stońcu 67

BIURA NIERUCHOMOŚCI

Calbud, ul. Kapitańska 2
Carre, ul. Orawska 25/3
Dom Nieruchomości, ul. Rayskiego 18/1
Extra Invest, al. Wojska Polskiego 45
ILS Nieruchomości, ul. Bohaterów Getta Warszawskiego 23
Pomorze Nieruchomości, al. Wojska Polskiego 58/2

Prestigo Nieruchomości, ul. Rayskiego 18
SGI Baltis s. z o.o. pl. Hołdu Pruskiego 9
Szczecińskie Centrum Nieruchomości, ul. Piłsudskiego 1a

GABINETY LEKARSKIE

Artplastica, ul. Wojciechowskiego 7
Dental Art Barbara Stawska, pl. Rodła 8
Dental Implant Aesthetic Clinic, ul. Panieńska 18
Dentus, ul. Mickiewicza 116/1
Dentus, ul. Felczaka 18a
Dom Lekarski S.A., ul. Rydla 37
Dom Lekarski S.A., ul. Bohaterów Warszawy 42
Dom Lekarski S.A., ul. Gombrowicza 23a
Estetic, ul. Kopernika 6
Excellence Plątek, Grupa Klinika Stomatologii i Medycyny Estetycznej, ul. K. Wyszyńskiego 14 Szczecin
Fabryka Zdrowego Uśmiechu, ul. Ostrawicka 18
Praktyka Stomatologiczna Rafał Rudziński, ul. Ślaska 5/2
Hahs Protodens, ul. Felczaka 10
Hahs Protodens, ul. Czwartaków 3
Intermedica Centrum Okulistyki, ul. Mickiewicza 140
Centrum Opieki Stomatologicznej Wejt & Tawakol, ul. Emilii Plater 18
Centrum Leczenia Otyłości, ul. Krzywoustego 9-10
LASER MEDI – DERM, ul. Kasprzaka 2c
Klinika Stomatologii i Medycyny Estetycznej Medicus, pl. Zwycięstwa 1
Medycyna Estetyczna dr Osadowska, al. Wojska Polskiego 92–94 (budynek Pogotowia)
NZOZ Przychodnia Ginekologiczna „VitroLive”, ul. Kasprzaka 2a
NZOZ "LASER", ul. E. Gierczak 38/8
Perludent – Gabinet Stomatologiczny, ul. Powstańców Wielkopolskich 4c
Petite Clinique, ul. Pocztowa 20/1c
Pierwsza Prywatna Klinika Stomatologiczna dr Gajda, ul. Narutowicza 16a
Prywatna Praktyka Ginekologiczna, ul. M. Skłodowskiej-Curie 5/2
Prywatna Praktyka Ginekologiczno-Położnicza Piotr Becker, ul. Szpitalna 13/1
Prywatna Praktyka Stomatologiczna i Ginekologiczna, al. Wojska Polskiego 43/2
Ra-dent, Gabinet Stomatologiczny, ul. Bolesława Krzywoustego 19/5
Tu Nie Boli, ul. Jagiellońska 11
Orto-Perfekt Specjalistyczna Praktyka Ortodontyczna, ul. Oginskiego 12 Szczecin
Orto-Perfekt Specjalistyczna Praktyka Ortodontyczna, ul. Słowackiego 1A Goleniów
Gabinet Stomatologiczny, ul. Polskich Marynarzy 14/2
Stomatologia Kamienica 25, ul. Wielkopolska 25/10
Stomatologia Mierzyn Centrum Stomatologii i Implantologii, ul. Welecka 38

KANCELARIE PRAWNE

"A. Oszczeńska i Spółka. Kancelaria Prawna" s.k., ul. Wyspiańskiego 84a
Gozdek, Kowalski, Łysakowski
adwokaci i radcowie prawni s.p., ul. Panieńska 16
Kancelaria Adwokacka, ul. Felczaka 11
Kancelaria Adwokacka, adwokat Andrzej Zajda, adwokat Monika Zajda-Pawlik, ul. Monte Cassino 7/1
Kancelaria Adwokacka, adwokat Michał Marszał, ul. Księcia Bogusława X 15/4
Kancelaria Adwokacka, adwokat Dariusz Jan Babski, ul. Księcia Bogusława X nr 5/3
Kancelaria SMK, Semeniuk, Marecki, Kaczmarewski, ul. Św. Ducha 5a/12
Kancelaria Radców Prawnych sp. Biel, Judek, Poczobut-Odlanicki, ul. Piotra Skargi 23
Mikołajczyk, Gieslik adwokaci i radcowie prawni s.j., ul. Wyszyńskiego 14
Lizak, Stankiewicz, Królikowski adwokaci s.c., ul. Bohaterów Getta Warszawskiego 1/4
Kancelarie Adwokatów i Radców Prawnych, adv. Waldemar Juszcak, al. Niepodległości 17
Kancelarie Prawne i Podatkowe Bejnarowicz, Kuropatwa, Zieliński, ul. Nowy Rynek 5
Kancelaria Notarialna, al. Papieża Jana Pawła II 22
Kancelaria Notarialna, Zofia Dalejszyńska, al. Papieża Jana Pawła II 17/2
Szołsta, Munciewicz, Malko adwokaci i radcowie prawni s.c., ul. Królowej Jadwigi 1/4
Mazurkiewicz, Wesolowski, Mazuro Adwokaci i Radcowie Prawni Sp. Partnerska, ul. Klonowicka 30/1
Wodkiewicz, Sosnowski Sp. J., ul. Stońska 2

Kancelaria Radców Prawnych Licht&Przeworska, ul. Tuwima 27/1
Kancelaria Adwokacka Patryk Zbroja, ul. Więckowskiego 2A/8
Kancelaria Adwokacka Szymon Matusiuch, ul. Wawelska 1 / 2

SALONY SAMOCHODOWE

Agryxolex autoryzowany dealer Subaru, ul. Struga 78a
AUTO-LINE, ul. Derdowskiego 6a
Citroen DREWNIKOWSKI, ul. Andre Citroena 1
Ford Bemo Motors, ul. Pomorska 115b
Holda sp. z o.o. Autoryzowany Dealer Chrysler Jeep i Dodge, ul. Gdański 7
Honda, ul. Białowieska 2
Kołacz – Łopiński, ul. Madalińskiego 7
Lexus Kozłowski, ul. Struga 17
Mercedes Bogacki, ul. Mieszka I 30
Mercedes Mojsiuk, ul. Pomorska 88
Nissan, ul. Struga 71
Euro-Centrum Tadeusz Autoryzowany Renault Rosiak i Syn, ul. Bulwar Gdański 13
Salon Skody, ul. Struga 1a
Euro-Centrum Tadeusz Autoryzowany Salon VW, ul. Struga 1a
Volvo Auto Bruno, ul. Pomorska 115b
Opel Bogacay, ul. Mieszka I 45

BIURA PODRÓŻY

Apollo Tour, al. Wojska Polskiego 50
B.P. Interglobus Tour, ul. Kolumba 1
Columbus Tour, ul. Krzywoustego 27/U1
LTUR, CH Galaxy, parter
Polaris Travell, pl. Hołdu Pruskiego 9
Tui, al. Wyzwolenia 12-14
Unity Travel, pl. Rodła 8

INNE

Apteka ZDROWIE, ul. Milczańska 50
ASCO Agencja Reklamy i Promocji, ul. Starzyńskiego 3-4
Binowo Park Golf Club, Binowo
Bono – Agencja Reklamowa, ul. Ściegiennego 3/1
BKf Fedorowicz s.c. Skarbmierzycze 22, Dołuje k/Szczecina
Delphinus – Centrum nurkowania, ul. Mickiewicza 10
DIVE POINT Szkoła nurkowania, ul. Monte Cassino 19e
Euroafrica, ul. Energetyków 3/4
Filharmonia Szczecińska, pl. Armii Krajowej 1
Gala Optyk, ul. Bogusława 16
Galeria Kierat, ul. Koński Kierat 14
Galeria Kierat, ul. Małopolska 5
Galeria ZPAP, ul. Koński Kierat 16
Gazeta Wiybwa X 2/3
HTL S.C. AUTO SERWIS, ul. Lubieszynska 20, Mierzyn
Książnica Pomorska, ul. Podgórna 15/16
La Passion du Vin, ul. Sienna 8
Meritum – Szkolenia i Tłumaczenia, ul. Rayskiego 18/1
Norbolino (plac zabaw dla dzieci), al. Wojska Polskiego 20
Open Mind, ul. Koński Kierat 17/1
Opera na Zamku, ul. Korsarzy 34
Kino Pionier, al. Wojska Polskiego 2
Piwnica przy Krypcie, ul. Korsarzy 34
Pogoń Szczecin, ul. Karłowicza 28
Północna Izba Gospodarcza, al. Wojska Polskiego 164
RASTE Studio Wnętrza, ul. Andrzejewskiego 37/5
Szczecińskie Centrum Przedsiębiorczości, ul. Kolumba 86
Szczecińskie Centrum Tenisowe, ul. Dąbska 11a
Szczeciński Klub Tenisowy, al. Wojska Polskiego 127
Szczecińska Szkoła Wyższa Collegium Balticum, ul. Mieszka I 61c
Szkoła Muzyczna CASIO, ul. Szeroka 63
Teatr Współczesny, Wały Chrobrego 3
TENZI sp. z o.o. Skarbmierzycze 18, Dołuje k/Szczecina
TVP, ul. Niedziałkowskiego 24
Unity Line, pl. Rodła 8
Urząd Miejski, pl. Armii Krajowej 1
Urząd Wojewódzki, Wały Chrobrego 4
Estilo Szkoła Tańca, ul. Kręta 38A
U.studio, Deptak Bogusława
York Studio, ul. Mieszka I 103
Zachodniopomorska Szkoła Biznesu – Centrum Rozwoju Biznesu, ul. Żołnierska 54
Zamek Książąt Pomorskich, ul. Korsarzy 34
Akademia Małego Europejczyka, ul. Żródnia 37
4 Office Meble Biurowe, ul. Tkacka 66
Prima Frons, ul. Unii Lubelskiej 27
Biuro Rachunkowe Trames Beata Roszkowska, ul. Monte Cassino 24, Szczeciński Park Naukowo - Technologiczny Sp. z o.o., ul. Niemierzynska 17a
Urząd Marszałkowski Województwa Zachodniopomorskiego, ul. Korsarzy 34

Klasa SL 350 BlueEFFICIENCY – zużycie paliwa (średnio) – 7,2 l/100 km, emisja CO₂ (średnio) – 168 g/km



Nowa Klasa SL.

Prosto z Fabryki Marzeń Mercedes-Benz.

Poznaj Nową Klasę SL oraz inne sportowe modele Mercedes-Benz na www.mercedes-benz.pl/fabrykamarzen

Zapraszamy do salonów Mercedes-Benz.



Lease&Drive



Mercedes-Benz